



MIĘDZY CENTRUM A PERYFERIAMI

FRANCJA A EUROPA W XIX ORAZ XX WIEKU

Redakcja
Mira Majewska
Damian Król

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

MIĘDZY CENTRUM A PERYFERIAMI

FRANCJA A EUROPA W XIX ORAZ XX WIEKU

Redakcja

Mira Majewska

Damian Król



MIĘDZY CENTRUM A PERYFERIAMI

FRANCJA A EUROPA W XIX ORAZ XX WIEKU

Redakcja
Mira Majewska
Damian Król

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

Redakcja

Mira Majewska, Damian Król

Opieka naukowa

dr Krzysztof Popek

Recenzja naukowa

**prof. dr hab. Jarosław Moklak, dr hab. Małgorzata Nosowska, prof. UMCS,
dr hab. Adam Świątek, dr Dawid Gralik, dr Kacper Kutrzeba,
dr Władysław Pęksa, dr Krzysztof Popek**

Korekta redaktorska i skład

Karol Łukomiak

Projekt okładki

Mira Majewska, Damian Król



**Publikacja powstała z inicjatywy Koła Naukowego Historyków Studentów UJ
i została dofinansowana przez
Fundację Studentów i Absolwentów UJ „Bratniak”**

© copyright by authors & ArchaeGraph

ISBN: 978-83-68410-50-1

**Wersja elektroniczna dostępna
na stronie internetowej wydawcy:
www.archaeograph.pl**

ARCHAEGRAPH
Wydawnictwo Naukowe

KRAKÓW-ŁÓDŹ 2025

SPIS TREŚCI

PRZEDMOWA

**KAŻDY CZŁOWIEK MA DWIE OJCZYZNY:
SWOJĄ WŁASNĄ I FRANCJĘ.....7**

MIRA MAJEWSKA, DAMIAN KRÓL

**FRANCJA W ŻYCIU I DZIAŁALNOŚCI
TADEUSZA STRYJEŃSKIEGO.....9**

RÓŻA DĄBROWSKA

**NAPOLEON I ORLĄTKO:
DWIE LEGENDY CZY JEDNA?.....37**

AGNIESZKA FULIŃSKA

**PRZEJŚCIE POLSKICH EMIGRANTÓW PO POWSTANIU
LISTOPADOWYM PRZEZ PAŃSTWA NIEMIECKIE
W ŚWIELE RELACJI PAMIĘTNIKARSKICH KLEMENTYNY
Z TAŃSKICH HOFFMANOWEJ I BENIGNY Z WOJCZYKÓW
(WOJSZYKÓW) MAŁACHOWSKIEJ.....57**

NATALIA KŁOS

**„ROMANS W PARYŻU SKOŃCZYŁ SIĘ NIEPRZYJEMNIE,
PONIOSŁA PIERWSZĄ I OSTATNIĄ PRZED STAROŚCIĄ
MIŁOSNĄ PORAŻKĘ [...]”. O POBYCIE KATARZYNY
\STARZEŃSKIEJ (1782-1862) NA SALONACH PARYSKICH
W LATACH KONSULATU SŁÓW KILKA.....71**

MIRA MAJEWSKA

JAK DZIŚ, WIELKI! GDY WRACASZ TU NICZEM – PRZEDSTAWIENIA NAPOLEONA W TWÓRCZOŚCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO	89
---	-----------

MAŁGORZATA SOJAK-TAUER

PODBÓJ PIÓREM, CZYLI O RECEPCJI <i>CODE CIVIL</i> W WYBRANYCH KRAJACH EUROPEJSKICH	113
---	------------

PIOTR SUDOŁ

WYBRANE ASPEKTY RELACJI FRANCUSKO-ROSYJSKICH W EPOCE NAPOLEOŃSKIEJ – SPOTKANIA W TYLŻY, ERFURCIE I WOJNA 1812 ROKU	133
---	------------

SARA R. SZCZĘCH

***Każdy człowiek ma dwie ojczyzny:
swoją własną i Francję***

Henri de Bornier

Kiedy w 1830 roku wybuchła rewolucja lipcowa i wszyskim w Europie przypomniat się niepokój 1789 roku, kanclerz Austrii, Klemens Lothar von Metternich (1773–1859) stwierdził: „Kiedy Francja kicha, cała Europa dostaje kataru.”

Nie pomylił się w tym porównaniu – bowiem w poprzednich stuleciach Francja niemało zasłużyła się w dziejach kontynentu, a od schyłku XVIII wieku miała przemożny wpływ na losy europejskich narodów. Przez stulecia kraj ten był źródłem idei i przemian, przystanią dla uchodźców, stolicą mody, centrum kultury, a także potęgą militarną, która niejednokrotnie rozszerzała swoje terytoria i mierzyła się z wieloma koalicjami – odnosząc zarówno spektakularne zwycięstwa, jak i bolesne porażki. Nie sposób przecenić roli, jaką Francja odegrała szczególnie w końcu epoki nowożytnej, w całym długim XIX wieku oraz na początku XX stulecia. W tym czasie Paryż umacniał swą pozycję jako niekwestionowanej stolicy Europy – symbolu bogactwa, nowoczesności i kulturalnego splendoru, wyznaczającym standardy dla innych europejskich metropolii. Niniejsza monografia wieloautorska, oddawana w ręce Szanownych Czytelników, stanowi wyraz uznania dla Francji oraz próbę ukazania jej nieocenionego wkładu w historię Starego Kontynentu.

Bardzo cieszy nas liczba osób zainteresowanych przygotowaniem i publikacją swoich artykułów w rzeczonej monografii. Różnorodna tematyka oddanych do druku prac, w których autorzy – studenci, magistrowie i doktorzy – poruszyli historie wybranych osób, zjawiska czy problemy, sprawia, że wyłaniający się z nich obraz Francji nie jest jednolity.

Pani mgr Róża Dąbrowska (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) swój artykuł poświęciła roli Francji w życiu oraz działalności polskiego architekta Tadeusza Stryjeńskiego. Pani dr Agnieszka Fulińska skupiła się na legendach otaczających Napoleona i jego syna, zwanego Orlątkiem, pani mgr Natalia Kłos (Uniwersytet Jagielloński) zajęła się przemarszem przez Niemcy polskich emigrantów popowstaniowych widzianym oczami Klementyny z Tańskich Hofmanowej oraz Benigny z Wojczyków Małachowskiej, a pani Mira Majewska (Uniwersytet Jagielloński) opisała pobyt Katarzyny Starzeńskiej w Paryżu w latach 1803-1804. Z kolei pani mgr Małgorzata Sojak-Tauer (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu) przeanalizowała obraz Napoleona wyłaniającego się z twórczości Juliusza Słowackiego. Pan mgr Piotr Sudoł (Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie) przeanalizował ekspansję *Code civil des Français* w wybranych krajach Europy, a pani mgr Sara Szczęch (Uniwersytet Jagielloński) przyjrzała się niektórym aspektom relacji cesarza Napoleona I z carem Aleksandrem I.

Szczególne słowa podziękowania kierujemy do recenzentów, którzy podjęli się trudu analizy i krytycznej oceny tekstów: Profesor Małgorzacie Nossowskiej (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie), Profesorom Jarosławowi Moklakowi oraz Adamowi Świątkowi (Uniwersytet Jagielloński), Doktorowi Władysławowi Pęksie (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie) Doktorowi Dawidowi Gralikowi (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu), Doktorom Kacprowi Kutrzebie oraz Krzysztofowi Popkowi (Uniwersytet Jagielloński). Bez ich zaangażowania nie bylibyśmy w stanie osiągnąć tak wysokiego poziomu naukowego niniejszej publikacji. Bardzo dziękujemy!

Fundacji Studentów i Absolwentów „Bratniak” oraz Kołu Naukowemu Historyków Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego za wsparcie finansowe umożliwiające sprawne wydanie publikacji, także serdecznie dziękujemy.

Mamy nadzieję, że kierowana do Szanownych Czytelników monografia przyczyni się do lepszego zrozumienia wybranych aspektów wzajemnych relacji francusko-europejskich i do zaciekawienia nowymi tematami, przy tym upowszechniając zainteresowania i wyniki badań polskich historyków.

Życzymy miłej lektury!

Redakcja

Mira Majewska

Damian Król

Róża Dąbrowska

Szkoła Doktorska
na Uniwersytecie Papieskim
Jana Pawła II w Krakowie

Francja w życiu i działalności Tadeusza Stryjeńskiego

Moje wychowanie i znajomość języka ciągnęły mnie zawsze do Polski, mimo że urodziłem się na obcej ziemi z matki Francuzki, byłem prawdziwym Polakiem i pragnąłem poznać ten kraj, o którym mi tyle rozpowiadano w szkole batignolskiej i Montparnasse. Zamyślałem po odbytej praktyce w Peszcie szukać zajęcia w Galicji, miałem nadzieję, że za kilka lat uda mi się osiąść jako prywatny architekt w Krakowie lub Lwowie albo pracować przy kolei Karola Ludwika, która się przez całą Galicję budowała¹.

W XIX i na początku XX wieku, w epoce intensywnych przemian politycznych, społecznych i kulturowych, jednostki o wielokulturowym rodowodzie stawały się szczególnie wyczulone na kwestie tożsamości. Podobnie było w przypadku architekta Tadeusza Stryjeńskiego, którego francusko-polskie wychowanie stanowiło istotny czynnik do podjęcia w Polsce ponad 50-letniej działalności twórczej.

Niniejszy artykuł poświęcony jest Tadeuszowi Stryjeńskiemu, architektowi, którego życie i działalność artystyczna stanowią znakomity przykład wzajemnego przenikania się inspiracji zewnętrznych, głównie francuskich, i silnie pielęgnowanej tożsamości narodowej, zakorzenionej w polskiej historii i kulturze. Tadeusz Stryjeński urodził się w rodzinie mieszanej, polsko-francuskiej. Do ósmego roku

¹ T. Stryjeński, *List Tadeusza Stryjeńskiego z Budapesztu do ciotecznej siostry Aleksandry Szyrajew w Mielcu*, Archiwum Rodziny Stryjeńskich [dalej: ARS], k. 2.

życia wychowywał się w Szwajcarii, natomiast wykształcenie na poziomie średnim zdobył w polskich szkołach działających we Francji. Studiował architekturę na politechnice w Zurychu. W tym wielokulturowym procesie formowania się zarówno człowieka, jak i intelektualisty, szczególną rolę odegrała kultura francuska, zwłaszcza że w rodzinie silne były wpływy matki, Pauliny de Lestocq. Celem niniejszego artykułu jest identyfikacja wątków francuskich obecnych w jego wychowaniu oraz wpływu kultury francuskiej na kształt jego tożsamości intelektualnej i zawodowej.

Najstarsze opracowania dotyczące Tadeusza Stryjeńskiego można odnaleźć w kronice Świat, czasopiśmie „Bocian” oraz *Pamiętniku Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854-1904* autorstwa Emanuela Świeykowskiego z przełomu XIX i XX wieku. Po wojnie Michał Kostanecki opracował krótką analizę stylu architekta na podstawie jego wybranych dzieł. Badania dotyczące krakowskiej działalności Stryjeńskiego prowadził profesor Lechosław Lameński od lat 80-tych XX wieku². Do dnia dzisiejszego nazwisko architekta wzmiankowane jest w licznych leksykonach i ogólnych opracowaniach z zakresu architektury i historii sztuki. W literaturze francuskiej postać Tadeusza Stryjeńskiego pojawia się m.in. w publikacji z 1928 roku opisującej polską sztukę i polskich artystów od czasów romantyzmu do współczesności³. Jego nazwisko widnieje także w artykule pt. *Le centenaire de «Pan Tadeusz»* z 1934 roku z okazji stulecia wydania dzieła Adama Mickiewicza. W jednym z fragmentów przywoływany jest Stryjeński, jako przykład kontynuowania żywej tradycji imienia *Tadeusz* wśród polskich rodzin szlacheckich⁴. Pomimo wielu prac poświęconych architektowi, tematyka dotycząca wpływu kultury francuskiej na jego tożsamość dotychczas nie została zgłębiona. Niniejszy tekst oparty jest na analizie źródeł biograficznych, korespondencji rodzinnej oraz dokumentacji projektowej z uwzględnieniem kontekstu historyczno-kulturowego przełomu XIX i XX wieku. Bazą do tego opracowania

² „Bocian”, red. S. Lipiński 1901, nr 21, s. 4; E. Świeykowski, *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854-1904*, Kraków 1905, s. 274-275; M. Kostanecki, *Twórczość architektoniczna Tadeusza Stryjeńskiego na tle epoki*, Kraków-Warszawa 1937; mszp. L. Lameński, *Działalność architektoniczna, budowlana i konserwatorska Tadeusza Stryjeńskiego w Krakowie w latach 1879-1932*, praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr hab. Jacka Woźniakowskiego, Instytut Sztuki PAN, Warszawa 1983; Idem, *Tadeusz Stryjeński*, „Znak”, 1980, nr 318 (grudzień), s. 1694-1703; Idem, *Z dziejów środowiska architektonicznego Krakowa w latach 1879-1932. Tadeusz Stryjeński i jego współpracownicy*, [w:] *Architektura XIX i początku XX wieku*, red. T. Grygiel, Wrocław 1991, s. 23-37; Idem, *Tadeusz Stryjeński (1849-1943) – architekt, konserwator i przemysłowiec krakowski. Biografia*, „Prace Humanistyczne”, 1991, z. 30, s. 59-101 i inne.

³ J. Topass, *L'art et les artistes en Pologne. Du romantisme à nos jours*, Paris 1928, s. 152.

⁴ *Recueil factice d'articles de presse sur "Pan Tadeusz" d'A. Mickiewicz, à propos du centenaire de cette oeuvre (Juin 1934)*, Bibliothèque nationale de France, [online: <https://gallica.bnf.fr>, dostęp: 13.03.2025].

są źródła archiwalne odnalezione w Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie, Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, a także materiały udostępnione przez wnuczkę Tadeusza Stryjeńskiego, Annę Stryjeńską-Syrzistie. Pomocne okazały się również dokumenty związane z architektem odnalezione w Bibliothèque nationale de France oraz informacje pozyskane od Société pour la Protection des Souvenirs et Tombeaux Historiques Polonais en France⁵.

Francuskie wychowanie

Architekt Tadeusz Stryjeński, właściwie Ludwik Tadeusz Stryjeński przyszedł na świat 29 lipca 1849 roku w Carouge w Szwajcarii jako syn polskiego emigranta politycznego, związanego z Wielką Emigracją po powstaniu listopadowym⁶. Ojciec Tadeusza, Aleksander został zaocznie skazany przez władze rosyjskie na karę śmierci i otrzymał zakaz powrotu do ojczyzny⁷. W domu



Ilustracja 1 - Tadeusz Stryjeński (1849–1943), fot. domena publiczna.

⁵ tł. Towarzystwo Opieki nad Polskimi Pamiątkami i Grobami Historycznymi we Francji.

⁶ *Akt urodzenia – Genewa, 29.07.1849 r. w Carouge*, Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie [dalej: A-PAN], sygn. III-135, j. 14, k. 271.

⁷ S. Szostakowski, *Szymon Konarski w Prusach Wschodnich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 3-4, Olsztyn 1977, s. 329.

rodzinnym pielegnował wartości patriotyczne i wolnościowe, które wywierały wpływ na wychowanie dzieci. Matka Tadeusza, Paulina de Lestocq, pochodziła z francuskiej rodziny szlacheckiej i reprezentowała konserwatywne wartości⁸. Najpełniej opisał ją najmłodszy brat Tadeusza, Kazimierz, w książce pt. *Ma soeur Léocadie*:

Wszystko u mojej matki było starej daty: jej wierzenia religijne, jej żarliwa pobożność, jej silna budowa. Godna córka Adriena de Lestocq, zawsze udowadniała, że była Francuzką z całego serca i urodzona w 1820 r. podczas Restauracji, pozostała wierna dawnemu ustrojowi. Słyszała wiele opowieści rewolucyjnych i drżała za każdym razem, gdy rozbrzmiewały tony tej Marsylianki, którą niegdyś śpiewano u podnóża szafotu... [...]. Nie zapominała nigdy o biednych i do ostatniego dnia swego życia pracowała dla nich⁹.

Paulina urodziła się w czasach Restauracji Burbonów w okresie przywrócenia monarchii we Francji po upadku Napoleona I, najpierw w 1814, a następnie po tzw. *stu dniach* Napoleona w 1815 roku. Reprezentowała pokolenie, wierne ideom monarchii i Kościoła katolickiego, wychowane w duchu przywiązania do *ancien régime*, czyli dawnego porządku sprzed Rewolucji Francuskiej z 1789 roku¹⁰. Przekazała swoim dzieciom znajomość języka francuskiego, korzenie wiary katolickiej i tradycyjne wartości. Dzięki temu dom rodzinny architekta łączył w sobie elementy dwóch kultur: polskiego romantycznego patriotyzmu oraz francuskiego konserwatyzmu.

Wczesne dzieciństwo Stryjeński spędził w kantonie genewskim w Szwajcarii, w środowisku wielokulturowym. Pomimo że Szwajcaria w tym okresie pozostawała niezależna od Francji, wpływy francuskie były dostrzegane w obszarze kultury, języka oraz wartości liberalnych¹¹. W latach szkolnych Tadeusz przebywał w Paryżu, uczęszczał do renomowanej placówki edukacyjnej „École des Batignolles”, usytuowanej przy bulwarze des Batignolles 56. Tak zwana szkoła Batignolska powstała w 1842 roku z inicjatywy polskich organizacji patriotycznych we Francji¹². Szkoła ta choć miała charakter narodowy i silnie zakorzenione polskie ideały, to funkcjonowała w kontekście instytucji publicznych drugiej i trzeciej Republiki

⁸ *Listy Marii Hans ze szczegółami o Rodzinie mojej Matki Pauliny de Lestocq*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 8, k. 30.

⁹ C. Stryjeński, *Ma soeur Léocadie*, Genève 1903, s. 17-18.

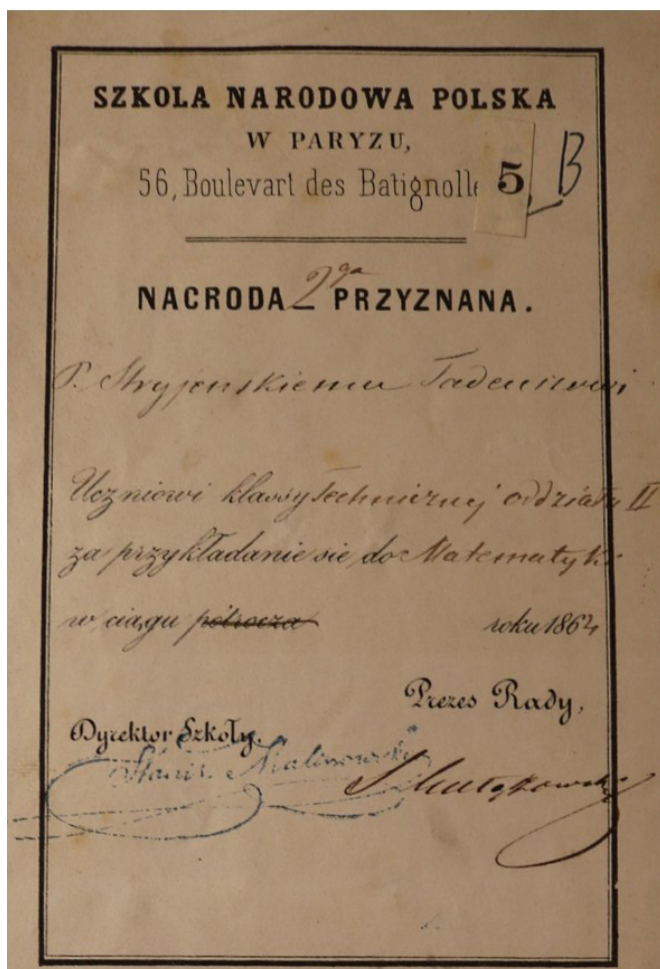
¹⁰ J. Kowalski, A. Loba, M. Loba, J. Prokop, *Dzieje kultury francuskiej*, Warszawa 2006, s. 416-420.

¹¹ A. Porębski, *Wielokulturowość Szwajcarii na rozdrożu*, Kraków 2010, s. 158; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789-1870*, Warszawa 2002, s. 183, 196-198; J. Kowalski, A. Loba, M. Loba, J. Prokop, *Dzieje kultury...*, op. cit., s. 277-278; 413-420.

¹² Z.A. Judycki, *Mała encyklopedia polonii francuskiej*, Warszawa 2021, s. 592.

Francuskiej. Nie była jednorodną szkołą podstawową ani średnią w ścisłym znaczeniu współczesnych kategorii, ale kompleksową placówką, obejmującą różne poziomy kształcenia, które stopniowo ewoluowały. Początkowo pełniła funkcję szkoły podstawowej, następnie zaczęła przyjmować model bifurkacyjny, gimnazjalno-licealny wzorowany na francuskim Collège Rollin. W latach 1852-1854 została przekształcona w szkołę średnią z podziałem na trzy oddziały, tj. elementarny, gramatyczny, wyższy i dodatkowy oddział techniczno-przemysłowy. Edukacja w szkole batignollskiej nie była wyłącznie skupiona na nauce przedmiotów, była całościowym modelem wychowania, który miał kształtować postawę człowieka nowoczesnego, odpowiedzialnego, lojalnego wobec wspólnoty i zdolnego do tego by działać w imię dobra publicznego. W centrum tego modelu znajdował się *patriotisme très éclairé*, czyli oświecony patriotyzm. Był on rozumiany jako świadoma i racjonalna lojalność wobec państwa francuskiego i jego ideałów takich jak: wolność, równość i braterstwo. Francuski system edukacji kładł nacisk na wiedzę naukową i zdyscyplinowanie, zakładał też ideę obywatelskości. Jednostka postrzegana była jako część większej całości, w której istniała dla dobra wspólnego i każde jej działanie miało na celu uwzględnienie potrzeb społecznych. Młodzież polska wychowywana w takim modelu odczuwała silną potrzebę aktywnego uczestnictwa w życiu społecznym Francji, którą często wyrażała w spontanicznych gestach solidarności, takich jak dobrowolne składki na rzecz poszkodowanych, m.in. rannych żołnierzy francuskich, czy ofiar powodzi. Szkoła ta była też miejscem neutralnym światopoglądowo, gdzie wyznanie religijne traktowano jak sferę prywatną. Oprócz katolików do placówki uczęszczali także protestanci i Żydzi, a ich wyznanie nie było przeszkodą do pełnego uczestnictwa w życiu szkoły. Dążono także do upowszechnienia dostępu do wiedzy dla każdego niezależnie od klasy społecznej i pochodzenia. Nowoczesnym było także kształtowanie w młodzieży urodzonej na wychodźstwie podwójnej tożsamości narodowej, tak by czuła się zarówno Polakami jak i Francuzami¹³. W szkole tej Tadeusz kształcił się w latach 1857-1865, przeszedł w niej kursy nauczania elementarnego, gramatycznego i wyższego ze specjalizacją techniczną. Był wyróżniającym się uczniem, nagradzanym za osiągnięcia m.in. z geografii, arytmetyki, historii, matematyki, fizyki i kaligrafii.

¹³ I.H. Pugaczewicz, *Batignolles 1842-1874. Edukacja Wielkiej Emigracji*, Warszawa 2017, s. 87-100; 122-132; 218; 541-589.



Ilustracja 2 - Nagroda przyznana T. Stryjeńskiemu w „École des Batignolles”, 1864 r. Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III-135, j. 14, k. 320.

Jego nazwisko wielokrotnie wymieniane było w broszurach podsumowujących poszczególne lata szkolne¹⁴. Szkoła batignollska stanowiła dla Tadeusza solidny fundament na przyszłość i otwierała mu drogę do dalszej edukacji we wszystkich francuskich szkołach wyższych¹⁵.

Dalsze kształcenie Tadeusz Stryjeński podjął w Wyższej Szkole Polskiej w Paryżu, przy Boulevard du Montparnasse 68. Szkoła ta stanowiła kontynuację

¹⁴ Ibidem, s. 129-132; 130; *Rozdanie nagród w Szkole Polskiej des Batignolles w Paryżu w roku 1859-1860*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 276-277; k. 293; k. 295; k. 313.

¹⁵ A. Wilkoń, *150 lat Szkoły Polskiej w Paryżu*, Paryż 1992, s. 1.

edukacji polskiej młodzieży na obczyźnie. Placówka ta nauczała uczniów na średnim i półwyższym poziomie. Profil szkoły zbliżony był do francuskich *écoles préparatoires*, czyli szkół przygotowujących do wymagających konkursów wejściowych na uczelnie o profilu ścisłym i inżynierskim¹⁶. Oprócz standardowego programu, który uwzględniał przedmioty ścisłe, takie jak arytmetyka, geometria, mechanika, fizyka czy chemia, kładziono nacisk na historię i kulturę Polski¹⁷. Szkoła działała pod patronatem księcia Władysława Czartoryskiego i Ministerstwa Oświaty. Architekt uczęszczał do niej w latach 1865-1867. Odbił w niej roczny kurs elementarny i roczny kurs specjalistyczny w zakresie matematyki wyższej i transcendentnej¹⁸. Po zakończeniu szkoły w 1867 roku przystąpił do *Association des anciens élèves de l'École polonaise (Paris)*, organizacji która działała na wzór francuskich stowarzyszeń absolwentów. Jej celem było podtrzymywanie więzi koleżeńskich i wsparcie finansowe, zwłaszcza dla najbardziej potrzebujących uczniów. Przez 50 lat stowarzyszenie wydawało francuskojęzyczne pismo *Bulletin Polonais Littéraire, Scientifique et Artistique*, które miało promować polską kulturę w kręgu elit francuskich. Stowarzyszenie oraz jego biuletyn stanowiły połączenie polskiego patriotyzmu z francuskim obywatelskim zaangażowaniem¹⁹.

Przygotowanie do zawodu architekta

Stryjeński, aby jak najlepiej przygotować się do egzaminów na wyższą uczelnię techniczną, dodatkowo ukończył roczną Szkołę Sztuk Zdobniczych w Genewie w latach 1867-1868²⁰. Następnie z wynikiem pozytywnym został zakwalifikowany na Politechnikę w Zurychu. Uczelnia ta znana była z nowoczesnego podejścia do inżynierii i projektowania. Na Wydziale Architektury Tadeusz zgłębiał wiedzę w zakresie zasad kompozycji i stylów architektonicznych. Spotkał się tam z racjonalistycznym i precyzyjnym podejściem do projektowania, który oparty był na funkcji budowli, znajomości materiałów oraz techniki budowlanej.

¹⁶ *Szkoła Wyższa Polska w Paryżu*, 68, Boulevard Montparnasse, druk ulotny, zob. Biblioteka Narodowa w Warszawie [dalej: BNW], sygn. 75.417, Paryż 1862; I. H. Pugaciewicz, *Batignolles 1842-1874...*, op. cit., s. 53; 74-75.

¹⁷ *Szkoła Wyższa Polska w Paryżu*, 68, Boulevard Montparnasse, druk ulotny, Paryż 1862, zob., Biblioteka Kórnicka w Kórniku, sygn. 38036.

¹⁸ Świadcstwo Wyższej Szkoły Polskiej na Montparnasse w Paryżu, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 321.

¹⁹ *Association des anciens élèves de l'École polonaise. Liste des adresses. Liste des décédés*, 1921, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 8, k. 32-46.; *Association des Anciens Élèves de l'École Polonaise, Procès-verbal de l'Assemblée Générale du 2 février 1936*, n° 100, 71e année, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 8, k. 47-65; I.H. Pugaciewicz, *Batignolles 1842-1874...*, op. cit., s. 593-597.

²⁰ Świadcstwo ze Szkoły Sztuk Zdobniczych w Genewie, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 322.

Duży nacisk kładziono na inżynierską stronę architektury i estetykę wynikającą z rzemiosła. Uczył się również zasad budownictwa inżynierskiego, które w praktyce zastosował podczas praktyk zagranicznych, między innymi we Fryburgu i w Wiedniu²¹. Wraz z końcem 1872 roku uzyskał dyplom architekta z wysokimi wynikami końcowymi²². Po zakończeniu edukacji Stryjeński planował podjąć pracę w swoim zawodzie, jednak sytuacja gospodarcza Genewy dotkniętej kryzysem budowlanym po wojnie z roku 1870 i Komuną, uniemożliwiła mu realizację tych zamierzeń. W związku z tym postanowił podobnie jak jego uczelniany profesor Gottfried Semper szukać zatrudnienia w Wiedniu. Jak odnotował w swoich wspomnieniach, pierwsze kroki skierował do kościoła pw. św. Szczepana:

...tam pomodliwszy się podziwiam wewnątrz tej pięknej katedry, wreszcie obchodzę kościół wokoło, oglądając go ze wszystkich stron [...]. Okrążyłem go znowu i w przyległej ulicy Arenagasse spostrzegłem na fasadzie domu wielki sztyl: „Wiener Baugesellschaft”. [...] Spoglądając na ten sztyl powiedziałem sobie: „Spróbuję uzyskać miejsce rysownika”. [...] Przybywszy o 6-tej rano już o 11-stej miałem pracę. Zdarzenie to wydaje się nieprawdopodobne dziś, gdyż młodzież kończąca studia z tak niebywałym trudem zdobywa sobie posady²³.

Zwrócenie się przez architekta najpierw ku Bogu obrazuje jego silne przywiązanie do wartości katolickich jakie przekazała mu matka Francuzka. Na stanowisku rysownika w renomowanej pracowni architekta Tischlera Stryjeński pracował przez kilka miesięcy, następnie przeprowadził się do Budapesztu, gdzie zajmował się budową kolei państwowej austro-węgierskiej. Na Węgrzech nie pozostał długo, w wyniku szczęśliwego zbiegu okoliczności, na zaproszenie byłego dyrektora szkoły w Montparnasse, Edwarda Habichta, podjął trzyletni kontrakt w Peru²⁴. Francja w tym czasie była jednym z głównych partnerów Peru w dziedzinie inżynierii i finansów. Francuskie zaangażowanie obejmowało projekty infrastrukturalne związane między innymi z budową Kolei Transandyjskiej i portów nad Pacyfikiem. Znacząca również była obecność kolonii francuskiej w Limie oraz Callao, gdzie Francuzi prowadzili handel, bankowość, a także działalność inżynierską. Konsulat francuski znajdował się w Limie i utrzymywał kontakty pomiędzy francuskimi inżynierami, kupcami i przedsiębiorcami a rządem Peru²⁵. W latach 1874-1877 Tadeusz Stryjeński pracował jako architekt rządowy z ramienia

²¹ Świadczenia z Politechniki, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 323-331.

²² Świadczenia z Politechniki i dyplom architekta, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 334-339.

²³ T. Stryjeński, *Urywki z pamiętników Tadeusza Stryjeńskiego*, zob. ARS, k. 1-2.

²⁴ Ibidem, k. 2-7; Świadczenie odbytej praktyki w Wiener Baugesellschaft w Wiedniu, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 343; Świadczenie praktyki inżynierskiej odbytej w Budapeszcie, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 343.

²⁵ M. Żywczyński, *Historia powszechna...*, op. cit., s. 477; B. Orłowski, *Osiągnięcia Inżynierskie Wielkiej Emigracji*, Warszawa 1992, s. 127-154.

tego konsulatu²⁶. Zatrudniony był m.in. w grupie Ernesta Malinowskiego przy budowie Kolei Transandyjskiej, zaprojektował (niezrealizowany z braku funduszy) budynek Szkoły Agronomii w Limie i przez niespełna rok kierował pracami budowlanymi przy kościele w miejscowości Tacna i kościoła w Chorillos²⁷. Doświadczenie to dało mu możliwość kontaktu z innym klimatem, skalą przestrzeni i społecznymi problemami, które ugruntowały w nim przekonanie, że architektura powinna odpowiadać nie tylko potrzebom estetycznym, ale i społecznym. W związku z nasilającymi się problemami gospodarczymi Peru, wynikającymi z malejącej sprzedaży guano, kraj ten zaciągnął zobowiązania finansowe we Francji i Anglii. Ponieważ projekty kolejowe i architektoniczne finansowane były ze środków zagranicznych, ich realizacja uzależniona była od decyzji politycznych oraz stabilności państwa. Inżynierowie europejscy, w tym Polacy i Francuzi, pracowali w warunkach niepewności, związanej z możliwością przerwania finansowania, ryzykiem zamachów stanu i sporami dotyczącymi wypłat i kontraktów rządowych²⁸. Sytuacja ogólnej niepewności i napięć politycznych zbiegła się w czasie z upływającym terminem kontraktu Tadeusza. Dodatkowo napływająca korespondencja od Ojca, motywowała go do tego aby powrócić do Paryża, a następnie szukać zatrudnienia na rodzimej polskiej ziemi²⁹. Ponadto nagła śmierć ojca spotęgowała w nim poczucie obowiązku wobec spełnienia jego woli.

Architekt podróż powrotną do Europy zaplanował tak, by zobaczyć kontynent Ameryki Północnej. Odwiedził między innymi Stany Zjednoczone: Nowy Jork i Filadelfię. Do Paryża przybył w roku 1877 i spędził tam kilka tygodni pracując w jednym z biur inżynierskich³⁰. W tym czasie zaprojektował grób swojego ojca, pochowanego na cmentarzu w Les Champeaux w Montmorency,

[...] nazwanym „Panteonem polskiej emigracji we Francji”.

²⁶ *Kontrakt spisany z ministrem przedstawicielem Peru*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 345-346; T. Stryjeński, *Curriculum vitae oraz Wykaz Robót Wykonanych w Latach od 1879 do 1932 w Krakowie i na prowincji*, zob. ARS, k. 2; T. Stryjeński, *Urywki z pamiętników...*, op. cit., k. 7.

²⁷ B. Orłowski, *Osiągnięcia Inżynierskie...*, op. cit., s. 145; *Artykuł z lokalnej gazety z podpisem T. Stryjeńskiego, jako architekta kierującego pracami kościoła w Tacna*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 347; Kościół ten prawdopodobnie wzniesiony został według planów francuskiego architekta Mimey'a, zob. T. Stryjeński, *Curriculum vitae...*, op. cit., k. 2; *Projekt niezrealizowanej Szkoły Agronomii w Limie*, T. Stryjeński, A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 585.

²⁸ M. Żywczyński, *Historia powszechna...*, op. cit., s. 477.

²⁹ *Odpis listów Aleksandra Stryjeńskiego pisanych do syna Tadeusza do Peru w latach 1873-1875*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 4, k. 101.

³⁰ T. Stryjeński, *Urywki z pamiętników...*, op. cit., ARS, k. 8-11.

Mogiła, zlokalizowana w kwaterze C o numerze 749, wykonana została z szarego granitu groszkowanego. Nagrobek posadowiony jest na wysokim cokole, na którym znajduje się skośna płyta ze ściętymi krawędziami. W jej górnej części widnieje wyryty niewielki krzyż łaciński, a poniżej, prostymi drukowanymi literami, nazwiska i daty życia dwóch osób: Aleksandra Stryjeńskiego – ojca Tadeusza – oraz Leokadii Stryjeńskiej, jego siostry. Zarówno litery, jak i krzyż wyróżniają się czarnym kolorem na tle jasnej powierzchni kamienia. Na cokole nagrobka widoczne są ślady po niegdyś istniejącym ogrodzeniu, które zostało zdemonstrowane w 1982 roku podczas przeprowadzanej renowacji z inicjatywy, i na koszt, polskiego stowarzyszenia *Société pour la Protection des Souvenirs et Tombeaux Historiques Polonais*. Ostatnią konserwację nagrobka przeprowadzono w 2020 roku dzięki staraniom Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”³¹. Nagrobek został wykonany w prostej, klasycznej formie, charakterystycznej dla przełomu XIX i XX wieku.

Stryjeński podczas pobytu we Francji został mianowany przez *Société des Sciences Exactes de Paris*³², jego wolnym członkiem. Mianowanie *membre libre*, czyli wolnym członkiem, we francuskim systemie naukowym XIX wieku było najwyższą formą wyróżnienia honorowego, a także oficjalnym potwierdzeniem tego, że dana osoba osiągnęła poziom międzynarodowego autorytetu technicznego. Wolni członkowie towarzystwa nie musieli uczestniczyć w regularnych spotkaniach, ani zarządzać nim. Natomiast byli jego honorowymi reprezentantami³³. Tytuł nadany przez towarzystwo był rozpoznawalny w Europie i otwierał drzwi do współpracy z innymi międzynarodowymi akademiami, m.in. w Berlinie, Petersburgu, czy Londynie. Uznanie we Francji, a w szczególności w Paryżu, który był wówczas światową stolicą nauki i kultury XIX wieku, zwiększyło prestiż Tadeusza Stryjeńskiego w kręgach europejskich.

Niedługo później architekt odwiedził rodzinę na Podolu i udał się do Królestwa Kongresowego, gdzie spotkał się z zaprzyjaźnionym środowiskiem architektonicznym. Na krótko zamieszkał w Warszawie, gdzie został kreślarkiem w biurze

³¹ *Projekt grobowca Aleksandra Stryjeńskiego na cmentarzu w Montmorency, T. Stryjeński*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 205; A. Biernat, S. Gorzyski, *Cmentarz chameaux w Montmorency*, Warszawa 2021, s. 242-243; Korespondencja mailowa z pracownikiem *Société pour la Protection des Souvenirs et Tombeaux Historiques Polonais en France*, 6 grudnia 2024.

³² t. Towarzystwo Nauk Ścisłych w Paryżu.

³³ *Mianowanie Wolnym Członkiem przez Towarzystwo Nauk Ścisłych w Paryżu*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 593; *Bulletin des sciences mathématiques et astronomiques*, t. 16, ser. 2, red. G. Darboux, J. Hoüel, M. Loewy, Paryż 1881, s. 56.

architekta Żochowskiego³⁴. Wkrótce potem władze carskie, po zidentyfikowaniu jego pochodzenia jako syna powstańca-emigranta, zmusiły go do opuszczenia kraju w przeciągu 48 godzin. Pomimo że decyzja o powrocie do Francji została na Tadeuszu wymuszona, otworzyła mu nowy rozdział w życiu zawodowym³⁵.



Ilustracja 3 - Nagrobek Aleksandra Stryjeńskiego i Leokadii Stryjeńskiej, proj. T. Stryjeński, fot. H. Zaworonko-Olejniczak, domena publiczna.

³⁴ M. Dąbrowski, *Radca budown. Tadeusz Stryjeński*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, 1924, 55, s. 10.

³⁵ T. Stryjeński, *Urywki z pamiętników...*, op. cit., k. 14-15.

W Paryżu Stryjeński podjął studia w prestiżowej École des Beaux-Arts, jednym z najważniejszych ośrodków edukacji artystycznej w Europie. Założenia programowe szkoły przewidywały kształcenie architektów-artystów, których kompetencje wykraczałyby poza aspekty techniczne budownictwa. Podczas nauczania kładziono nacisk na estetykę i kompozycję ponad czysto praktyczne funkcje budynków. Kluczowe były proporcje, układ brył i osi. Program szkoły opierał się nie tylko na restrykcyjnym ćwiczeniu rysunku i kompozycji, ale także na współzawodnictwie i braniu udziału w konkursach i wystawach. System atelierowy w układzie uczeń-mistrz dawał możliwość studentom nie tylko zdobywania umiejętności technicznych, ale także rozwijał ich indywidualną wrażliwość. Proces nauki polegał na indywidualnej pracy ucznia nadzorowanej przez mistrza, który kontrolował rysunki i projekty. Postępy dokonywały się poprzez korektę, poprawę ćwiczeń, kopiowanie wzorców oraz stopniowe rozwijanie własnych pomysłów³⁶. Tadeusz uczęszczał do jednej z najbardziej renomowanych pracowni, architekta Paula Ginaina, w której przygotowywał projekty, biorące udział w konkursach, w których łączył wzorce klasyczne z nowoczesnymi środkami wyrazu³⁷. Jak sam pisał „pomagaliśmy kolegom francuskim przy wykonaniu konkursu na Prix de Rome i właśnie tegoż roku jeden z naszych kolegów otrzymał tę nagrodę co było wielkim zaszczytem dla naszej pracowni”. Nagroda Prix de Rome była największym francuskim wyróżnieniem, jakie architekt mógł otrzymać, była symbolem sukcesu i przepustką do dalszego rozwoju kariery³⁸. Szkoła ta umożliwiła Stryjeńskiemu udoskonalenie warsztatu zawodowego i rozwinięcie własnego stylu artystycznego.

Między Francją a Polską

Architekt w tym czasie nie zapominał o Polsce, wręcz przeciwnie, rok wcześniej dotknięty rosyjskimi represjami, zyskał jeszcze większe poczucie misji. Zainspirowany francuskim systemem edukacji i troską o dziedzictwo kulturowe, postanowił przenieść te idee na polskie ziemie. Po zakończeniu studiów w 1878

³⁶ A. Cingria, *L'Architecture un des Beaux Arts*, odbitka, b.d, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 5, k.

³⁷ Świadcstwo ze Szkoły Sztuk Pięknych w Paryżu za rok 1877-1878. *École Nationale & Spéciale des Beaux-Arts*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 595-597; E. Grodzka, *Rozwój szkolnictwa wyższego w zakresie architektury na ziemiach polskich w XIX w.*, Wydział Architektury, Politechnika Wrocławska, s. 72, [online: <https://bibliotekanauki.pl/chapters/2193803.pdf>, dostęp: 13.03.2025]; D. de Penanrun, E. Roux, E. Delaire, *Les Architectes élèves de l'École des Beaux-Arts (1793-1907)*, red. E. Delaire, préface de J. L. Pascal, Paris, Librairie de la Construction Moderne, 1907, s. 34; s. 38.

³⁸ T. Stryjeński, *Urywki z pamiętników...*, op. cit., zob. ARS, k. 15-16;44-51.

roku podjął decyzję o osiedleniu się w Krakowie, ówczesnej stolicy kulturalnej i intelektualnej Galicji. Wybór ten nie był przypadkowy, bowiem Kraków w tym czasie oferował polityczną autonomię, dostęp do środowisk artystycznych, a także sposobność rzeczywistego działania na rzecz polskiej kultury. Początkowo Stryjeński pracował jako asystent w Instytucie Techniczno-Przemysłowym w Krakowie, niedługo później w 1879 roku otrzymał koncesję na budowniczego i otworzył biuro projektowe, które szybko stało się jednym z najprężniej działających w regionie³⁹.

Do około roku 1932 jego pracownia projektowała, przebudowała i restaurowała obiekty na terenie Krakowa i w innych częściach dawnej Rzeczypospolitej, m.in. w Galicji, na Podolu i Litwie, a także w Królestwie Polskim. Wśród tych projektów znajdowały się zarówno pałace, dwory, wille, kamienice, kościoły i kaplice, jak i budynki użyteczności publicznej czy budynki gospodarcze i przemysłowe⁴⁰. Karol Estreicher we *Wspomnieniach dwóch krakowian* wskazywał na kilka czynników, które przyczyniły się do popularności Tadeusza Stryjeńskiego na ziemiach polskich. Wśród nich szczególne znaczenie miała jego biegła znajomość języka francuskiego, ceniona w środowisku polskiej szlachty, a także wysoki poziom umiejętności w zakresie sporządzania planów architektonicznych. Autor podkreślał, że:

W Paryżu uczono doskonale robić rzuty poziome, czyli plany – dla lepszych budynków [...] z uwzględnieniem każdorazowych potrzeb, które badano aż do najdrobniejszych szczegółów praktycznych [...] plany, a więc układ i rozkład Stryjeńskiego prawie zawsze są doskonałe⁴¹.

Przytoczony fragment tekstu pokazuje, że wykształcenie architektoniczne zdobyte przez Tadeusza Stryjeńskiego we Francji, zwłaszcza w zakresie precyzyjnego planowania przestrzennego, z uwzględnieniem potrzeb zleceniodawcy, miało znaczący wpływ na jego powodzenie zawodowe na terenach polskich. Architekt niemal od początku swojej działalności zatrudniał młodych twórców, a jego pracownia była miejscem wymiany myśli i wsparcia dla młodych talentów. Stryjeński uczył, że architekt nie tylko jest rzemieślnikiem, ale posiada też odpowiedzialność społeczną i kulturową za powstające budynki. Takie podejście wywodziło się z francuskiej szkoły École des Beaux-Arts, gdzie obowiązywał układ mistrz-uczeń i został przez Stryjeńskiego przeszczepiony na polski grunt.

³⁹ Ibidem, k. 19; J. Purchla, *Formowanie się środowiska architektów krakowskich w drugiej połowie XIX wieku*, „Rocznik Krakowski”, t. 54, Kraków 1988, s. 117.

⁴⁰ T. Stryjeński, *Curriculum vitae...*, op. cit., ARS, k. 10-18.

⁴¹ K. Estreicher, *Wspomnienia dwóch krakowian*, „Rocznik Krakowski”, 46, 1975, s. 131-140.

To właśnie w biurze architektonicznym Tadeusza swoje umiejętności doskonalili uznani w latach późniejszych tacy architekci jak: Władysław Ekielski, Józef Pokutyński, Zygmunt Hendel, Franciszek Mączyński czy Józef Czajkowski⁴².

Pomimo że pracownia architekta na przestrzeni lat zmieniała wielokrotnie swoją nazwę, lokalizację oraz skład osobowy, to utrzymywała wysoki poziom techniczny, dbałość o detal i estetykę. Stryjeński działał nie tylko jako twórca licznych projektów, ale również jako uczestnik oraz juror w wielu prestiżowych konkursach, zarówno krajowych, jak i zagranicznych. Będąc uczestnikiem konkursów, zdobywał pierwsze nagrody oraz wyróżnienia, m.in. za projekty budynków użyteczności publicznej. Przykładem może być konkurs na projekt Schroniska dla Osieroconych i Zaniedbanych Chłopców z fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie. W konkursie tym Tadeusz Stryjeński ze współudziałem Władysława Ekielskiego zdobył I nagrodę i możliwość zrealizowania budynku w latach 1890-1893. Obecnie obiekt ten jest siedzibą główną Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie i jednym z najbardziej rozpoznawalnych przykładów architektury Tadeusza Stryjeńskiego⁴³. Opierając się na wzorcach francuskiej szkoły projektowania, architekt umiejętnie łączył funkcjonalność z jakością estetyczną, co było doceniane przez oceniające go jury⁴⁴. Dzięki rozległej wiedzy, znaczącemu autorytetowi oraz bezstronności, często zapraszany był jako członek komisji konkursowych⁴⁵. Stryjeński, podobnie jak to było we Francji, wspierał ideę otwartych konkursów. Nie traktował ich wyłącznie jako rywalizację, ale też jako narzędzie do rozwoju środowiska architektonicznego.

Tadeusz Stryjeński brał również aktywny udział w wystawach krajowych i międzynarodowych, zarówno jako wystawca, członek komitetów organizacyjnych, doradca techniczny, a także jako juror. Jego postawa, kompetencje

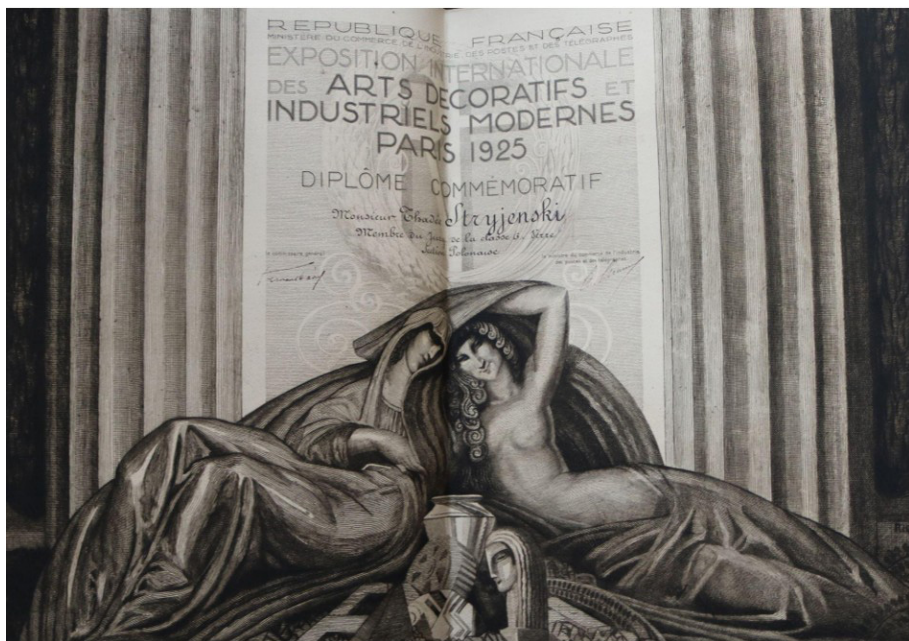
⁴² Ibidem.; Lameński L., *Z dziejów środowiska architektonicznego...*, op. cit., s. 23–37; T. Stryjeński, *Kraków. Działalność jego architektów w w. XIX aż do naszych czasów*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 1, k. 97-106.

⁴³ Tadeusz Stryjeński pierwszą nagrodę otrzymał także za projekt gmachu Nowego Teatru w Krakowie, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, ze współudziałem Franciszka Mączyńskiego na hotel „Bristol” w Warszawie, dom dla kupców wyznania Mojżeszowego w Warszawie, gmach Fundacji Skarbka we Lwowie. Łącznie wraz ze współpracownikami wziął udział w 25 konkursach. Otrzymał osiem razy I nagrodę, trzy razy II nagrodę, sześć razy III nagrodę, a także dwa wyróżnienia, zob. T. Stryjeński, *Curriculum vitae...*, op. cit., k. 3-4; Lameński L., *Tadeusz Stryjeński (1849–1943) – architekt...*, op. cit., s. 69, 88-89.

⁴⁴ K. Estreicher, *Wspomnienia...*, s. 131.

⁴⁵ Na przestrzeni lat 1891-1925 wchodził w skład 27 komisji konkursowych, m.in. w 1894 r. podczas konkursu na projekt polichromii wnętrza kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie, w 1898 r. podczas konkursu na projekt gmachu tzw. Pałacu Sztuki w Krakowie, czy w latach 1808-1809 na kościół w Limanowej, zob. T. Stryjeński, *Curriculum vitae...*, op. cit., k. 3-4; Lameński L., *Tadeusz Stryjeński (1849–1943) – architekt...*, op. cit., s. 89.

i francuskie obycie sprawiły, że w 1900 roku został członkiem Komitetu Krajowej Powszechnej Wystawy w Paryżu, a 25 lat później doradcą technicznym Komisarza Polskiego oraz jurorem sekcji polskiej podczas Międzynarodowej Wystawy Sztuki Dekoracyjnej i Przemysłu Artystycznego w Paryżu w 1925 roku⁴⁶.



Ilustracja 4 - Dyplom dla T. Stryjeńskiego, członka jury na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu, 1925 r., Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III-135, j. 14, k. 676.

Jego rola w tym wydarzeniu była bardziej administracyjno-organizacyjna niżeli artystyczna, bowiem nie prezentował własnych prac, ale odpowiadał za zapewnienie wysokiego poziomu ekspozycji oraz wspierał polską reprezentację od strony technicznej. Sprawował nadzór techniczny nad budową i aranżacją Pawilonu Polskiego w Paryżu, doradzał Polskiemu Komisarzowi, Jerzemu Warchałowskiemu, w sprawach organizacyjnych, budowlanych, a także instalacyjnych⁴⁷. Koordynował również prace wykonawcze związane z montażem wystawy i dostosowaniem ekspozycji do wymogów francuskich organizatorów, a także

⁴⁶ T. Stryjeński, *Curriculum vitae...*, op. cit., k. 4.

⁴⁷ Mianowanie T. Stryjeńskiego na członka Komisji Krajowej do spraw wystawy Paryskiej w 1900 roku, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 638; 4; Dyplom dla T. Stryjeńskiego, członka jury sekcji polskiej na Wystawie Sztuk Dekoracyjnych w Paryżu, z 1925 r., zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 676; Lameński L., *Tadeusz Stryjeński (1849–1943) – architekt...*, op. cit., s. 76.

współpracował z architektami i artystami podczas prezentowania wystawianych dzieł. Warto w tym względzie zaznaczyć, że w wystawie tej czynny udział brali jego syn, Karol Stryjeński wraz z żoną Zofią Stryjeńską. Ponadto obecni byli również jego współpracownicy: Józef Czajkowski czy Wojciech Jastrzębowski⁴⁸. Tadeusz Stryjeński uczestniczył także w ocenianiu prac artystów zakwalifikowanych do wystawy z ramienia Polski. Dzięki niemu Polska uzyskała wysokie oceny za pawilon narodowy, który łączył w sobie oryginalność i odwagę w prezentowaniu własnego stylu narodowego w duchu art déco⁴⁹.

Stowarzyszenie Przyjaciół Francji

Tadeusz Stryjeński niewątpliwie odegrał istotną rolę w rozwoju polsko-francuskich relacji kulturalnych w okresie międzywojennym. Podczas I wojny światowej, ryzykując życiem, odbył dwie podróże do Szwajcarii i do Paryża, aby zdobyć informacje z frontów i trafnie ocenić sytuację polityczną. Jego działania, prowadzone w warunkach surowej cenzury, miały charakter patriotyczny i informacyjny. Karol Estreicher we *Wspomnieniach dwóch krakowian* podkreślał ideowe i emocjonalne związki Tadeusza Stryjeńskiego z Francją pisząc:

Francja, pierwsza ojczyzna Stryjeńskiego zostawiła w jego umyśle uwielbienie dla siebie: on to w czasie wojny 1914-18 nigdy nie wątpił w zwycięstwo Francji i dawał temu tak dosadny wyraz, że omal nie został wtedy aresztowany, a może nawet za zdracę Austrii uważany i internowany, wówczas jednak powściągnął języka. On też po tejże Wojnie Światowej był inicjatorem założenia Towarzystwa Przyjaciół Francji⁵⁰.

Cytat ten niesie ze sobą kilka ważnych przekazów o postawie Tadeusza Stryjeńskiego i jego relacjach z Francją. Francja była dla niego „pierwszą ojczyzną”, do której czuł silne przywiązanie emocjonalne i kulturowe. Podczas pierwszej wojny światowej nigdy nie zwątpił w jej zwycięstwo, co pokazuje jego lojalność wobec francuskich ideałów i potęgi Francji. Podczas sprawowanej na ziemiach polskich austro-węgierskiej władzy otwarcie manifestował sympatię do Francji co mogło być postrzegane jako zdrada. Niemal doprowadziło to do jego

⁴⁸ M. Grońska, *Zofia Stryjeńska*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 20-21.

⁴⁹ A. Sznajpik, *Pawilon Polski na Wystawie Światowej w Paryżu w 1925 r. Realizacja koncepcji sztuki narodowej i jej odbiór społeczny – dyskusje i kontrowersje na łamach prasy*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Kultura i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzecki, A. Zawiszewska, Warszawa 2020; M. Rogoyska, *Paryskie zwycięstwo sztuki polskiej w roku 1925*, [w:] *Z zagadnień plastyki polskiej w latach 1918-1939*, red. J. Stryjeński, Wrocław 1963, s. 21-51.

⁵⁰ K. Estreicher, *Wspomnienia dwóch...*, op. cit., s. 141.

aresztowania. W 1918 roku, po zakończeniu wojny, jego profrancuskie zaangażowanie znalazło oficjalną, instytucjonalną formę poprzez założenie Stowarzyszenia Przyjaciół Francji w Krakowie. Stowarzyszenie to oficjalnie zostało powołane 11 listopada 1920 roku. Obok Stryjeńskiego w Komitecie założycielskim znaleźli się m.in. prof. Kazimierz Morawski i prof. Władysław Folkierski. Celem stowarzyszenia było propagowanie języka, literatury, sztuki, a także nauki francuskiej w Polsce oraz promowanie pozytywnego wizerunku Polski wśród Francuzów, co było szczególnie ważne w kontekście sytuacji międzynarodowej po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Tadeusz Stryjeński odgrywał znaczącą rolę w funkcjonowaniu stowarzyszenia. Początkowo jako skarbnik, a następnie jako sekretarz generalny i prezes, nadzorował finanse i kierował projektami edukacyjnymi, a także wydawniczymi. Jednym z głównych zadań stowarzyszenia była organizacja prenumeraty francuskiej prasy, a także zapewnienie dostępu do francuskiej literatury⁵¹. W tym celu architekt nawiązał bliską współpracę z francuskimi instytucjami kulturalnymi, takimi jak L'Alliance Française, oraz z przedstawicielami Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, a także innymi organizacjami, które wspierały polsko-francuską współpracę. Architekt aktywnie brał udział w organizowaniu wydania polskich przekładów dzieł francuskich autorów, m.in. wydane zostały przekłady dzieł Raymonda Poincarégo i Louisa Madelina. Ponadto Stryjeński sam przełożył na język polski dzieło Jacquesa Bainville'a pt. *Dzieje Francji*, umieszczając w nim swoje słowo wstępu⁵². W latach 1921-1923 następował dynamiczny rozwój stowarzyszenia. Liczba członków zwiększyła się do ponad tysiąca, a zasób Biblioteki Stowarzyszenia Przyjaciół Francji z ilości 600 do 1500 tomów⁵³. To właśnie w tym czasie rozpoczęło się prowadzenie kursów języka francuskiego, które umożliwiały Polakom lepsze przyswajanie języka francuskiego i francuskiej kultury. Przedstawiciele organizacji planowali także rozszerzenie swojej działalności o stworzenie dodatkowych kół terenowych m.in. w Tarnowie, Rzeszowie czy Zakopanem. Dzięki staraniom Stryjeńskiego, a także innych członków stowarzyszenia, organizowano spotkania i wykłady z udziałem znaczących postaci świata francuskiego, takich jak pisarze, naukowcy, politycy czy artyści. W 1921 roku odbył się wykład wygłoszony przez Léonce'a Charles'a Moineville'a, przedstawiciela Francuskiej Misji Wojskowej w Polsce, który mówił

⁵¹ *Stowarzyszenie Przyjaciół Francji w Krakowie – założenie i bilanse*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 4, k. 62--72.

⁵² *Słowo wstępne do tłumaczenia Historii Francji Bainville'a /po francusku i po polsku/*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 5, k. 63-73; *Stowarzyszenie Przyjaciół Francji w Krakowie. Sprawozdanie za lata 1922 i 1925*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 9, k. 58-77

⁵³ G. Wrona, *Krakowskie biblioteki naukowe w latach 1918-1939*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, t. 41, 1991, s. 50.

o „odrodzeniu Francji” po I wojnie światowej. W 1922 roku obchodzono także trzeczsetną rocznicę urodzin Moliera. Zgodnie z duchem współpracy z francuskimi instytucjami, podczas tego wydarzenia odbyły się wspólne uroczystości, na których obecni byli przedstawiciele świata nauki oraz miejscowi politycy. Stryjeński podczas wizyt francuskich delegacji pełnił rolę gospodarza. Oprowa-
dzał gości po Krakowie, wygłaszał referaty oraz dbał o utrzymanie pozytywnego wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. Potwierdzają to między innymi karty wizytowe prezydenta Poincarégo i marszałka Focha z 1924 roku, list Prezesa Towarzystwa Inżynierów Cywilnych z 1929 roku oraz list prezydenta miasta Krakowa, wyrażający wdzięczność za organizację pobytu delegacji francuskich w Krakowie. Stryjeński osobiście przygotował sprawozdanie z tego wydarzenia, podkreślając rolę Francji w kulturze europejskiej, a także wartości, które łączyły Polskę z Francją⁵⁴.



Ilustracja 5 - Dyplom mianujący T. Stryjeńskiego oficerem Orderu Legii Honorowej z dn. 3.02.1923 r., Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. III-135, j. 14, k. 680.

⁵⁴ Ibidem.; List Prezesa Towarzystwa Inżynierów Cywilnych we Francji, z podziękowaniem za przybycie ich członków podczas pobytu w Krakowie dn. 24.09.1929 r., zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 699-700; Podziękowanie Prezydenta Miasta Krakowa za udział w przyjęciu gości paryskich, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 713.

Tadeusz Stryjeński w działalności stowarzyszenia upatrywał formy kulturowej dyplomacji, która zbudowała prestiż Polski jako kraju europejskiego, świadomego własnej tożsamości. Jego zaangażowanie w promowanie relacji polsko-francuskich zostało docenione przez francuskie władze, które w 1922 roku uhonorowały go Orderem de l'Instruction Publique przyznany przez ministra sztuk pięknych Léona Bérarda⁵⁵. Za wkład w edukację, architekturę i dyplomację otrzymał Legię Honorową Republiki Francuskiej w 1923 roku, jedno z najwyższych odznaczeń narodowych nadawanych przez Francję, oraz Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski w 1926 roku za pięćdziesiąt lat jego działalności twórczej na ziemiach polskich. Jego francuski paszport dyplomatyczny z 1925 roku świadczy o roli Stryjeńskiego jako łącznika między Polską a Francją, a jego wieloletnia praca skutecznie wspierała budowę pozycji Polski na arenie międzynarodowej⁵⁶.

Wzorce francuskie na polskiej ziemi

Francusko-polskie korzenie Tadeusza Stryjeńskiego miały znaczący wpływ na jego tożsamość, działalność architektoniczną i społeczną. Wychowanie w wierze katolickiej i konserwatywne wartości przekazane przez matkę Francuzkę, ukształtowały jego wrażliwość moralną i religijną. Lata młodości i wieloletnia edukacja w Paryżu w kręgu kultury francuskiej spowodowały, że Stryjeński działający w Polsce przez ponad 50 lat, pozostał wierny francuskim wzorcom myślenia, co przejawiało się w jego twórczości i podejściu do sztuki.

W XIX-wiecznym Krakowie architekt wyróżniał się swoją „francuskością” na tyle, że zostało to odnotowane w ówczesnej prasie satyrycznej „Bocian”. Stryjeński został w niej nazwany „arszitektą, antrepreneurzem, frabrykantem, stańczykiem i nafcjarzem”, który „parlijuje na swój fason, a raczej sans-façon”. Podpis ten umieszczony pod jego ironicznym wizerunkiem, łamanym językiem polskim, nie był wyłącznie zabiegiem humorystycznym, odzwierciedlał jego polski sposób mówienia z charakterystycznym francuskim zabarwieniem. Bariera językowa

⁵⁵ Mianowanie T. Stryjeńskiego na oficer orderu francuskiego z dn. 23.01.1922 r., zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 668.

⁵⁶ *Dyplom mianujący oficerem orderu Legji [sic!] Honorowej z dn. 3.02.1923 r.*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 680; *Zezwolenie na noszenie Legii Honorowej*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 681; *Potwierdzenie nadania T. Stryjeńskiemu orderu „Odrodzenia Polski” z dn. 30.04.1926 r.*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 682; *Dyplom orderu „Odrodzenia Polski” z dn. 28.04.1926 r.*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 683; *Paszport dyplomatyczny*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 665.

i francuski styl życia sprawiały, że jego odmienność kulturowa była rozpoznawalna i komentowana w polskich kręgach artystycznych⁵⁷.

Postępowe podejście do architektury ujawniło się już w pierwszych latach działalności Stryjeńskiego na polskich ziemiach. Architekt w swojej pracy zawodowej wykorzystywał rozwiązania przestrzenne i dekoracyjne inspirowane francuskimi wzorami, które przejawiały się w precyzyjnym i logicznym kształtowaniu brył budynków, przemyślanym komponowaniu fasad oraz stosowaniu eleganckiego detalu architektonicznego. W drugiej połowie XIX wieku francuskie wzorce architektoniczne zyskiwały popularność w Polsce ze względu na rosnące aspiracje do europejskości. Jednymi z najwcześniejszych projektów Tadeusza Stryjeńskiego, które odzwierciedlały jego francuskie wpływy na ziemiach polskich są: Pałac Wołodkowiczów w Krakowie, zaprojektowany ze współudziałem Władysława Ekielskiego w roku 1884, a także Pałac Radziwiłłów w Balicach z roku 1892. Rzuty, fasady i detale architektoniczne wspomnianych pałaców wyraźnie nawiązują do klasycystycznych wzorców, a wkomponowanie ich w naturalne otoczenie odpowiadało francuskiej koncepcji integracji architektury z krajobrazem, która polegała na łączeniu budowli z jej otoczeniem⁵⁸.

Architekt swoją pracownię założył w oparciu o zasadę mistrz-uczeń, którą zainspirował się podczas nauki na wydziale architektonicznym we francuskiej École des Beaux-Arts. Współpraca z młodszymi polskimi architektami, takimi jak: Zygmunt Hendel, Władysław Ekielski, Franciszek Mączyński, czy Józef Czajkowski miała zarówno charakter zawodowy jak i edukacyjny. Stryjeński promował naukę poprzez praktykę, korekty projektów oraz wspólne opracowywanie koncepcji architektonicznych. Jednym z najdłużej współpracujących z nim architektów był Franciszek Mączyński, z którym zaprojektował takie budynki jak: Dom pod Globusem, Stary Teatr, czy gmach Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie. Dziś Dom pod Globusem oraz Stary Teatr pełnią ważną rolę w życiu kulturalnym Krakowa i chętnie są odwiedzane zarówno przez mieszkańców, jak i turystów. Rafał Solewski w swojej publikacji pt. *Franciszek Mączyński (1874-1947) krakowski architekt* podkreślał, że Tadeusz Stryjeński od początku współpracy z Mączyńskim uczył go zasad projektowania, organizacji robót i kierowania budową, wymagał od niego obecności zarówno w biurze, jak i na placach budowy. Mączyński odbywał także praktykę rzemieślniczą, przy montażu drzwi i okien, co odpowiadało zasadom panującym w École des Beaux-Arts, gdzie teoria szła w parze z praktyką. Stryjeński dążył także do tego by młody architekt

⁵⁷ „Bocian”, red. S. Lipiński 1901, nr 21, s. 4.

⁵⁸ Kostanecki M., *Twórczość architektoniczna...*, op. cit., s. 17-18.

podjął kształcenie na wspomnianej francuskiej uczelni i uzyskał koncesję budowniczego. Takie postępowe działania promowane w pracowni u Tadeusza Stryjeńskiego w istotny sposób przyczyniły się do rozwoju krakowskiego środowiska architektonicznego⁵⁹.

Aktywność Tadeusza Stryjeńskiego przypada na przełom XIX i XX wieku, czas w którym Kraków intensywnie się rozwijał. Architekt oprócz działalności projektowej i budowlanej, angażował się także w działalność społeczną i edukacyjną. Na początku XX wieku dążył do reorganizacji dawnego Muzeum Techniczno-Przemysłowego im. Adriana Baranieckiego w Krakowie⁶⁰. W odblasku z czasopisma „Czas” ukazał się jego tekst pt. *Instytut Sztuk i Rzemiosł w Krakowie*, w którym wskazywał na silną potrzebę połączenia twórczości artystycznej z użytkową, apelował do władz, artystów, przemysłowców o udzielenie wsparcia finansowego i organizacyjnego na potrzebę reorganizacji Muzeum. Instytut miał za zadanie organizować kursy, warsztaty, wystawy, a także bibliotekę z czytelnią. Miał chronić polski rynek przed napływem zagranicznych wzorców, które nie odpowiadały polskiemu gustowi. Instytut miał także podnosić estetykę życia codziennego i wspierać rozwój techniczny i gospodarczy kraju⁶¹. Było to w myśl francuskiej idei *protectionnisme artistique*, która zakładała ochronę własnej tradycji artystycznej i promowanie lokalnych wytworów. Taki model funkcjonowania obecny był w XIX-wiecznych francuskich szkołach sztuk stosowanych i muzeach rzemiosła⁶². W 1907 roku Tadeusz Stryjeński został dyrektorem nowo utworzonego Instytutu i pełnił tę funkcję przez trzy lata. W kolejnym roku działalność Instytutu została przeniesiona do nowego budynku przy ulicy Smoleńsk 9. Projekt planu obiektu opracował Stryjeński, natomiast fasadę główną zaprojektował Józef Czajkowski⁶³.

Na początku XX wieku ziemie polskie ze względu na rozbiory i ograniczenia narzucone przez zaborców były pozbawione własnych instytucji szkolnictwa wyższego w dziedzinie architektury. Tadeusz Stryjeński zdawał sobie sprawę z tego, że brak wyspecjalizowanej edukacji architektonicznej na ziemiach polskich stanowi barierę dla rozwoju nowoczesnego budownictwa, dlatego w 1907 roku zabiegał o utworzenie odrębnego wydziału architektury przy krakowskiej Akademii Sztuk

⁵⁹ R. Solewski, *Franciszek Mączyński (1874-1947) krakowski architekt*, Kraków 2005, s. 7-9.

⁶⁰ P. Hapanowicz, *Działalność Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie i jego likwidacja w latach 1949-1950*, „Zarządzanie w Kultuże”, t. 8, 2007, s. 43-46.

⁶¹ T. Stryjeński, *Instytut Sztuk i Rzemiosł w Krakowie*, odblask z „Czasu”, Kraków 1906, s. 3-13.

⁶² J. Garric, *The French Beaux-Arts*, [w:] *Historicism, the Beaux-Arts, and the Gothic*, New Haven-London 2012, s. 6-8.

⁶³ T. Stryjeński, *Instytut Sztuk...*, op. cit., s. 3-13.

Pięknych. Dzięki jego zaangażowaniu i wsparciu Delegacji Architektów Polskich, pierwsze zajęcia na nowym wydziale odbyły się w 1914 roku⁶⁴.

Stryjeński do końca swoich dni chciał, aby kultura polska i francuska się nawzajem przenikały, dlatego pozostawił po sobie niezwykle cenny dar dla Katedry Romanistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego – kompletny zbiór popularnego czasopisma francuskiego *Revue des deux Mondes* obejmujący 550 tomów. Pismo to, ukazujące się nieprzerwanie do dnia dzisiejszego, jest jednym z najstarszych periodyków literackich. *Revue des deux Mondes* miało pokazywać związki pomiędzy Francją i Stanami Zjednoczonymi na płaszczyźnie kultury, gospodarki i polityki. Nie był to jednak jedyny dar dla biblioteki uniwersyteckiej. Stryjeński przekazał również kolekcję 100 tomów publikacji poświęconych architekturze i historii sztuki, autorstwa wybitnych niemieckich i francuskich znawców z XVIII i XIX wieku. W latach 30-tych XX wieku, architekt podarował ostatni zbiór złożony z 25 tomów czasopisma *Journal de Genève*, obejmującego lata 1914-1921. Czasopismo to stanowiło cenne źródło codziennych relacji dokumentujących przebieg wojennych i powojennych wydarzeń⁶⁵. W roku 1935 architekt przesłał na adres Biblioteki Jagiellońskiej kartkę pocztową, na której widnieje reprodukcja obrazu Jacques'a-Louisa Davida przedstawiającego Napoleona Bonaparte. W wiadomości informował dyrektora biblioteki o gotowości do przekazania czterech tomów zbioru i sugerował, by ten przysłał po nie woźnego⁶⁶.

Przekazane przez Stryjeńskiego zbiory miały na celu wzmocnienie relacji pomiędzy Polską a Francją oraz popularyzację historii wśród Polaków. Jak sam darczyńca zaznaczył w okolicznościowym druku ulotnym:

[...] mam tylko jedno życzenie: niech [ten zbiór] przyczyni się przyszłym pokoleniom do wzmocnienia więzów między Polską a Francją i do znajomości u nas

⁶⁴ L. Lameński, *Tadeusz Stryjeński i Józef Czajkowski*, „Roczniki Humanistyczne”, t. 35, z. 4, 1987, s. s. 336, zob. za J. Jeleniewska-Ślesieńska, *Kurs Architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie*, [w:] *Polskie życie artystyczne w latach 1915-1939*, red. A. Wojciechowski, Wrocław 1974, s. 518-521;

⁶⁵ Druk ulotny, T. Stryjeński 29.11.1930, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 701; T. Stryjeński, *Stowarzyszenie Przyjaciół Francji w Krakowie. Sprawozdanie za lata 1922 i 1925*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 9, k. 58-77; *Karty wizytowe Prezydenta Poincaré' i Marszałka Focha z 1924 roku*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 661.; *Podziękowanie ministra W.R.O.P za udział jako członka Jury na Wystawie paryskiej w r. 1925*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 676; *List Prezesa Towarzystwa Inżynierów Cywilnych we Francji z podziękowaniem za przyjęcie ich członków podczas pobytu w Krakowie dn. 24.09.1929 r.*, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 699-700; *Podziękowanie Prezydenta Miasta Krakowa za udział w przyjęciu gości paryskich i oprowadzanie ich po Krakowie dn. 27.05.1930 r.*, Rolle, zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 713.

⁶⁶ *Kartka pocztowa T. Stryjeńskiego do Dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej*, Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. BJ 139.

historii [sic!] współczesnej, która przez swoje przykłady winna być wskaźnikiem dla naszego życia państwowego⁶⁷.

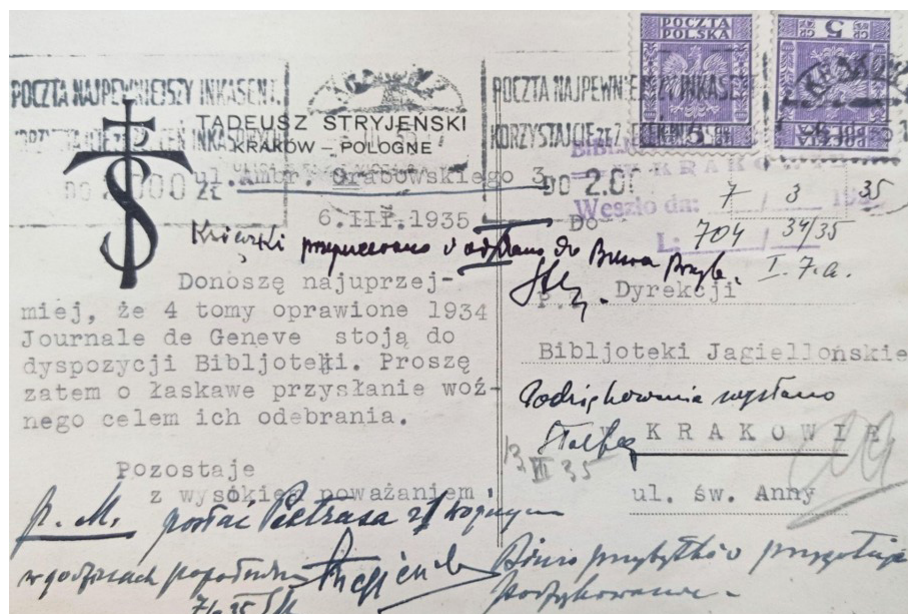


Ilustracja 6 - Kartka pocztowa T. Stryjeńskiego do Dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej, 7.03.1935 r., Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. BJ 139 (recto).

Przekazany przez architekta dar dla Biblioteki Jagiellońskiej był gestem głęboko przemyślanym, świadczącym o przekonaniu Tadeusza Stryjeńskiego, że kultura francuska – ze swoim ładem instytucjonalnym, ideami republikańskimi oraz dojrzałym życiem obywatelskim – może stanowić istotne źródło inspiracji dla

⁶⁷ *Druk ulotny T. Stryjeńskiego*, 31.12.1925 r., zob. A-PAN, sygn. III-135, j. 14, k. 689.

Polaków w procesie kształtowania nowoczesnego państwa. Architekt postrzegał Francję jako ważny punkt odniesienia dla Polski, zwłaszcza w obszarach kultury, polityki i myśli społecznej. Warto przywołać także osobiste wspomnienia jego wnuczki, Anny Stryjeńskiej-Syrzistie, która po latach mówiła, że „Dziadek do końca życia modlił się po francusku”⁶⁸. To pozornie drobne świadectwo pokazuje, że choć architekt całym sercem służył Polsce, to zachował wewnętrzną więź z kulturą, która go wychowała i ukształtowała.



Ilustracja 7 - Kartka pocztówka T. Stryjeńskiego do Dyrekcji Biblioteki Jagiellońskiej, 7.03.1935 r., Archiwum Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. BJ 139 (verso).

Skróty:

ARS – Archiwum Rodziny Stryjeńskich

A-PAN – Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

BNW – Biblioteka Narodowa w Warszawie

mszp – maszynopis

op. cit. – dzieło cytowane wcześniej

Ibidem – tamże (to samo dzieło i ta sama strona)

⁶⁸ Wywiad przeprowadzony z Anną Stryjeńską-Syrzistie, 2 lutego 2025.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne i archiwalia

Archiwum Polskiej Akademii Nauk w Warszawie [A-PAN], sygn. III-135, różne jednostki archiwalne.

Archiwum Rodziny Stryjeńskich [ARS], rękopisy: listy, pamiętniki, świadectwa, dokumenty osobiste.

Szkoła Wyższa Polska w Paryżu, 68, *Boulevard Montparnasse*, druk ulotny, Paryż 1862, Biblioteka Narodowa w Warszawie [BNW], sygn. 75.417.

Literatura przedmiotu

„Bocian”, red. S. Lipiński 1901, nr 21.

Biernat A., Gorzyński, S., *Cmentarz Champeaux w Montmorency*, Warszawa 2021.

Dąbrowski M., *Radca budown. Tadeusz Stryjeński*, „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, nr 55, Kraków 1924.

Delaire E. (red.), *Les Architectes élèves de l'École des Beaux-Arts (1793–1907)*, Paris 1907.

Estreicher K., *Wspomnienia dwóch krakowian*, „Rocznik Krakowski”, t. 46, 1975, s. 131–140.

Garric J., *The French Beaux-Arts*, [w:] *Historicism, the Beaux-Arts, and the Gothic*, New Haven–London 2012, s. 1-15.

Grońska M., *Zofia Stryjeńska*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991.

Grygiel T., *Architektura XIX i początku XX wieku*, Wrocław 1991.

Hapanowicz P., *Działalność Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie i jego likwidacja w latach 1949–1950*, „Zarządzanie w Kulturze”, t. 8, 2007, s. 43–62.

Judycki Z.A., *Mała encyklopedia Polonii francuskiej*, Warszawa 2021.

Kostanecki M., *Twórczość architektoniczna Tadeusza Stryjeńskiego na tle epoki*, Kraków–Warszawa 1937.

Kowalski J., Loba A., Loba M., Prokop J., *Dzieje kultury francuskiej*, Warszawa 2006.

- Lameński L., *Tadeusz Stryjeński*, „Znak”, 1980, nr 318, s. 1694–1703.
- Lameński L., *Z dziejów środowiska architektonicznego Krakowa w latach 1879–1932. Tadeusz Stryjeński i jego współpracownicy*, [w:] *Architektura XIX i początku XX wieku*, red. T. Grygiel, Wrocław 1991, s. 23–37.
- Lameński L., *Tadeusz Stryjeński (1849–1943) – architekt, konserwator i przemysłowiec krakowski. Biografia*, „Prace Humanistyczne”, 1991, z. 30, s. 59–101.
- Orłowski B., *Osiągnięcia Inżynierskie Wielkiej Emigracji*, Warszawa 1992.
- Penanrun D. de, Roux, E., Delaire, E., *Les Architectes élèves de l'École des Beaux-Arts*, Paris, 1907.
- Pugacewicz I.H., *Batignolles 1842-1874. Edukacja Wielkiej Emigracji*, Warszawa 2017.
- Purchla J., *Formowanie się środowiska architektów krakowskich w drugiej połowie XIX wieku*, „Rocznik Krakowski”, t. 54, Kraków 1988, s. 117–136.
- Rogoyska M., *Paryskie zwycięstwo sztuki polskiej w roku 1925*, [w:] *Z zagadnień plastyki polskiej w latach 1918-1939*, red. J. Stryjeński, Wrocław 1963, s. 21–51.
- Stryjeński T., *Instytut Sztuk i Rzemioł w Krakowie*, odbitka z „Czasu”, Kraków 1906.
- Swieykowski E., *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie 1854–1904*, Kraków 1905.
- Szostakowski S., *Szymon Konarski w Prusach Wschodnich*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, 1977, nr 3–4, s. 494–502.
- Sznapiak A., *Pawilon Polski na Wystawie Światowej w Paryżu w 1925 r.*, [w:] *Metamorfozy społeczne. Kultura i społeczeństwo II Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzecki, A. Zawiszewska, Warszawa 2020, s. 425–439.
- Topass J., *L'art et les artistes en Pologne. Du romantisme à nos jours*, Paris 1928.
- Wilkoń A., *150 lat Szkoły Polskiej w Paryżu*, Paryż 1992.
- Wrona G., *Krakowskie biblioteki naukowe w latach 1918–1939*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej”, t. 41, 1991, s. 23–59.
- Żywczyński M., *Historia powszechna 1789-1870*, Warszawa 2002.

Encyklopedie i źródła internetowe:

Grodzka, E., *Rozwój szkolnictwa wyższego w zakresie architektury na ziemiach polskich w XIX w.*, Politechnika Wrocławska, [online: <https://bibliotekanauki.pl/chapters/2193803.pdf>, dostęp: 13.03.2025].

Kodeks Napoleona, [w:] Encyklopedia PWN, Wydawnictwo Naukowe PWN, [online: <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/;3945722>, dostęp: 19.04.2025].

Mickiewicz, A., *Pan Tadeusz (Recueil factice d'articles de presse à l'occasion du centenaire)*, Bibliothèque Nationale de France, [online: <https://gallica.bnf.fr>, dostęp: 13.03.2025].

Napoleon i Orlątko: dwie legendy czy jedna?¹

Kochaliśmy go jako syna jego ojca. Nie ojca – cesarza, ale ojca – więcej niż cesarza; ojca – upadłego boga, bardziej boskiego niż kiedykolwiek indziej. Kochaliśmy to dziecko, którego portret wyciskał łyży Bonapartemu, niczym ostatnią pozostałość po najbardziej zdumiewającym geniuszu, jaki wstrząsnął światem i go zburzył. A poza tym zawsze i przede wszystkim kochaliśmy go jako bohatera pięknej powieści.

Jules Janin, „La mort du Duc de Reichstadt. Lettre à un Américain”, 1832

The figure of Napoleon II (the King of Rome, Prince of Parma, Duke of Reichstadt at various stages of his life) was undoubtedly defined by the myth and legend of his father from the beginning. However, due to the prince's exile to Austria after Napoleon's first abdication in 1814, his seditious and sentimental personae quite early began to develop distinctive features, related e.g. to the period's romantic myths and fascinations with tragic heroes. The paper examines how these two aspects: of the connection with Napoleonic legend and emancipation of Aiglón's image functioned since the prince's birth in 1811 till the late stages of the legend, with its culmination in 1900, on the occasion of the premiere of Edmond Rostand's piece L'Aiglon.

Piętnastego marca 1900 roku w Paryżu miała miejsce prapremiera dramatu *L'Aiglon* Edmonda Rostanda – ulubieńca publiczności głównie za sprawą wystawionego trzy lata wcześniej *Cyrana de Bergerac*. „Orlątko” czy też „Orlę”, bo

¹ Tekst powstał w ramach grantu NCN OPUS 2018/29/B/HS3/01913, „Legenda Orlątka – kulturowy obraz syna Napoleona w XIX wieku i jego późniejsze echa”, realizowanego w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

w Polsce ukazały się dwa przekłady pod takimi tytułami², to opowieść o jedynym legalnym syna cesarza Francuzów Napoleona I, ale także o legendzie napoleońskiej. Efektem oszałamiającego sukcesu sztuki, w której oryginalnym wystawieniu triumfy święciła blisko sześćdziesięcioletnia Sarah Bernhardt w roli dwudziestoletniego młodzieńca – rola była zresztą dla niej napisana – była „Aiglonomania”, przejawiająca się nie tylko przekładami i inscenizacjami na całym świecie, ale także na wiele zaskakujących sposobów w reklamie, modzie, nazewnictwie firm. W dramacie Rostanda Napoleon jest wszechobecny, choć osobiście się nie pojawia – jest cieniem kładącym się na życiu zarówno własnego syna, jak i pozostałych głównych postaci: weterana Flambeau, kanclerza Metternicha czy marszałka Marmonta. Jednocześnie zaś uniwersalizm postaci samego Księcia – nawiązującej do wielkiej tradycji tragicznych młodzieńców mierzących się z własną historią rodzinną i przegrywających w konfrontacji z machiną polityczną: Hamleta Szekspira czy Don Carlosa Schillera – sprawił, że oderwała się ona dostatecznie od kontekstu historycznego (nostalgie napoleońskie) jak i aktualnego politycznego (bonapartyzm i germanofobia przełomu wieków we Francji), dzięki czemu sztuka mogła podbić sceny na całym świecie.

Do pewnego stopnia zatem dramat ten stanowi rozprawę z legendą napoleońską i emancypację Orlątka jako bohatera literackiego i kulturowego. Do tej kulminacji doprowadziła jednak wcześniejsza ogromna popularność postaci młodego Napoleona i jej uwikłanie w ojcowską legendę, powstaje więc pytanie, czy elementy emancypacji postaci możemy obserwować już wcześniej, czy też jest ona dziełem Rostanda. Przyjrzyjmy się temu, jak wyglądało i czemu służyło prezentowanie relacji pomiędzy ojcem i synem w XIX wieku, głównie w sferze wizualnej, która miała największy wpływ na kształtowanie się zarówno legendy napoleońskiej w jej szerokim znaczeniu, jak i obrazu syna Napoleona w powszechnej świadomości stulecia.

Kiedy 20 marca 1811 roku w pałacu Tuileries urodził się wyczekiwany dziedzic cesarskiego tronu Francji, tytułowany w kołysce Królem Rzymu, przyszły Napoleon II był postrzegany przede wszystkim jako gwarant utrzymania nowej dynastii, istniejącej dotychczas jedynie „horyzontalnie” – dzięki osadzeniu na królewskich i książęcych tronach Neapolu, Hiszpanii, Holandii, Węstfalii i Toskanii rodzeństwa Bonapartych, a także poprzez małżeństwo Eugeniusza de Beauharnais z Augustą Amalią Wittelsbach. Nic dziwnego zatem, że mały książę zajął centralne miejsce w cesarskim wizerunku publicznym, choć

² Marii Chwalibóg (1901) i Mariana Tatarkiewicza (1913).

charakter jego oficjalnej reprezentacji może na pierwszy rzut oka zaskakiwać – nieobecnością ojca.

Wśród wczesnych oficjalnych wizerunków o charakterze portretowym czy też realistycznym (w opozycji do alegorycznego) przeważają portrety samego Króla Rzymu oraz przedstawienia Marii Luizy z dzieckiem (François Gérard, 1811; Joseph Franque, 1811)³, aczkolwiek warto zaznaczyć, że sam książę ma na tych wczesnych portretach rysy wręcz podkreślające podobieństwo do ojca, a na obrazie Franque’a cesarzowa trzyma w ręce miniaturę z portretem małżonka. Jest to zgodne z tradycją przedstawiania monarszych potomków, aczkolwiek nietypowe są wizerunki bardzo małego dziecka w konwencji *portrait d'apparat* (portret Gérarda [Il. 1]) – one najmocniej pokazują potrzebę budowania publicznej obecności dynastii od najwcześniejszych chwil życia następcy tronu.

Napoleon pojawia się na portretach zbiorowych, powtarzających profilowe ujęcie medalierskie (typ „popiersia połączone”), a także w scenach rodzajowych, które nierzadko mają nieformalny charakter, nawet jeśli należały do oficjalnych zamówień. Do tych ostatnich, datowanych z pewnością na lata 1811-12 zalicza się mocno sformalizowana i niewątpliwie dynastyczna scena prezentacji nowo narodzonego Króla Rzymu dygnitarzom Cesarstwa, uwieczniona w 1812 roku przez Georges’a Rougeta⁴, niemniej przeważają ujęcia o bardziej prywatnym charakterze: duża miniatura Alexandre’a Menjaud, ukazująca rodzinę cesarską oraz opiekunki Króla Rzymu przy posiłku (1811)⁵ czy też podobna kompozycja, której autorem jest Alexandre-Évariste Fragonard⁶ [Il. 2]. Ze współczesnych okresowi francuskiemu rycin znamy również przedstawienia spacerów czy przejażdżek Króla Rzymu w pałacowych ogrodach w towarzystwie dworu i niekiedy matki. Ich rolą było tworzenie poczucia bliskości z rodziną cesarską i kształtowanie obrazu jej zwyczajnej codzienności, nie zaś reprezentacja rozumiana w sensie sformalizowanym. W przypadku małego dziecka naturalne więc było, że jako należące wciąż do rodzinnej sfery „kobiecej”, było przedstawiane w towarzystwie matki i opiekunek, nie zaś ojca.

Okoliczności oraz postrzeganie austriackiego małżeństwa Napoleona przez krytyków jego rządów sprawiły, że w alegorycznych tekstach literackich związanych z narodzinami następcy tronu czy też np. jego pierwszymi

³ Réunion des musées nationaux, inw. MV 4703 i MV 4704 (château de Versailles).

⁴ Réunion des musées nationaux, inw. MV 4706 (château de Versailles).

⁵ Réunion des musées nationaux, inw. MV 4705 (château de Fontainebleau).

⁶ Niezidentyfikowana kolekcja prywatna; obraz jest znany z wersji graficznych.

urodzinami⁷, a także w analogicznej ikonografii okresu francuskiego (1811-1814), powszechne są mitologiczne tematy i motywy oraz porównania mocno akcentujące symboliczny wymiar więzi w obrębie rodziny cesarskiej. W okolicznościowej poezji sam Król Rzymu porównywany jest najczęściej do młodych herosów, potomków olimpijskich bogów, z którymi utożsamiany jest jego ojciec, a nawet jeśli jest witany jako nowy Herkules, czyli w poezji tego okresu figura głównie samego Cesarza, stoi za tym wskazanie na Napoleona jako nowego Jowisza. Podobnie funkcjonują historyczne – choć mocno osadzone w tradycji romansowej i zmitologizowanej – porównania do Aleksandra Wielkiego, w których Napoleon otrzymuje rolę Filipa Macedońskiego. Wśród alegorycznych przedstawień wizualnych powstających z tej samej okazji przeważają wizerunki samego Króla Rzymu lub też w otoczeniu postaci alegorycznych i personifikacji, odnoszących się w większym stopniu do Rzymu niż do Paryża czy Francji i niepowiązanych bezpośrednio z którymkolwiek z rodziców.

Wyjątek stanowi przedstawienie Herkulesa prezentującego w obecności Minierwy Króla Rzymu personifikacji Francji [Il. 3], zgodne z poetyckimi wizjami, w których te konkretne mitologiczne postacie należą do najczęstszych utożsamień Napoleona i Marii Luizy, a zatem ich obecność na tej rycinie należy interpretować jako symbolizującą rodziców; warto też dodać, że istnieje wersja, gdzie Herkules zastąpiony jest przez historyczny wizerunek Napoleona w ceremonialnym dworskim stroju, przy zachowaniu pozostałych postaci bez zmian⁸. Częstszym motywem jest jednak personifikacja Francji przynosząca personifikacji Rzymu nowego władcę; podobnie wokół symboliki związanej z Rzymem kształtuje się program medalierski związany z narodzinami cesarskiego następcy, choć oczywiście ze względu na sformalizowany charakter ikonografii numizmatycznej na awersach często pojawia się Napoleon wraz z małżonką bądź też również i Królem Rzymu⁹, produkcja związana z narodzinami następcy nie zawiera natomiast modeli z samym popiersiem Napoleona, jak większość serii medalierskiej.

⁷ Rzetelna naukowo literatura dotycząca legendy Orlątka jest praktycznie nieistniejąca, jeśli nie liczyć krótkich rozdziałów lub ich fragmentów w licznych biografiach (tu z nowszych: Tulard 1992, Mühler 2017, de Witt 2020; we wszystkich przypadkach omawiane są wyłącznie najbardziej oczywiste utwory czy obrazy), dla ikonografii istnieje wymagający uaktualnienia Grand-Carteret 1901 oraz katalogi kilku wystaw, niemniej dla najwcześniejszego okresu zagadnienia związane z wizerunkiem publicznym wokół narodzin, w tym produkcję literacką, omawia Benzoni 2022, zwł. 113-160.

⁸ BNF, Hennin 13347.

⁹ Np. Bransen 1091 dla modelu pierwszego i 1112 dla drugiego. Warto zaznaczyć, że na awersach, przeznaczonych tradycyjnie dla wizerunku lub symbolu emitenta (w tym przypadku władcy) najczęściej pojawia się samo popiersie Króla Rzymu.

Elementy związanych z tytułem otrzymanym przy narodzinach oraz obecność Marii Luizy nawiązują też do ambiwalentnej relację następcy cesarskiego tronu Francji z Austrią czy raczej z dynastią Habsburgów. Z jednej strony habsburskie małżeństwo jest gloryfikowane (choć bez bezpośrednich wskazań ikonograficznych czy symbolicznych na pochodzenie matki), z drugiej zaś strony *implycite* podkreślane jest *translatio imperii* czyli wizja napoleońskiego cesarstwa jako następcy i spadkobiercy Świętego Cesarstwa. Wizerunki następcy tronu wskazują więc pośrednio na hegemonię Francji i jej zapewnioną kontynuację w ramach czwartej dynastii. Cesarz i jego władza są reprezentowane przez elementy symboliczne; np. na wspomnianym wcześniej *portrait d'apparat* pędzla Gérarda czy też znanym z rycin alegorycznym portrecie, którego autorem był Innocent Louis Goubaud [Il. 4] są to szarfa i gwiazda Legii Honorowej, pszczoły na tkaninach, cesarska korona. Jakkolwiek w obu przypadkach mamy do czynienia z portretami małego dziecka, w przypadku Goubauda ukazanego na dodatek w nieformalnej pozie, spełniają one wymogi *portrait d'apparat*, a zatem wskazują na syna jako następcę ojca. Najbardziej znany wizerunek alegoryczny Króla Rzymu, autorstwa Pierre'a-Paula Prud'hona (1811)¹⁰, wykorzystuje bardziej subtelny symbolikę dla pokazania, czym synem i politycznym kontynuatorem jest przedstawione dziecko: tu prawdziwą koronę zastępuje roślina znana jako „korona cesarska”, a kolory elementów posłania Króla Rzymu układają się w trójkolorową flagę.

Wczesna ikonografia skupiająca się na przedstawieniach samego księcia służy zatem utrwaleniu jego obrazu jako przyszłego władcy, którego dynastyczna przynależność oraz przeznaczenie są w tym okresie oczywiste, nie wymagają więc obecności rodziców. Jak półtora roku po narodzinach Króla Rzymu miał pokazać kryzys związany ze spiskiem generała Maleta, środki te nie były wystarczające – dynastia napoleońska, powstała w wyniku zerwania ciągłości, jakim była Rewolucja, nie okrzepła na tyle, by być postrzegana jako ciągłość, albo też nie miała w ogóle szans na takie postrzeganie ze względu na swoją genezę.

Rola i charakter ikonografii zmieniają się wraz z rosnącym zagrożeniem dla cesarstwa: po bardzo ubogim w oficjalne wizerunki cesarskie roku 1813 syn pojawia się jako wsparcie dla rządów ojca. U podstaw tego zwrotu musiało leżeć – oprócz bezpośredniego zagrożenia napoleońskiej władzy – rozczarowanie czy wręcz poważny polityczny niepokój związany z brakiem poczucia dynastycznej ciągłości podczas wspomnianego spisku Maleta w październiku 1812 roku, kiedy na fałszywą wieść o śmierci Napoleona w Rosji zabrakło okrzyków *l'Empereur*

¹⁰ Musée du Louvre, inw. RF 1982-19.

est mort, vive l'Empereur i nikt nie myślał politycznie o następstwie tronu przez Króla Rzymu¹¹.

Co ciekawe, najważniejszy epizod o charakterze propagandowym, w którym bardzo wyraźnie podkreśla się bliskość syna z ojcem, znów pomija tego drugiego ikonograficznie. W tym przypadku Napoleon osobiście stał za wykorzystaniem wizerunku Króla Rzymu dla wsparcia tronu i de facto „ocieplenia wizerunku” jego samego, przemówienia do emocji, jakie wywoła obraz małego dziecka.

Epizod dotyczy kampanii francuskiej roku 1814 i jest zaświadczony w kilku listach Napoleona do kolejno księcia Cadore (Jean-Baptiste de Nompère de Champagny), sekretarza stanu podczas regencji Marii Luizy, do samej cesarzowej oraz do Józefa Bonaparte¹². Pierwszy z listów, datowany na 19 lutego, wspomina przesłany przez Marię Luizę „portrecik modlącego się Króla Rzymu”, który wydaje się Napoleonowi „niezwykle interesujący”, toteż cesarz wyraża pragnienie, by został powielony jako rycina z legendą „Je prie Dieu pour mon père et pour la France!”. Propagandowy aspekt takiego przedstawienia jest wyrażony w liście wprost: „Taka mała rycina, gdyby mogła zostać wykonana i trafić do sprzedaży w ciągu czterdziestu ośmiu godzin, wywołałaby dobry efekt”. W kolejnych listach Napoleon doprecyzowuje szczegóły zarówno legendy, jak i ikonografii, a o tym, że pomysł został zrealizowany, świadczy ogromna liczba zachowanych egzemplarzy takich obrazków¹³.

Rok 1815 przynosi z kolei dużą różnorodność portretów rodziny cesarskiej, najczęściej wpisywanych w symboliczne bukiety, a wyrażających mrzonki dotyczące powrotu Marii Luizy z synem z Austrii. Pięć lat później podobny koncepcyjnie obrazek, mający jednak podtekst religijno-mesjański i ukazujący rodzinę Napoleona jako Tróję św., dostanie się na listę druków skazanych na

¹¹ Por. np. uwagi Napoleona skierowane do Cambacerès, CG XII, 32038: „Recommandez au grand maître de l'Université de faire adroitement insinuer dans les écoles le principe que l'Empereur ne meurt pas, suivant l'ancien adage de la monarchie, «le roi est mort, vive le roi»”.

¹² CG XV 38213, 38247, 38284, 38378.

¹³ Przedstawiają one spore zróżnicowanie wariantów, zarówno pod względem sformułowania legendy, jak i szczegółów wizerunku czy też elementów ogrodu, w którym książę jest przedstawiony, aczkolwiek przeważają dwa modele: w mundurze gwardii cesarskiej i w cywilnym ubranku dziennym. Wspomniany w pierwszym z listów portrecik w polskim mundurze pozostaje nieuchwytny w zachowanych kopiach, aczkolwiek Barbin 1969, 99-100, cytuje wzmianki o dwóch miniaturach (bez ich przedstawienia na ilustracjach): jedną ujętą w inwentarzu towarzyszącym testamentowi Napoleona, drugą w kolekcji rodziny Bonapartych. Ryciny z wizerunkiem w polskim mundurze nie notuje wydawana od 1811 r. *Bibliographie de la France*, a zatem ten model, istniejący w wersji malarskiej, nie był najwyraźniej powielany masowo, mimo sugestii Napoleona, by go uwzględnić.

zniszczenie¹⁴. Ten sam rok rozpoczyna także najważniejszą fazę legendy Orlątka, przypadającą na okres Restauracji burbońskiej we Francji i ogólnie pokongresowych nastrojów w Europie. Jest to faza związana z pobytom młodego Napoleona – formalnie w latach 1814-18 księcia Parmy, a od 1818 Księcia Reichstadt – w Wiedniu, ze „złotą klatką” habsburskiego dworu i teoriami spiskowymi, marzeniami bonapartystów o powrocie cesarskiej dynastii i konspiracjami mającymi na celu przywrócenie cesarstwa.

Ten okres jest kluczowy dla kształtowania się obu legend i paradoksalnie, jakkolwiek w sferze wizualnej – najważniejszej dla tego procesu – liczba przedstawień ojca z synem zwiększa się radykalnie, Restauracja daje również początek legendzie Orlątka operującej odrębnymi, własnymi motywami i tematami. Jest to jednocześnie czas szczególnie trudny do opisu, jeśli chodzi o chronologię i okoliczności powstawania poszczególnych wizerunków, ponieważ wyrotowe ryciny i litografie¹⁵, produkowane głównie w Belgii i krajach niemieckich i przemykane do Francji, nie są notowane w oficjalnych repozytoriach¹⁶. Jedynie część z nich możemy datować dzięki archiwom policyjnym oraz wzmiankom w zagranicznej prasie. Sposób ukazania młodego Napoleona nie jest natomiast pewnym datownikiem, ponieważ o ile sceny przedstawiające go jako młodzieńca, zwłaszcza nawiązujące do oficjalnych austriackich portretów, można bez wątplenia uznać za współczesne lub późniejsze od tych podobizn, o tyle wizerunki wzorowane na ikonizacyjnych dziecięcych portretach z lat 1814-15, pędzla przede wszystkim Isabey, będą obecne w sentymentalnej ikonografii nawet po śmierci księcia.

Portrety jednak są w obecnym kontekście mniej istotne, ważniejsza jest obecność Napoleona w wyrotowej ikonografii Księcia Reichstadt, a ta jest znacząca. Jej epitomę stanowi anonimowa i niedatowana rycina *Son ombre me guide* (Jego cień mnie prowadzi, [Il. 5])¹⁷ ukazująca księcia z dziecięcymi jeszcze długimi włosami, jak na portretach z okresu Kongresu Wiedeńskiego, ale o kilka lat starszego, w umownym mundurze i z szabelką, zagląającego za parawan, po drugiej stronie którego na ścianie widoczny jest charakterystyczny cień

¹⁴ *Catalogue des écrits, gravures et dessins condamnés depuis 1814 jusqu'au 1er janvier 1850, suivi de la liste des individus condamnés pour délits de presse*, Paris 1850, 17. Egzemplarz tej ryciny znajduje się w kolekcji autorki.

¹⁵ Relatywnie tania i szybka w wykonaniu technika litografii, wynaleziona wcześniej, lecz upowszechniona w tym okresie, przyczyniła się do rozpowszechnienia legendy napoleońskiej za pomocą ilustracji łatwych do wykonania i cenowo dostępnych również np. dla niezamożnych weteranów.

¹⁶ Grand-Carteret 1901, traktuje produkcję ikonograficzną tego okresu zbiorowo.

¹⁷ *Ibidem*, 232. Grand-Carteret widzi w tej scenie młodego Napoleona jako opanowanego przez nieokreśloną *idée fixe*, zapewne pójdą w ślady ojca, na co wskazywałby podpis.

Napoleona. Nie wdając się w tym miejscu w interpretacyjne szczegóły tego konkretnego przedstawienia, można je uznać za motyw przewodni obecności ojca w restauracyjnej legendzie syna – co więcej, ta rzadka, lecz znana rycina koresponduje z wspomnianą wcześniej koncepcją Rostanda wszechobecności cienia ojca w życiu Orlątka.

Obecność ta jest jeszcze mocniej wyartykułowana po 1821 roku, kiedy Książę Reichstadtu/Napoleon II staje się jedynym nośnikiem cesarskich idei i nadziei. Jednocześnie w powszechnym odbiorze złota klatka coraz bardziej się wokół niego zamyka, a austriacka edukacja i nawet kariera wojskowa są odbierane jako nakierowane na uczynienie z syna Napoleona idealnego habsburskiego księcia. Stąd popularność motywu snu („Le songe”), datowanego – m.in. dzięki gazetom brytyjskim wspominającym o konfiskatach przez policję – na 1827 rok¹⁸. W tej serii, błędnie łączonej przez Johna Grand-Cartereta z reakcjami na śmierć Orlątka¹⁹, Napoleonowi pojawiającemu się z zaświatów towarzyszy wierny cesarski orzeł, który unosi koronę nad głową uspiętego księcia [Il. 6]. Co ciekawe, w najpopularniejszym, znanym z co najmniej kilkunastu wersji modelu tego motywu młody Napoleon spoczywa na kolanach matki, Marii Luizy, a tylko na znacznie rzadszej wersji prawdopodobnie już związanej istotnie ze śmiercią w 1832 roku i zatytułowanej „Le songe à l’immortel” (Sen o nieśmiertelności) książę – ukazany jako o kilka lat starszy niż w głównej serii – jest sam²⁰.

Z podobnie widmową obecnością Napoleona mamy do czynienia w najważniejszym utworze literackim poświęconym jego synowi w okresie Restauracji. *Le fils de l’homme* („Syn człowieka” lub „Syn człowieczy”, 1829) autorstwa marsylskiego duetu Auguste Barthélemy i Joseph Méry, stanowi poetycką relację podróży pierwszego z autorów do Wiednia w celu wręczenia Księciu Reichstadtu wydania poematu *Napoléon en Égypte* (1828). Nie tylko tożsamość Orlątka jest tu definiowania przez bycie synem swojego ojca, na co wskazuje już tytuł, ale też jakkolwiek poemat jest poświęcony sytuacji księcia w Wiedniu, głównym tematem jest jego izolacja od wszystkiego, co ma związek z ojcem. Jednocześnie zaś właśnie ten poemat, do którego sławy przyczyniło się niewątpliwie aresztowanie Barthélemy’ego i jego polemika z cenzurą, ukształtował ostatecznie obraz „wieźnia

¹⁸ Motyw ten ma ciekawą i niespodziewaną historię oraz powiązania, piszę o tym szczegółowo w przygotowywanej do publikacji książce *Phantom Presence*.

¹⁹ Grand-Carteret 1901, 160-162.

²⁰ Kwestię „złotej legendy” Marii Luizy również omawiam we wspomnianej książce.

Schönbrunn”, a fraza przypisana w uwagach do utworu²¹ guwernerowi Orlątka, hrabiemu Dietrichsteinowi, „Le prince n'est pas prisonnier, mais...” (Książę nie jest więźniem, lecz...) weszła, głównie dzięki cytującemu ją Rostandowi, do języka potocznego. A zatem utwór, który jednoznacznie stawia bohatera w pozycji syna swojego ojca – ten fakt jest poza wszystkim przyczyną sytuacji księcia na habsburskim dworze – jednocześnie stanowi jeden z najważniejszych przykładów autonomizacji legendy syna jako ofiary pokongresowej polityki. Ta autonomizacja następuje poprzez uczynienie księcia głównym bohaterem, stworzonym do działania (to wątek ojcowski), choć do niego niezdolnym, podobnie jak Hamlet czy schillerowski infant, podczas gdy legenda napoleońska stanowi tło i punkt odniesienia opowiadanej historii w większym stopniu niż jej temat.

Prawdziwe apogeum ikonografii bardzo mocno podkreślającej związku ojca z synem i traktujących ich w zasadzie nierozdzielnie to jednak dopiero lata po śmierci Księcia Reichstadt. Wpływ na to miały okoliczności: kiedy Napoleon II przestał stanowić zagrożenie dla chwiejnego tronu Ludwika Filipa, a monarchia lipcowa potrzebowała dla ustabilizowania swej pozycji politycznej poparcia osieroconych bonapartystów, legenda napoleońska wkroczyła w pełni do kultury popularnej w postaci głównie obrazów powielanych w popularnych mediach: rycin, litografii, przedmiotów codziennego użytku, czyli de facto tych samych nośników, co wcześniej, ale funkcjonujących w obiegu oficjalnym.

W oczywisty sposób trend ikonograficzny wyznaczyły pojawiające się tuż po śmierci Księcia Reichstadt przedstawienia pośmiertnego spotkania ojca z synem, postrzegane jako zasłużone zjednoczenie rozdzielonych przez politykę i okoliczności najbliższych sobie osób. Oprócz aspektu politycznego, wyrażonego przez Victora Hugo w słynnym wersie „L'Angleterre prit l'aigle, et l'Autriche l'aiglon” (Anglia zabrała orła, a Austria orlątka)²², istotny był w nich wątek sentymentalny, bazujący zarówno na zaświadczonej w anegdotach pamiątkarskich przywiązaniu Napoleona do małego synka, jak i na rozdzieleniu z nim po 1815 roku. Dodatkowo tragiczne okoliczności śmierci Orlątka – nagła choroba, młody wiek – w powiązaniu z teoriami spiskowymi o otruciu księcia sprawiły, że temat stawał się nośny w epoce, w której romantyzm wciąż królował w powszechnej wyobraźni. Tego rodzaju wizje były zatem rodzajem gorzkiego happy endu dla smutnego życia Orlątka – powrotem do rodzinnego Paryża, odnalezieniem uwielbianego

²¹ Obszerne noty Barthélemy'ego do niewielkiego rozmiarowo utworu, zawierające m.in. opis bezskutecznych starań autora o uzyskanie audiencji u Księcia Reichstadt, są politycznie bardziej wywrotowe niż sam poemacik i to głównie one przyczyniły się do skazania autora oraz do nałożenia zakazu na dzieło.

²² *Napoléon II*, ze zbioru *Les Chants du crépuscule* (1835).

ojca. Wśród obrazów dominowały wzniosłe sceny apoteozy: księżę przybywający do Elizjum, gdzie witają go oprócz ojca także weterani albo i antyczni wodzowie (tu powtarzano nawet ikonografię apoteozy samego Napoleona; [Il. 7]), niemniej zdarzały się też przedstawienia bardziej „intymne”, jak Napoleon unoszący syna ponad Paryżem, pokazujący mu kolumnę Vendôme, czy też wydanie muzyczne wiersza austriacko-żydowskiego poety Moritza Gottlieba Saphira, ozdobione ryciną przedstawiającą Napoleona trzymającego dorosłego syna w ramionach niczym małe dziecko i otulającego go wspólnym całunem [Il. 8].

Jakby ujęcie anonimowego ilustratora Saphira stanowiło zapowiedź kolejnej mody, w późnych latach trzydziestych i następnie czterdziestych w „rodzinnej”, nieportretowej ikonografii Orlątka przeważają prywatne, intymne wręcz sceny ze szczęśliwego francuskiego dzieciństwa: wspólna lektura z ojcem, zabawa w jego obecności, sen na jego kolanach, czy też mały Król Rzymu czuwający nad odpoczynkiem Napoleona (*Chut! Papa dort* – „Cii! Tata śpi” [Il. 9]). Ogromnie popularny stanie się też bardzo emocjonalny motyw pożegnania Napoleona z rodziną w 1814 roku, przed wyruszeniem na kampanię francuską [Il. 10] oraz epizod oddania Marii Luizy i Króla Rzymu pod opiekę gwardii. Sceny te będą powtarzane w niezliczonych mediach graficznych, a także np. w postaci figurek porcelanowych. Takie przedstawienia odpowiadały estetyce biedermeierowskiej, mieszczańskiej, dla której rodzinna intymność była jednym z głównych tematów, pozwalały też kreować obraz Napoleona jako po prostu człowieka, a nie tylko dowódcy wojskowego, nie mówiąc o krwawym tyranie z czasów Restauracji, co we Francji stanowiło element politycznych zabiegów Ludwika Filipa o poparcie bonapartystów, podobnie jak *retour des cendres* w 1840 roku.

W okresie II Republiki i jeszcze bardziej II Cesarstwa Orlątko pełni niemal wyłącznie funkcję pośrednika między Napoleonem I a jego bratankiem – sukcesja z czerwca 1815 roku stanowiła wręcz uzasadnienie dla przybrania przez tego ostatniego imienia Napoleona III, co zostało odebrane dyplomatycznie jako narzucenie innym państwom decyzji pierwszego cesarza nieuznanych przez potęg europejskie²³. Zwłaszcza po narodzinach Prince Impérial w 1856 roku liczne

²³ Zob. np. list królowej Wiktorii z 8 listopada 1852 (*Letters of Queen Victoria*, vol. II, New York 1907, 482): „As we seem to be so near the declaration of the Empire in France, and as so many opinions are expressed on the subject of the title to be assumed by Louis Napoleon, the Queen is anxious to impress Lord Malmesbury with the importance of our not committing ourselves on this point, and not giving our allies to understand that we shall join them in not acknowledging Napoleon III. Objectionable as this appellation no doubt is, it may hardly be worth offending France and her ruler by refusing to recognise it, when it is of such importance to prevent their considering themselves the aggrieved party; any attempt to dictate to France the style of her Ruler would strengthen Louis Napoleon's position; our object should be to leave France alone, as long as she is not aggressive. All of this should be well weighed.”

stały się zbiorowe „dynastyczne” portrety, na których Napoleon I i II reprezentowali przeszłość, Napoleon III teraźniejszość, a jego syn przyszłość [Il. 11], niemniej już za republikańskich rządów Ludwika Napoleona Bonapartego (1848-1852) Książę Reichstadtu pojawiał się jako „rodzina prezydenta”. Odmienność względem wizerunku następcy tronu w 1811 roku wynika tu po części z tego, że w przeciwieństwie do Napoleona I jego bratanek mógł już odwoływać się do tradycji dynastycznej, a Napoleon II wzmacniał poczucie jej trwałości.

Poza funkcją łącznika pomiędzy Napoleonem I i III kuzyn był słabo obecny w propagandzie czy ikonografii II Cesarstwa, które w warstwie symbolicznej duży nacisk kładło na podkreślanie związków Ludwika Napoleona z rodziną de Beauharnais poprzez matkę, królową Hortensję. Miało to wymiar praktycznie polityczny: potomkowie Eugeniusza de Beauharnais zasiadali na tronach książęcych i królewskich, podczas gdy bezpośrednie dziedzictwo Napoleona I przestało istnieć²⁴. Można więc powiedzieć, że w tym właśnie okresie, powrotu Bonapartych do władzy we Francji, postać Napoleona II w sferze oficjalnej pozostaje niemal całkowicie nieautonomiczna i stanowi głównie symboliczne przedłużenie władzy ojca, gwarantujące ciągłość dynastyczną.

Upadek II Cesarstwa w 1870 roku kończy historię obecności Napoleona II zarówno w sferze oficjalnej, związanej z rządami kolejnych Bonapartych, jak i wywrotowej. Dla III Republiki jest on postacią zbyt odległą i zbyt zmytizowaną, by nieść realne polityczne treści. Nawet germanofobia pierwszych lat po wojnie francusko-pruskiej nie spowodowała propagandowego wykorzystania postaci „więźnia Schönbrunnu”, trudno zatem wytłumaczyć literackie zainteresowanie jego postacią w dosłownie ostatnich latach XIX wieku inaczej niż wewnętrzną dynamiką świata teatralnego. Premiery trzech dramatów, wszystkie z ówczesnymi gwiazdami teatru w roli Księcia: *Le Roi de Rome* Émile’a Pouvillona (Paryż 1899; publikacja 1898), *L'Aiglon* Rostanda (Paryż 1900), *Der König von Rom* Ottona von der Pfordtena (Berlin 1900), są zbliżone czasowo, można więc podejrzewać, że wiadomość o sięgnięciu po ten temat przez autora niezwykle popularnego *Cyrana* stanowiła sygnał dla pozostałych dramaturgów. Nie miejsce tu na roztrząsanie podobieństw i ewentualnych filiacji między tymi utworami, niemniej jakkolwiek struktura fabularna wszystkich opiera się na podobnych elementach wcześniejszej legendy Księcia Reichstadtu oraz bardzo wyraźnie ukazuje bohatera przez pryzmat historii i legendy ojca, u Rostanda, niewątpliwie najlepszego literacko

²⁴ O pogłoskach dotyczących rzekomych potomków Księcia Reichstadtu, zwłaszcza w obrębie rodziny Habsburgów, i ich powiązaniach z polityką oraz podważaniem legitymacji Napoleona III piszę we wspomnianej książce.

i dramaturgicznie, autonomia postaci Orlątka jako konstruktu kulturowego jest największa. To zapewne zadecydowało o zaistnieniu postaci i jej wizerunku jako rozpoznawalnych znaków, oderwanych nawet od kontekstu historycznego, np. w nazwach i logo firm czy produktów.

Autonomizacja czy emancypacja nie oznacza jednak oderwania od legendy napoleońskiej, a jedynie zmianę punktu ciężkości. Ten proces zaczął się w okresie pokongresowym, Restauracji burbońskiej, kiedy Napoleon II stał się centralnym punktem politycznych nadziei bonapartystów, by następnie przyhamować, gdy postać samego Cesarza przestała być elementem wywrotowym i powróciła do oficjalnej ikonografii za Monarchii Lipcowej czy wręcz propagandy za II Cesarstwa. Całkowite oderwanie Orlątka od postaci, mitu i legendy ojca byłoby niemożliwe, podczas gdy zarówno restauracyjna rola ostatniego, jak się wówczas wydawało, spadkobiercy politycznych ambicji bonapartystów, jak i pośmiertne uwolnienie od dynastycznych powiązań – gdzie wyjątek stanowi wpisanie w dokładnie tę rolę za II Cesarstwa – pozwalało na fabularną czy ikonograficzną emancypację postaci. O ile za Monarchii Lipcowej dominujące prądy kulturowe preferowały obrazy rodzinnej idylli okresu francuskiego, o tyle dla przełomu XIX i XX wieku tragiczna historia młodzieńca rzuconego na pastwę polityki i historii zyskała większy potencjał. Próby zawłaszczenia tej historii przez tendencje germanofobiczne były zaskakująco nieliczne, co mogło stanowić jedną z przyczyn porażki propagandowego gestu Hitlera w 1940 roku – sprowadzenia prochów Napoleona II do Paryża – mającego zaskarbić nazistom przychyłność paryżan. Z jednej strony przypomniano sobie bowiem o antyniemieckim potencjale dramatu Rostanda, z drugiej zaś polityczne znaczenie Orlątka było w dwudziestoleciu międzywojennym tak nikłe, że pogrzeb pod tym względem przeszedł praktycznie bez echa. I jakkolwiek w grudniu 1940 centralnym motywem propagandowym drugiego *retour des cendres* było nawiązujące do apoteoz z 1832 roku spotkanie ojca z ukochanym synem, ani reżim Vichy, ani też władze strefy okupowanej nie powróciły na większą skalę do tego aspektu, mimo że chętnie wykorzystywały postać Napoleona jako ofiary Brytyjczyków.

Odrodzenie na początku XX wieku legendy Orlątka jako postaci centralnej utworów literackich i następnie innych tekstów kultury, bo od 1910 roku dołączają dzieła filmowe, związane jest w zatem większym stopniu z uniwersalizmem historii wygnańca i romantycznymi mitami, niż z politycznym potencjałem historii francuskiego księcia będącego więźniem austriackiego (niemieckiego) dworu, co w ikonografii tego okresu przejawia się między innymi niemal całkowitą emancypacją postaci, do tego stopnia że reklama czy też wizerunki

licznych firm nazywających się *Aiglon* lub rzadziej *Duc de Reichstadt* wykorzystywały niekiedy jako logo czy elementy ikonograficzne przetworzone fotografie lub rysunki przedstawiające Sarę Bernhardt w roli Księcia, a nie samego młodego Napoleona [Il. 12]²⁵. Figura czy też persona teatralna zastąpiła więc częściowo nie tylko postać historyczną, ale i legendarną.

BIBLIOGRAFIA

- Bramsen = L. Bramsen, *Médaillier Napoléon le Grand*, t. 2, Copenhague 1907.
- CG XII = Napoléon Bonaparte, *Correspondance générale*, t. 12 (La campagne de Russie 1812), Paris 2012.
- CG XV = Napoléon Bonaparte, *Correspondance générale*, t. 15 (Les chutes 1814-1821, Supplément 1788-1813), Paris 2018.
- Hennin = G. Duplessis, *Inventaire de la collection d'estampes relatives à l'histoire de France, léguée en 1863 à la Bibliothèque nationale par M. Michel Hennin*, t. 4, Paris 1882.
- Catalogue des écrits, gravures et dessins condamnés depuis 1814 jusqu'au 1er janvier 1850, suivi de la liste des individus condamnés pour délits de presse*, Paris 1850.
- Letters of Queen Victoria*, vol. II, New York 1907.
- Barbin M. 1969. "«Je prie Dieu pour mon père et la France». Histoire d'un image", *Gazette des Beaux-Arts* 7-8 (74),
- Benzoni R. 2022. "«Dieu lui accorde un fils". *Napoleone, il re di Roma e la legittimazione della dinastia imperiale*, Milano.
- Grand-Carteret J. 1901. *L'Aiglon en images et dans la fiction poétique et dramatique*, Paris.
- Müchler G. 2017. *Napoleons Sohn: Biographie eines ungelebten Lebens*, Darmstadt.
- Tulard J. 1992. *Napoléon II*, Paris.
- de Witt L. 2020. *L'Aiglon. Le rêve brisé de Napoléon*, Paris.

²⁵ Np. w przypadku wytwórcy nugatów Arnaud Soubeyran z Montélimar, która do dziś ma Orłátko w logo części produktów, czy też fabryki czekolady *Aiglon* w belgijskim Verviers; w obu przypadkach logo zmieniało charakter.

ILUSTRACJE



Il. 1

Król Rzymu. A. Desnoyer, rycina wg portretu pędzla F. Gérarda, 1811
Kolekcja autorki



Il. 2

Napoleon z rodziną, anonimowa akwatinta wg obrazu A.- É. Fragonarda, ok. 1812
Kolekcja autorki



Il. 3

Alegoria narodzin Króla Rzymu. Anonimowa rycina, ok. 1811

Kolekcja autorki



Il. 4

Król Rzymu. Benoist jeune, rycina wg obrazu I. Goubaud, 1812

Kolekcja autorki



Il. 7
„O mon fils, devais-je te revoir si tôt!”. Jouy, akwatinta, 1833
Kolekcja autorki



Il. 8
M. G. Saphir, „Die letzte Stunde vom Haus Napoleon”, 1832
Kolekcja autorki



Il. 9

„Chut! Papa dort”. Scheibe-Alsbach, grupa porcelanowa wg obrazu Ch. Steubena z 1847, pocz. XX w.
Kolekcja autorki



Il. 10

„Derniers adieux de Napoléon à sa famille”. Codoni jeune, 1833
Kolekcja autorki



Il. 11

„Le passé, le présent et l’avenir”. René-louis De Morain, litografia, 1864
Kolekcja autorki



Il. 12

Logo firmy cukierniczej Arnaud Soubeyran w Montélimar, 1957
Kolekcja autorki

Przejście polskich emigrantów po powstaniu listopadowym przez państwa niemieckie w świetle relacji pamiętnikarskich Klementyny z Tańskich Hoffmanowej i Benigny z Wojczyków (Wojszyków) Małachowskiej

Zdobycie Warszawy we wrześniu 1831 roku przez wojska rosyjskie stanowiło punkt przełomowy dla powstania listopadowego. Społeczeństwo polskie w różny sposób odbierało kapitulację stolicy. Jedni uznali, że jest to już jednoznaczna zapowiedź upadku powstania listopadowego, co oznaczało, że warto by było rozpocząć budowanie swojej pozycji w nowej, już niedalekiej, rzeczywistości popowstaniowej. Cieszyli się oni z wizji nadchodzącej, w ich rozumieniu, stabilizacji, czy nawet możliwości powrotu do stanu sprzed nocy 29 listopada². Przykłady takiej postawy podała nam Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (1798–1845)³, pisząc, że „jednak urzędnicy komisji wojny już przysięgę złożyli Mikołajowi, niektórych ludzi, przysięg tyle kosztuje, co odmienić koszulę. Winszuję ale nie zazdroszczę

¹ Autorka artykułu jest absolwentką historii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

² A. Barszczewska-Krupa, *Generacja powstańcza 1830–1831. O przemianach w świadomości Polaków XIX wieku*, Łódź 1985, s. 190–191.

³ Więcej o Klementynie Hoffmanowej można przeczytać w: Z. Ciechanowska, *Hoffmanowa z Tańskich Klementyna (1798–1845)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 573–576; A. Kraushar, *Polki twórcze czasów nowszych. Serja pierwsza. Deotyma. Tragedja pozgonna żywota i twórczości poetki. Wtorki Marji Ilnickiej. Generalowa Sowińska i Hoffmanowa. Z życia Gabrieli Żmichowskiej. Klaudyna Potocka*, Warszawa 1929; Idem, *Generałowa Sowińska i Klementyna Hoffmanowa w czasach powstania listopadowego i po kapitulacji Warszawy. Karta z dziejów „Związku patriotycznego dobroczynności pań polskich” w latach 1831–1833*, Lwów 1917, *Miscellanea Historyczne* 67; P. Chmielowski, *Klementyna z Tańskich Hoffmanowa*, [w:] Idem, *Autorki polskie wieku XIX. Studium literacko-obyczajowe. Seria pierwsza*, Warszawa 1885, s. 43–193.

tak układowego sumienia”⁴. Już w tych słowach zauważyć można dezaprobatę i niezrozumienie dla takiej postawy u swoich rodaków. Łatwość, z jaką niektórzy zdecydowali się na zawiązywanie przyjaźni z zaborcą, była zadziwiająca, czy wręcz szokująca dla Hoffmanowej, czemu dała wyraz również w innych miejscach swojego pamiętnika⁵.

Drugą grupę stanowiły osoby, które nie widziały kapitulacji stolicy jako definitywnej zapowiedzi upadku powstania, co nie znaczy, że samego aktu oddania Warszawy Rosjanom nie skrytkowały⁶. Do tych osób zaliczały się Klementyna Hoffmanowa oraz Benigna z Wojczyków (Wojczyków) Małachowska (1795–1873)⁷. W ich pamiętnikach można znaleźć słowa zarówno krytyki wobec decyzji o poddaniu stolicy⁸, jak również nadzieję na dalszą walkę, wyrażaną niekiedy i czynem⁹. Niestety entuzjazm ten nie trwał długo. Generałowa Małachowska na wiadomość o przekroczeniu pruskiej granicy przez generała Macieja Rybińskiego (1784–1874) zareagowała następującymi słowami: „Już tedy wszystko skończone! Rozpacz bierze na takie wieści! Nie tak powinni byli skończyć rewolucyjni ludzie”¹⁰.

Świadomość nieuchronnej i definitywnej klęski doprowadziła do podjęcia przez obydwie pamiętnikarki decyzji o udaniu się na emigrację. Głównym powodem stojącym za tą decyzją była chęć towarzyszenia swoim mężom. Powód ten był jednym z powszechniejszych wśród kobiet decydujących się na los emigrantki¹¹. Klementyna Hoffmanowa argumentowała swoją decyzję następującymi słowami: „Jeżeli już takie na ten raz przeznaczenie, że Polska niepowstanie, połączę się

⁴ *Pamiętniki Klementyny z Tańskich Hoffmanowej*, t. 1, Berlin 1849, s. 222.

⁵ Ibidem, s. 217, 232.

⁶ A. Barszczewska-Krupa, op. cit., s. 192.

⁷ Więcej o Benignie Małachowskiej można przeczytać w: A. Barańska, *Portret emigrantki. Benigna Małachowska (1831–1873)*, [w:] *Ojczyzna i Wolność. Prace ofiarowane Profesorowi Janowi Ziółkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E.M. Ziółek, Lublin 2000, s. 517–536. W. Caban, R. Matura, *O pojmowaniu obowiązków Polki przez Benignę Małachowską i Kamilę Bystrzonowską*, [w:] *Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność. Materiały IV Symposium Biografistyki Polonijnej Wiedź, 1–2 września 1999*, red. A. Judycka i Z. Judycki, Lublin 1999, s. 9–18. Benigna Małachowska była żoną generała Kazimierza Małachowskiego. Zob. S. Przewalski, *Małachowski Kazimierz h. Gryf (1765–1845)*, PSB, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 407.

⁸ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 212; *Generałowej Benigny Kazimierzowej Małachowskiej Pamiętniki. 1830–1870*, oprac. J. Frejlich, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, R 47, 1919, t. 45, z. 3, s. 193–207; z. 4, s. 289–304; z. 5, s. 399–418; z. 6, s. 499–515; z. 10, s. 877–901.

⁹ *Generałowej Benigny...*, z. 3, s. 203; *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 222, 231.

¹⁰ *Generałowej Benigny...*, z. 3, s. 204.

¹¹ M. Stawiak-Ososińska, *Kobiety w Wielkiej Emigracji Polistopadowej (w świetle aktualnych badań)*, [w:] *Kobiety i młodzież w migracjach. Migracje i społeczeństwo 10*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 2005, s. 97.

z mężem by na jej ujarzmienie nie patrzeć”¹². Z kolei Benigna Małachowska swoją decyzję o emigracji podjęła wspólnie z mężem gen. Kazimierzem Małachowskim (1765–1845)¹³, przy czym sama generałowa postrzegała współdzielenie tego losu jako obowiązek żony, czemu dała wyraz następującymi słowami: „Prawda, że obowiązek Żony już sam z siebie jest wielki. Mój jest podwójny, bo ten, co tyle lat walczył dla sprawy narodowej – dziś wszystko i Ojczyznę utracił. Zdołam-że mu choć w części los jego osłodzić? O, wszystkich dołożę starań!”¹⁴. W obydwu cytowanych relacjach zauważyć można dodatkowo dwie ważne kwestie. Pierwszą był aspekt dobrowolności decyzji o współdzieleniu tułaczego losu razem ze swoimi małżonkami¹⁵. Drugą kwestią było postrzeganie emigracji jako formy sprzeciwu wobec powrotu carskiej władzy na ziemię polską¹⁶. Dobrze zobrazowały to słowa Benigny Małachowskiej: „Kiedy takie jest przeznaczenie i wola Boska, aby nas na dłuższe jeszcze wskazał tułactwo. Nie będzie miał Mikołaj tej pociechy, aby usłyszał skargi nasze. Smutno jest, to prawda, żyć bez kraju i swoich! Ale czyż nie żyjemy dla kraju?!”¹⁷. Słowa te pokazują, że pomimo trudów życia na emigracji – z dala od ojczyzny, domu i bliskich – generałowa nie zamierzała skarżyć się na swój los, aby tym samym nie dać carowi poznać, jak ciężko i trudno było jej żyć na obcej ziemi. Warto również w tym miejscu wspomnieć o tym, że w pamiętnikach Hoffmanowej zauważyć można powszechne wśród znacznej części społeczeństwa polskiego przekonanie, że opuszczenie ojczyzny nie stanowi ostatecznego aktu dramatu narodu polskiego¹⁸. Wyrażały to następujące słowa:

My w naszym położeniu, powinniśmy koniecznie uważać się wszyscy za apostołów i wyznawców *wiary polskiej*, a naśladować wzór święty i nie wyłączając bynajmniej uczuć religijnych, owszem opierając się na nich, winniśmy to czuć dla Polski, dla jej przywrócenia, co pierwsi chrześcijanie czuli dla Chrystusa i dla postawienia mocno krzyża. Każdy z nas od największych do najmniejszych, bez żadnego wyjątku, skoro polskie imię nosi, skoro w nim polska krew płynie, powinien mieć sobie za konieczny obowiązek, robić dla Polski co tylko może, mieć ją nieustannie w myśli, mieć ją celem najdrobniejszych czynności, o ile tylko da się uczynić. Szanując w sobie godność nie tylko człowieka, ale Polaka, emigranta, postępujemy jak najszlachetniej; żadną podłością, żadnym uchybieniem nie ubliżamy świętej sprawie, nie dodajemy ani źdźbła do ciężaru tych zarzutów które już dźwigają Polacy¹⁹.

¹² *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s., s. 222.

¹³ *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 290–291.

¹⁴ *Ibidem*, s. 295.

¹⁵ M. Stawiak-Ososińska, op. cit., s. 97.

¹⁶ A. Barszczewska-Krupa, op. cit., s. 192.

¹⁷ *Generałowej Benigny...*, z. 5, s. 402.

¹⁸ A. Lewak, *Czasy Wielkiej Emigracji 1831–1863*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Tom trzeci od roku 1796–1930*, red. S. Lema, Warszawa 1937, s. 193; por. A. Barszczewska-Krupa, op. cit., s. 238–239.

¹⁹ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 245.

Przygotowania do podróży u obydwu pamiętnikarek wyglądały stosunkowo podobnie. Obejmowały one pożegnania z rodziną i przyjaciółmi²⁰. Ciekawym przypadkiem, o którym warto wspomnieć, jest fakt, iż Klementyna Hoffmanowa oraz Benigna Małachowska należały do Związku Dobroczynności Patriotycznej po domach, który prowadził działalność dobroczynną i humanitarną w czasie powstania listopadowego²¹. Wspomnienie o tej aktywności jest istotne z uwagi na fakt, iż pożegnanie z pozostałymi działaczkami tego Związku znalazło swoje miejsce w relacjach obydwu kobiet²². Oprócz tego, dowiadujemy się również, że Hoffmanowa już na początku września 1831 roku zaprzestała prowadzenia lekcji w Instytucie Guwernantek²³. Decyzji swojej nie zmieniła nawet po namowach członków Instytutu, tłumacząc, „że polskiemu rządowi do śmierci służyć gotowam, moskiewskiemu ani chwili”²⁴. Przygotowania emigracyjne w przypadku Benigny Małachowskiej obejmowały dodatkowo kwestię posiadanego majątku. W celu sprawnego załatwienia tej sprawy, generałowa poprosiła swoich braci o pomoc²⁵. Z jej pamiętnika dowiadujemy się, że przyrodniemu starszemu bratu²⁶ oddała w czteroletnią dzierżawę Wierzbicę. Decyzję tę tłumaczyła tym, że nie ufała nowemu rządowi²⁷. Stwierdzenie to nie było bezpodstawne, ponieważ w przypadku przekroczenia wskazanego w paszporcie terminu pobytu zagranicą, istniało ryzyko zaskwestrowania, a nawet konfiskaty majątku takiej osoby²⁸. Z kolei w celu pozyskania funduszy na podróż, generałowa sprzedała posiadany inwentarz, zyskując tym samym kwotę 7 tysięcy w listach zastawnych oraz 1500 dukatów w monecie²⁹.

Ostatnim etapem przygotowań było uzyskanie paszportu³⁰. Jak dotąd nie powstało opracowanie, które szerzej omawiałoby zagadnienie pozyskiwania paszportów przez uczestników powstania po jego zakończeniu. Benigna Małachowska dostarczyła nam stosunkowo bogatą w szczegóły historię związaną z nabyciem przez nią tego dokumentu. Generałowa wspominała, że policja nie chciała

²⁰ *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 298–299; *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 239–240.

²¹ D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *W kręgu miłości i braterstwa (Z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża)*, Warszawa 1965, s. 36–37.

²² *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 239–245; *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 298.

²³ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 6–7.

²⁴ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 224.

²⁵ *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 290–291, 293.

²⁶ Oddała w dzierżawę Wierzbicę przyrodniemu bratu Augustowi Wojszykowi, Zob. A. Barańska, op. cit., s. 520.

²⁷ *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 294.

²⁸ A. Barańska, op. cit., s. 517.

²⁹ *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 294.

³⁰ Klementyna Hoffmanowa wspomina jedynie, że uzyskawszy „przez fortel” paszport, wyjechała z Warszawy. Zob. *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 240.

wydać jej nowego paszportu, gdyż nie miała podanej osoby, która miałaby jej towarzyszyć w czasie tej podróży³¹. Powód ten jest dość ciekawym uzasadnieniem niewydania Małachowskiej paszportu, gdyż mężatki mogły podróżować bez opiekuna³². Niezależnie jednak od tego, czy powód ten był uzasadniony czy też nie, generałowa musiała posiadać paszport. Interwencja u odpowiednich urzędników zakończyła się uzyskaniem tego dokumentu. Z paszportu możemy dowiedzieć się ciekawych informacji: kolor oczu, cechy szczególne, termin obowiązywania, miejsca docelowe³³, informacje o opiekunie lub towarzyszu. W każdym paszporcie był ustęp, który brzmiał następująco: „„udziela się etc. poddanie Cesa-
rza etc. z obowiązkiem wrócenia na każde wezwanie”³⁴. Słowa te dostarczają kolejnych ciekawych informacji, mianowicie, że na każde wezwanie cara osoby będące jego poddanymi zobowiązane były do natychmiastowego powrotu do kraju. Benigna Małachowska w następujący sposób podsumowała treść tego ustępu: „Westchnęłam na takie upokorzenie, ale pomyślałam sobie: będę wolną – zrobię, co zechcę”³⁵.

Klementyna Hoffmanowa rozpoczęła swoją podróż 14 października 1831 roku, kierując się w stronę Wrocławia, gdzie mieszkała jej rodzina. Dowiadujemy się, że po drodze odbyła ona kilkudniową kwarantannę³⁶, ze względu na panującą epidemię cholery³⁷. Z kolei Benigna Małachowska swoją podróż rozpoczęła 18 grudnia 1831 roku, zmierzając w kierunku Elbląga, gdzie czekał na nią jej mąż³⁸.

Trasę przejazdu przez państwa niemieckie dość dokładnie przedstawiła Klementyna Hoffmanowa. Dowiadujemy się z jej zapisów, że przejeżdżała przez następujące miasta: Görlitz, Budziszyn, Drezno, okolice Wilsdruff, Nossen, Waldheim, Rochlitz, Altenburg, Zwickau, Bayreuth, Norymberga, Ansbach, Heilbronn, Karlsruhe, Baden-Baden, Kehl, docierając do Strasburga³⁹. Przebieg tej trasy wpisywał się w jeden z najczęściej uczęszczanych przez polskich emigrantów szlaków wiodących przez państwa niemieckie – trasę północną. Warto dodać, że

³¹ *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 294.

³² M. Stawiak-Ososińska, op. cit., s. 99.

³³ W pierwszym wydanym swoim paszporcie, generałowa miała wskazane miasto Berlin, jednakże nie znamy miejsca podanego w drugim paszporcie; Zob. *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 293.

³⁴ *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 296–298.

³⁵ Ibidem, z. 4, s. 298.

³⁶ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 239–241.

³⁷ Niestety dotychczas nie ma opracowania o czasie kwarantanny dla osób cywilnych, jednakże znamy go dla żołnierzy; Zob. L. Gadon, *Przejście Polaków przez Niemcy po upadku powstania listopadowego skreślił...*, Poznań 1889, s. 6–8; M. Stawiak-Ososińska, op. cit., s. 97.

³⁸ *Generałowej Benigny...*, z. 4, s. 298–300.

³⁹ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 244, 246; t. 2, s. 9–13. Dokładniejszy opis podróży od Saksonii do Badeni Klementyna Hoffmanowa zawarła w innej swej pracy. Zob. K. z Tańskich Hoffmanowa, *Opis przejazdu przez Niemcy w listach Wacława do siostry swojej Jadwigi*, Lipsk 1844.

w Zwickau spotykali się tułacze polscy przybywający z Prus oraz Austrii⁴⁰. Niestety Benigna Małachowska nie zawarła w swym pamiętniku szczegółów dotyczących trasy jej podróży przez państwa niemieckie. Wiemy jedynie, że przejeżdżała przez Frankfurt nad Odrą, dłuższy postój miała w Dreźnie, po czym, przekroczwszy granicę bawarską, wirtemburską, badeńską i francuską, dojechała z mężem do Strasburga⁴¹.

Obydwa pamiętniki dostarczają czytelnikowi również szeregu informacji o realiach drogi na emigrację. Dowiadujemy się z nich o utrudnieniach pogodowych, jak np. burzach z ulewami⁴². Przeczytać w nich możemy również o pojazdach, którymi się przemieszczano, jak np.: *kucza*⁴³, dylizans⁴⁴ czy kocz⁴⁵. Dodatkowo Hoffmanowa poinformowała nas, że w przypadku krótkiego przystanku w mieście zatrzymywali się z mężem w oberżach czy gospodach⁴⁶. Natomiast w miastach, gdzie pobyt był dłuższy, wynajmowali mieszkanie⁴⁷. Benigna Małachowska również wspominała o mieszkaniu, jednakże w jej przypadku spotykamy się ze zjawiskiem współdzielenia lokum. Miało to miejsce w Dreźnie, gdzie Małachowscy po przeprowadzeniu się do nowego mieszkania zamieszkali razem z rodziną Cichowskich⁴⁸.

Dla lepszego zobrazowania codzienności drogi na emigrację, zatrzymać się warto na relacji obydwu pamiętnikarek z pobytu w Dreźnie. Stolica Saksonii stanowiła ważny element w relacjach obydwu pań. Obecność znacznej liczby rodaków spowodowała, że zarówno Hoffmanowa, jak i Małachowska czuły się w tym mieście niejako jak w domu. Wynikać to mogło z faktu wspólnej historii

⁴⁰ N. Kasperek, *W drodze na emigrację*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembe w sześćdziesięciolecie urodzin*, red. nauk. Z. Karpus, N. Kasperek, L. Kuk, J. Sobczak, Toruń–Olsztyn 2001, s. 541–542.

⁴¹ *Generalowej Benigny...*, z. 4, s. 302; z. 5, s. 405.

⁴² *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 9.

⁴³ Klementyna Hoffmanowa następującymi słowami opisuje „kuczę”: „Siedząc sama w ogromnej *Kuczy*, w tym jakby domku, w którym by trzy jeszcze osób, i drugie tyle gratów z wygodą się zmieściło, myślałam sobie, że to rzecz bardzo wygodna te niemieckie Lohnkutsche. Jest to wielki kocz, który jednak wystawia karete, bo ma daszek, okna, boki z firanek i w razie deszczu zupełnie zamknięty być może. Przed nim jest jakby mała kolaska, w której siedzi woźnica i czasem ktoś drugi; a z tyłu tak sporządzony, że kufrы, paki, ustawiać jednej na drugich można w jakichś koszach. Daleko wygodniejsze od własnego małego powozu i koni pocztowych”. Zob. *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 8–9.

⁴⁴ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 12–13.

⁴⁵ *Generalowej Benigny...*, z. 4, s. 298. Kocz – czterokołowy pojazd zawieszony na pasach rzemieślniczych lub łańcuchach. Wytwarzany od XVI wieku w Kocs nad Rabą na Węgrzech. W Polsce wytwarzany od XVII wieku, a rozpowszechniony w wieku XIX. Zob. *Kocz*, [w:], *Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, wydanie czwarte, pod red. K. Kubalska-Sulkiewicz, Warszawa 2003, s. 190.

⁴⁶ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 244, 246; t. 2, s. 11–12.

⁴⁷ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 246–247.

⁴⁸ *Generalowej Benigny...*, z. 4, s. 304.

obydwu państw⁴⁹, o czym często wspominały w swoich zapiskach⁵⁰. Oprócz rozmyślań o wspólnej przeszłości, obydwie panie dzieliły się również opisami swoich codziennych zajęć w czasie tego pobytu. W relacjach tych możemy przeczytać o uczęszczaniu na spektakle operowe, takie jak *Wilhelm Tell*⁵¹ czy *Renegat*⁵². Inną formą spędzania wolnego czasu było zwiedzanie samego miasta i jego okolic. W Dreźnie odwiedziły m.in. ogród Struvego, Grosser Garten⁵³ czy ogród Brühla⁵⁴. Natomiast w okolicach Drezna były to, m.in.: Plauen⁵⁵, Tharandt, Pillnitz, Szwajcaria saska oraz Pirna⁵⁶. Warto wspomnieć, że obydwie panie miały okazję spędzać wspólnie czas podczas pobytu w stolicy Saksonii⁵⁷. Do innych zajęć należało uczestnictwo w spotkaniach towarzyskich. Tu warto wspomnieć o salonach organizowanych przez małżeństwo Hoffmanów⁵⁸. Pisarka wspominała również o działalności Komitetu Polskiego⁵⁹, w skład którego, oprócz niej, wchodziły również m.in. Klaudyna z Działyńskich Potocka (1801–1836), Barbara z Chłapowskich Dąbrowska (1782–1848) oraz Ewa z Koszutskich Dobrzycka (1763–1832)⁶⁰.

Wartym wspomnienia jest również wątek serdeczności i przyjaźni okazywanej Polakom przez społeczeństwo niemieckie. Klementyna Hoffmanowa w swoich pamiętnikach zanotowała następujące zdarzenie:

Trudno wypowiedzieć co te pocziwe Niemcy dla wychodźców polskich czynią; składki, honory, atencje, wszystko w robocie. Niedawno w Frankfurcie nad Menem, takie kłliwe stało się zdarzenie. Oficer jeden polski szedł przez most, w dzień zimny, w bardzo lekkim odzieniu; obaczył to Niemiec jakiś, który właśnie szedł w pięknym nowym płaszczu; zaczaja się więc gdy już z mostu w ulicę wchodził,

⁴⁹ Z. Grabowski, *Obraz Niemiec w oczach emigrujących Polaków po upadku powstania listopadowego*, „Zapiski Historyczne”, t. 46, 1981, z. 3, s. 160.

⁵⁰ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 6; *Generalowej Benigny...*, z. 4, s. 302–303; z. 5, s. 399–400.

⁵¹ Opera Gioachina Antonia Rossiniego, która swoją premierę miała w 1829 roku; Zob. A. Konieczna, *Rossini Gioachino Antonio*, [w:] *Encyklopedia muzyczna PWN*, część biograficzna Pe-r, pod red. E. Dziębowskiej, Kraków 2004, s. 470.

⁵² *Generalowej Benigny...*, z. 4, s. 303; *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 247.

⁵³ *Generalowej Benigny...*, z. 4, s. 304

⁵⁴ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 1, s. 247.

⁵⁵ *Generalowej Benigny...*, z. 4, s. 304

⁵⁶ *Generalowej Benigny...*, z. 5, s. 400–404.

⁵⁷ H. Żaliński, *Klementyna z Tańskich Hoffmanowej działalność w organizacjach filantropijnych Wielkiej Emigracji*, [w:] Idem, *Kraj. Emigracja. Niepodległość. Studia i szkice*, Kraków 2006, s. 167–168; *Generalowej Benigny...*, z. 4, s. 302; z. 5, s. 404.

⁵⁸ H. Żaliński, op. cit., s. 167–168.

⁵⁹ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 2–3. W literaturze naukowej można spotkać się również z następującymi nazwami: Komitet, Komitet Polski, Komitet Opiekunczy nad Emigrantami, Kobiecty Komitet Pomocy Uchodźcom, Stowarzyszenie Kobiecty; Por. H. Żaliński, op. cit., s. 167; J. Kosim, *Przeciw Świętemu Przysięzcu. Z dziejów współpracy demokratów polskich i niemieckich w latach trzydziestych XIX w.*, Warszawa 1988, s. 101.

⁶⁰ J. Kosim, op. cit., s. 101.

rzuca mu z tyłu na ramiona płaszcz swój, a sam tak ucieka szybko, że go wdzięczność Polaka nigdzie dostrzec już nie mogła. To zdarzenie drobne w porównaniu do innych, maluje przecież tę życzliwość i to współczucie delikatne, którymi Niemcy przejści byli dla nas⁶¹.

Przemarsz Polaków przez państwa niemieckie, był ważnym wydarzeniem dla całej społeczności niemieckiej, ponieważ umożliwiał on osobisty kontakt z powstańcami⁶². Entuzjazm oraz radość, jaka zapanowała wśród Niemców, spowodowały, że podróż ta zamieniała się niemalże w pochód triumfalny, obejmujący uroczyste powitania w kolejnych miastach, obniżanie cen za kwatery i żywność, zapewnienie bezpłatnych lekarstw, jak również różne formy rozrywki, takie jak bale czy bankiety⁶³. W tym czasie tematy związane z polską historią oraz bieżącymi wydarzeniami obecne były wszędzie, począwszy od prasy, sztuk teatralnych, pieśni, a kończąc na ulotkach czy broszurach. To niezwykle poruszenie sprawą polską wśród społeczności niemieckiej, przejawiające się w różnego rodzaju dziełach kultury, określa się zazwyczaj jako tzw. *Polenbegeisterung* (czyli „zauroczenie Polską”)⁶⁴. Okazana przez Niemców przyjaźń, serdeczność oraz ciepłe przyjęcie, przyczyniło się do poprawy samopoczucia polskich tułaczy, zapisując się na długie lata w ich pamięci⁶⁵. Po 12 latach emigracyjnej tułaczki Benigna Małachowska następującymi słowami wspominała doświadczenie sympatii niemieckiej dla polskich tułaczy:

Niemcy, w ogóle okazali wielką sympatię, nie powiem, że dla sprawy naszej, ale dla nieszczęścia. Ich domy, stoły, pieniądze, klejnoty, zgoła wszystko, co w domu mieli. Duszą i sercem oddawali dla tych, którzy przyjąć chcieli. [...] Rozdawano pełną ręką dary w pieniądzech, kosztownościach, odzieży, bieliznie etc. Po domach,

⁶¹ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 3–4.

⁶² J. Kosim, op. cit., s. 101.

⁶³ Ibidem, s. 104–105.

⁶⁴ P. Majewski, „*Sage nie, du gehst den letzten Weg*”. Niemcy i Polacy po Powstaniu Listopadowym, [w:] *Solidarność 1830. Niemcy i Polacy po Powstaniu Listopadowym*, Katalog Wystawy, Warszawa 2005, s. 31. Szerzej o stosunku społeczności niemieckiej – w tym o zakładanych komitetach/stowarzyszeniach pomocy – do Polaków w okresie po powstaniu listopadowym zob. H. Bleiber, *Ruch propolski w Niemczech na początku lat trzydziestych XIX wieku*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania*, red. J. Skowronek, M. Żmigrodzka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 157–184; Z. Góralski, *Reakcje niemieckie wobec emigracji polskiej w 1831–1833 roku*, „Roczniki Humanistyczne”, 1972, t. 20, z. 2, s. 197–205; G.W. Strobel, „*Polenfreundschaft*” 1830–1834: początki zorganizowanego liberalizmu politycznego i barometr wydarzeń, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831–1848. Wiosna Ludów i okres ją poprzedzający. XI Konferencja Wspólnej Komisji Podręcznikowej PRL–RFN Historyków 16–21 V 1978 r.*, Deidesheim, Poznań 1987, s. 143–167; Idem, *Polenfreundevereine oraz liberalne deutsche Polenfreundschaft w latach 1831–1834 jako przejawy reperkusji powstania listopadowego w społeczeństwie niemieckim*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza – uwarunkowania – bilans – porównania*, red. J. Skowronek, M. Żmigrodzka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 185–197.

⁶⁵ Z. Grabowski, op. cit., s. 162.

klubach, komitetach, łóżach masońskich – zatrzymywali w swoich domach, bawili z tak wyłanem sercem, że to trudnym było, aby się najtwardsza dusza nie pocieszyła na takie oznaki przychylności⁶⁶.

Innym przejawem tej wdzięczności była również specjalna dedykacja napisana przez Adama Mickiewicza do niemieckiego przekładu *Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego* z 1833 r., brzmiąca następująco: „»Te księgi polskiego narodu pod okiem autora wiernie przetłumaczone na język niemiecki poświęca autor narodowi niemieckiemu jako wyraz szczerego poważania i wdzięczności za braterskie przyjęcie, jakie zostało okazane jemu i jego nieszczęśliwym rodakom w czasie ich pielgrzymki.«”⁶⁷

Pod datą 10 sierpnia 1832 roku, Klementyna Hoffmanowa zapisała następujące słowa: „wczoraj o godzinie 4 po południu stanęliśmy na ziemi francuskiej, w Strasburgu w hotelu *la Fleur*. Dobrze mi i lekko jak gdybym do drugiej przybyła ojczyzny”⁶⁸. Z kolei Benigna Małachowska w następujący sposób opisała swoje emocje podczas przekraczania granicy francuskiej: „O godzinie 9-tej z rana wjechaliśmy do Strassburga. Otóż. Pomyślałam sobie, przejeżdżając most na Renie, jesteśmy w kraju, gdzie nam przytułek dają; ale jakże już daleko od swego”. Małachowscy granicę francuską przekroczyli 9 sierpnia 1832 r.⁶⁹ Obydwie pamiętniki wspominały o przejeździe przez most, przy czym Hoffmanowa wspominała o dwóch mostach, zanim ostatecznie wjechali do Strasburga. Dodatkowo pisarka wspominała, że na rogatkach przed miastem sprawdzone zostały im paszporty. W związku z tym, że obydwoje z mężem posiadali francuskie, to bez jakichkolwiek pytań pozwolono im wjechać do miasta⁷⁰.

W ten oto sposób kończy się relacja z podróży emigracyjnej po państwach niemieckich obydwu kobiet. Oczywiście Strasburg nie był ich ostatecznym przystankiem. Małżeństwo Hoffmanów z czasem udało się do Paryża, natomiast Małachowscy do zakładu w Besançon⁷¹. Podsumowując całą podróż z Królestwa Polskiego do Francji, zauważyć można, że u obydwu pamiętnikarek wyczuwalny był smutek spowodowany opuszczeniem ojczyzny oraz najbliższych. Był on

⁶⁶ *Generalowej Benigny...*, z. 10, s. 889.

⁶⁷ *Die Bücher des Polnischen Volkes und der Polnische Pilgerschaft*. Aus dem Polnischen des Mickiewicz übersetzt von F.-J.D.-G.-G.M., Deutschland im Jahr der Gnade 1833, [za:] G.W. Strobel, *Polenfreundevereine oraz liberalne...*, s. 197.

⁶⁸ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 12.

⁶⁹ *Generalowej Benigny...*, z. 5, s. 405.

⁷⁰ *Pamiętniki Klementyny...*, t. 2, s. 13–14.

⁷¹ *Ibidem*, s. 25; *Generalowej Benigny...*, z. 5, s. 405. Więcej o samym zakładzie można przeczytać w: E. Tarkowska, *Początki Wielkiej Emigracji. Polacy w Besançon w latach 1832–1833*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. 46, 2021, s. 21–45.

jednakże w pewnym sensie łagodzony świadomością, iż los emigrantek mogły dzielić ze swoimi małżonkami. Na poprawę samopoczucia wpływały również bliskość i kontakt z innymi rodakami-emigrantami oraz serdeczność Niemców i Francuzów⁷².

Przedstawiona historia przejazdu Klementyny z Tańskich Hoffmanowej oraz Benigny z Wojczyków (Wojszyków) Małachowskiej przez państwa niemieckie pokazuje jedynie wycinek rzeczywistości emigracyjnej wędrowki. Wspomnienia te stanowią ważną pozycję wśród wspomnień polskich emigrantów polistopadowych, gdyż wprowadzają perspektywę kobiecą w kontekście początków Wielkiej Emigracji. Zauważyć można dużą emocjonalność opisów związanych zarówno z klęską powstania listopadowego – w tym krytyczną ocenę dowództwa powstania – jak również koniecznością udania się na emigrację, aby nie żyć pod carskim panowaniem. Warto przy tym zauważyć, że obydwie panie były poruszone serdecznością i przyjaźnią jaką w stosunku do emigrujących Polaków okazali Niemcy oraz Francuzi. Pamiętniki te wskazują jednocześnie, jak dużo tematów z tego okresu pozostaje jeszcze do opracowania. Jednym z nich jest zwrócenie uwagi na odmiennność podróży emigracyjnej, jaką odbywali cywile, a jaką wojsko oraz jak to wyglądało w zależności od możliwości finansowych związanych z pozycją społeczną. Co więcej obydwie pamiętnikarki dostarczyły czytelnikom informacji o życiu codziennym w czasie swojej tułacznej wędrowki. Z kolei z perspektywy kobiecej interesujący jest aspekt działalności dobroczynnej i humanitarnej w czasie tego przemarszu pod postacią Komitetu Polskiego, działającego w Dreźnie, którego zbadanie może poszerzyć dotychczasowy obraz aktywności Polek na emigracji.

⁷² *Generalowej Benigny...*, z. 5, s. 405–406.

Bibliografia

Literatura podmiotu

Die Bücher des Polnischen Volkes und der Polnische Pilgerschaft. Aus dem Polnischen des Mickiewicz übersetzt von F.-J.D.-G.-G.M., Deutschland im Jahr der Gnade 1833.

Generałowej Benigny Kazimierzowej Małachowskiej Pamiętniki. 1830–1870, oprac. J. Frejlich, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, 1919, R 47, t. 45.

Hoffmanowa z Tańskich K., *Opis przejazdu przez Niemcy w listach Wacława do siostry swojej Jadwigi*, Lipsk 1844.

Pamiętniki Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, t. 1–2, Berlin 1849.

Literatura przedmiotu

Barańska A., *Portret emigrantki. Benigna Małachowska (1831–1873)*, [w:] *Ojczyzna i Wolność. Prace ofiarowane Profesorowi Janowi Ziółkowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. A. Barańska, W. Matwiejczyk, E.M. Ziółek, Lublin 2000, s. 517–536.

Barszczewska-Krupa A., *Generacja powstańcza 1830–1831. O przemianach w świadomości Polaków XIX wieku*, Łódź 1985.

Bleiber H., *Ruch propolski w Niemczech na początku lat trzydziestych XIX wieku*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza–uwarunkowania–bilans–porównania*, red. J. Skowronek, M. Żmigrodzka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 157–184.

Caban W., Matura R., *O pojmowaniu obowiązków Polki przez Benignę Małachowską i Kamilę Bystrzonowską*, [w:] *Losy Polek żyjących na obczyźnie i ich wkład w kulturę i naukę świata. Historia i współczesność. Materiały IV Sympozjum Biografistyki Polonijnej Wiedeń, 1–2 września 1999*, red. A. Judycka i Z. Judycki, Lublin 1999, s. 9–18.

Chmielowski P., *Klementyna z Tańskich Hofmanowa*, [w:] P. Chmielowski, *Autorki polskie wieku XIX. Studium literacko-obyczajowe. Seria pierwsza*, Warszawa 1885, s. 43–193. *Encyklopedia muzyczna PWN*, część biograficzna Pe–r, pod red. E. Dziębowskiej, Kraków 2004.

Encyklopedia muzyczna PWN, część biograficzna Pe-r, red. E. Dziębowska, Kraków 2004.

Gadon L., *Przejście Polaków przez Niemcy po upadku powstania listopadowego skreślił...*, Poznań 1889.

Góralski Z., *Reakcje niemieckie wobec emigracji polskiej w 1831–1833 roku*, „Roczniki Humanistyczne”, 1972, t. 20, z. 2, s. 197–205.

Grabowski Z., *Obraz Niemiec w oczach emigrujących Polaków po upadku powstania listopadowego*, „Zapiski Historyczne”, 1981, t. 46, z. 3, s. 157–166.

Kasperek N., *W drodze na emigrację*, [w:] *W kraju i na wychodźstwie. Księga pamiątkowa ofiarowana Profesorowi Sławomirowi Kalembce w sześćdziesięciopięciolecie urodzin*, red. Z. Karpus, N. Kasperek, L. Kuk, J. Sobczak, Toruń–Olsztyn 2001, s. 541–554.

Kosim J., *Przeciw Świętemu Przymierzu. Z dziejów współpracy demokratów polskich i niemieckich w latach trzydziestych XIX w.*, Warszawa 1988.

Kraushar A., *Polki twórcze czasów nowszych. Serja pierwsza. Deotyma. Tragedja pozgonna żywota i twórczości poetki. Wtorki Marji Ilnickiej. Generałowa Sowińska i Hoffmanowa. Z życia Gabrieli Żmichowskiej. Klaudyna Potocka*, Warszawa 1929.

Kraushar A., *Generałowa Sowińska i Klementyna Hoffmanowa w czasach powstania listopadowego i po kapitulacji Warszawy. Karta z dziejów „Związku patriotycznego dobroczynności pań polskich” w latach 1831–1833*, Lwów 1917, *Miscellanea Historyczne* 67.

Lewak A., *Czasy Wielkiej Emigracji 1831–1863*, [w:] *Polska, jej dzieje i kultura. Od czasów najdawniejszych do chwili obecnej. Tom trzeci od roku 1796–1930*, red. S. Lam, Warszawa 1937, s. 193–233.

Majewski P., „*Sage nie, du gehst den letzten Weg*”. *Niemcy i Polacy po Powstaniu Listopadowym*, [w:] *Solidarność 1830. Niemcy i Polacy po Powstaniu Listopadowym*, Katalog Wystawy, Warszawa 2005, s. 29–40

Polski Słownik Biograficzny, t. 1–52, Kraków–Warszawa 1935–2021.

Słownik terminologiczny sztuk pięknych, wydanie czwarte, pod red. K. Kubalska-Sulkiewicz, Warszawa 2003.

Stawiak-Ososińska M., *Kobiety w Wielkiej Emigracji polistopadowej (w świetle aktualnych badań)*, [w:] *Kobiety i młodzież w migracjach*, red. J.E. Zamojski, Warszawa 2005, s. 95–112.

Strobel G.W., „*Polenfreundschaft*” 1830–1834: początki zorganizowanego liberalizmu politycznego i barometr wydarzeń, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie 1831–1848*, red. A. Czubiński, Z. Kulak, Poznań 1987, s. 143–167.

Strobel G.W., *Polenfreundevereine oraz liberale deutsche Polenfreundschaft w latach 1831–1834 jako przejaw reperkusji powstania listopadowego w społeczeństwie niemieckim*, [w:] *Powstanie listopadowe 1830–1831. Geneza–uwarunkowania–bilans–porównania*, red. J. Skowronek, M. Żmigrodzka, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1983, s. 185–197.

Tarkowska E., *Początki Wielkiej Emigracji. Polacy w Besançon w latach 1832–1833*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, R. 46, 2021, s. 21–45.

Wawrzykowska-Wierciochowa D., *W kręgu miłości i braterstwa (Z dziejów humanitaryzmu polskiego i prekursorów Polskiego Czerwonego Krzyża)*, Warszawa 1965.

Żaliński H.W., *Klementyny z Tańskich Hoffmanowej działalność w organizacjach filantropijnych Wielkiej Emigracji*, [w:] H.W. Żaliński, *Kraj, emigracja, niepodległość. Studia i szkice*, Kraków 2006, s. 164–173.

**„Romans w Paryżu skończył się nieprzyjemnie,
poniosła pierwszą i ostatnią przed starością miłosną
porażkę [...]”¹. O pobycie Katarzyny Starzeńskiej
(1782-1862) na salonach paryskich
w latach Konsulatu słów kilka**

*Pracę dedykuję memu Ukochanemu, któremu na samym początku przyrzekłam,
że nie mam i nie nabędę zwyczaju naśladować moralności contessy Starzeńskiej.*

W drugiej połowie grudnia 1862 roku prasa krakowska doniosła, że osiemnastego tegoż miesiąca umarła, w wieku 82 lat, Katarzyna z Jaworskich *primo voto* hrabina Starzeńska, *secundo voto* pani Pawlikowska², która ostatnie lata swego życia spędziła na klasztornej posłudze u sióstr bernardynek przy kościele Świętego Józefa³. Owa działalność chrześcijańska zdaje się dobrym uczynkiem, godnym i właściwym dla byłej contessy, niemniej zmarła wdowa dopiero w podeszłym wieku zdecydowała się trwać w dewocji, być może pokutując za bardzo rozwiązłą młodość, z której zasłynęła w swych czasach i z którą kojarzona jest po dziś dzień...

¹ A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Łomianki 2013, s. 60.

² Katarzyna z hr. Jaworskich Pawlikowska pierwszego małżeństwa Hrabina Starzeńska dnia 18 Grudnia 1862 roku w wieku 82 życia, przeniosła się do wieczności [...], Kraków 1862.

³ A. Piskor, op. cit., s. 168.

Wstęp – Ta „jedna dama”?

Postać pięknej kobiety, o bogatych doświadczeniach erotycznych i zamiłowaniu do skandali, które naznaczyły jej epokę, nierzadko inspiruje pisarzy do uczynienia z niej bohaterki poczytnych opowieści, przedstawiających czytelnikowi – w przystępniejszy od sztandarowych dzieł naukowych sposób – obyczajność dawnych wieków. Podążył tą drogą Aleksander Piskor (1910-1972), polski dziennikarz, literat i publicysta, pisząc i wydając przed II wojną światową powieść biograficzną o Katarzynie Starzeńskiej pt. „Siedem ekscelencji i jedna dama” (którą to damą jest właśnie pani Starzeńska).

I choć tuż po wydrukowaniu określono ją „pasjonującym i oryginalnym romansem historyczno-obyczajowym”, w którym „znakomita metoda opowiadania, dowcipna charakterystyka bohaterów, bogaty materiał anegdotyczny, a przede wszystkim « lekkość » stylu czynią z tej książki lekturę w niczym nieprzypominającą romansów historycznych « starej szkoły »”⁴, to współcześnie trudno o potwierdzenie wiarygodności źródeł – co nie znaczy, że autor całą historię wymyślił i spisał nieprawdę. Opisując koleje losu i romansów swej bohaterki na 180 stronach Piskor powołał się wielokrotnie m.in. na wspomnienia Franciszka Ksawerego Preka, *Herbarz polski* Adama Bonieckiego czy korespondencję Katarzyny z ojcem⁵ i tym ocalił pamięć o polskiej hrabinie – jak podkreśla Andrzej Biernacki, autor biogramu hrabiny Starzeńskiej w *Polskim Słowniku Biograficznym*, Piskor „zbadał familijne archiwa Starzeńskich – dziś zatracone lub rozproszone”⁶. Jednak brak informacji o podstawowych archiwaliach, na których pisarz (historyk z pasji, lecz nie z wykształcenia) oparł swą pracę, a co za tym idzie, niemożność ich namierzenia (rozdziały pozbawił przypisów) nie pozwala oddzielić ewentualnej fikcji od materiału historycznego. Co więcej, przedwojenne recenzje książki podkreślają na równi z walorami powieściowymi jej charakter biograficzny⁷ – a zatem jej fabularna treść musiała zawierać elementy faktografii, aby zyskać miano biografii⁸ i dziś za taką dalej uchodzić.

Chcąc zatem jak najlepiej wykorzystać pracę Piskora – dotychczas jedyną rozległą biografię jego bohaterki, na którą powołują się kolejne teksty poruszające

⁴ „Polska Zachodnia. Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego”, nr 78, 1939, s. 8.

⁵ Część z podanych źródeł cytuję także autorka artykułu.

⁶ A. Biernacki, *Starzeńska z Jaworskich Katarzyna Joanna (imię używane Gabriela) (1782-1862)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 42, Kraków 2003-2004, s. 397.

⁷ A.P. Coleman, (rec.) A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, „Books Abroad”, vol. 14, no. 1 (1939/1940), s. 50-51.

⁸ *Biografia* [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995, t. 1, s. 469.

jej wątek⁹ – jako podstawę źródłową, choć z opisanych powodów mocno ograniczoną, do ożywienia Katarzyny Starzeńskiej i przywrócenia barw jej epoki, należy postępować ostrożnie i z dystansem, nierzadko uzupełniając bądź potwierdzając wiedzę pokrewnymi materiałami w celu uniknięcia śmieszności. Pomocnymi w przygotowaniu pierwszej części tekstu, opisującej pochodzenie, dzieciństwo i młodość Katarzyny w Galicji, okazały się więc wspomnienia Franciszka Ksawerego Preka, który hrabinę Starzeńską poznał i którego zapisy w pamiętniku pokrywają się z opowieścią snutą przez Piskora oraz rozmaite herbarze, potwierdzające proveniencję Katarzyny. Druga część pracy, wprowadzająca czytelnika do Paryża początku XIX wieku i przybliżająca tytułowy romans, oparta została również o wspomnienia Preka, lecz także o pisemne świadectwa ówczesnych, znających konwenanse paryskich salonów i napoleońskiego dworu, gdzie można było spotkać światową polską hrabinę.

Wprawdzie bohaterka Piskora nie zapałała się w historii żadnym doniosłym, godnym upamiętnienia czynem, lecz uosabiała swoją postawą moralną dekadencję przełomu XVIII i XIX wieku w społeczeństwie polskim, świadkującemu rozbiorom, oraz w całej Europie, zmienionej w wyniku rewolucji francuskiej. Wyraźność jej urody oraz charakteru, przewrotność i niezaspokojona potrzeba uwagi oraz miłosnych rozkoszy uczyniły z Katarzyny Starzeńskiej w pierwszych latach XIX stulecia jedną z głównych postaci salonów Galicji, Wiednia i Paryża, której kochanków trudno było zliczyć¹⁰ – tak samo jak jej podróży w różne części Europy. Dwie z nich odbyła do Paryża właśnie, z czego pierwszą w młodym wieku – i od razu swą osobą podbiła francuską stolicę, a w niej, w salonie słynnej pani Récamier, męskie serca, z których jedno należało do Eugeniusza de Beauharnais, pasierba Napoleona. I prawdopodobnie z tego zagranicznego romansu jest polska hrabina najbardziej znana.

Omówienie, a co więcej – zrozumienie charakteru podróży Katarzyny Starzeńskiej do Paryża, należy rozpocząć od opisu jej najmłodszych lat, których przebieg warunkował dalsze jej zachowania, oraz uchwycić atmosferę moralną epoki – mogącą dać usprawiedliwienie dla postępowania hrabiny – która także definiowała ówczesną „damę”.

⁹ Między innymi Aleksandra Piskora cytuje Nina Kapuścińska-Kmiecik w swej pracy o niewierności małżeńskiej, określając jego dzieło o Katarzynie Starzeńskiej mianem „obszernego szkicu biograficznego”. N. Kapuścińska-Kmiecik, *Zdrada małżeńska w dziewiętnastowiecznych pałacach i dworach ziemiańskich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2013, s. 278.

¹⁰ A. Piskor, op. cit., s. 13-14.

Od Kasi z Góry Ropczyckiej do światowej *La Belle Gabrielle*

Przyszła skandalistka na europejskich salonach i dworach, Katarzyna Joanna, urodziła się w Przemyślu 30 kwietnia 1782 roku jako jedyna córka, a zarazem dziecko hrabiego Gabriela Bobronicz-Jaworskiego, pana majątku Góra Ropczycka, oraz jego drugiej małżonki, Tekli z Batowskich¹¹. Rodzinę Bobronicz-Jaworskich wynieśli do baronowskiego, a potem hrabiowskiego tytułu Maria Teresa i Józef II stosunkowo późno, bowiem kolejno w roku 1779 i 1782¹², co jednak nie przeszkodziło pannie Jaworskiej w późniejszych latach podkreślać szlachectwo, a nawet arystokratyczność swego rodu¹³. Ojciec poślubił jej matkę w 1779 roku i choć, dotychczas bezdzietny, oczekiwał narodzin syna, to prędko pokochał córkę, którą, przykładem innych rodziców, przez długie lata idealizował, co miało zgubny wpływ na kształtowanie się charakteru Katarzyny, o czym mowa poniżej.

Druga żona, jak poprzednia, zmarła mu po kilku latach¹⁴, a po następnych paru, gdy Katarzyna skończyła dziesięć lat, wysłał córkę do majątku swego brata, Józefa Jaworskiego do Stronibab w Galicji Wschodniej, gdzie zająć się miała wychowaniem jedynaczki stryjenka Anna. U stryjostwa mała Kasia Jaworska zaprzyjaźniła się z niewiele starszą kuzynką Zuzanną, która jako pierwsza jęła wtajemniczać ją w „zakazane uroki życia”, o wiele ciekawsze od przedmiotów przerabianych przez guwernantki¹⁵. Jednocześnie Anna Jaworska, stryjenka Katarzyny, czerpała wiedzę na temat wychowywania młodych dziewcząt z bardzo wówczas poczytnych książek księżnej Jeanne-Marie de Beaumont¹⁶, które, choć pełne treści o prawidłowym wychowaniu młodych dam, ubogie były w porady, jak zapanować nad młodym, dojrzewającym panieńskim erotyzmem¹⁷, który stopniowo zaczął określać naturę panny Katarzyny.

Po kilku latach wspólnego dorastania Katarzyna i Zuzanna wyruszyły z Anną Jaworską do Lwowa, gdzie miały dalej się kształcić, na co nalegał Gabriel

¹¹ Hr. Gabriel Bobronicz-Jaworski [w:] A. Boniecki, *Herbarz polski*, T. 8, Warszawa 1905, s. 357-358.

¹² Jaworski h. Sas, linia z przydomkiem Bobronicz [w:] S. Leitgeber, *Nowy Almanach Błękitny*, Poznań-Warszawa 1993, s. 55; Jaworski z Jawory Bobronicz h. Sas [w:] *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowskińskiej*, Lwów 1857, s. 96.

¹³ A. Piskor, op. cit., s. 14-19.

¹⁴ Hr. Gabriel Bobronicz-Jaworski, op. cit., s. 357-358.

¹⁵ A. Piskor, op. cit., s. 21.

¹⁶ Mowa zwłaszcza o podręczniku pt. *Magazyn dziecinny, czyli rozmowy między mądrą ochmi-strzynią i damami zacnego urodzenia wychowaniu jej powierzonymi*, przez J.M.P. la princesse de Beaumont napisaną, teraz na język ojczysty przełożone, przetłumaczonym na język polski w 1768 r. przez Eustachego Dębickiego, Ibidem, s. 22.

¹⁷ Ibidem, s. 22-23.

Jaworski. Tam też, z racji częstego bywania stryjenki poza domem, Katarzyna z kuzynką przyglądała się miastu – w którym, jak w prawie każdym w ostatnich latach istnienia państwa polskiego, nastąpiło wielkie rozprzężenie obyczajów. „Polska padła, [...] w całym kraju panowało przygnębienie, Lwów zaś wyżywał się za wszystkie czasy i szalał¹⁸”, napisał Aleksander Piskor we wstępie do opisów dalszych swawoli, które zostawiły ślad w umysłach młodych panien, szykujących się powoli do wkroczenia w arystokratyczny świat. Zaczęły po cichu romansować, toteż Anna Jaworska, chcąc odwieść dziewczęta od niedojrzałych wybryków, wyjechała z nimi do Wiednia. Tam przez rok wprowadzała panny na salony polskie i austriackie, dbając o ich ogładę, lecz ostatecznie doszło do incydentu zrywającego przyjaźń Katarzyny i Zuzanny, ocierający się o skandal – powodem tego była walka o porucznika huzarów, w którym kochała się Zuzanna, a z którym Katarzynę omal nie nakrył Gabriel Jaworski, który przyjechał do cesarskiej stolicy odwiedzić córkę¹⁹.

Był rok 1798 i szesnastoletnią Katarzynę z Wiednia zabrał ojciec, oburzony jej zachowaniem, z powrotem do Góry Ropczyckiej, gdzie starał się ją upilnować, narzucając rygorystyczny model wychowania – choć sam nie stronił od uciech życia. Nauczył ją jazdy konnej i posługiwania się bronią palną oraz zamknął rezydencję przed gośćmi, niemniej Katarzyna potrafiła zniknąć z jego pola widzenia i spotykać się potajemnie z adoratorami²⁰. Po roku domowego nadzoru hrabia Jaworski posłał córkę do klasztoru w Staniątkach (wsi położonej między Bochnią i Wieliczką), gdzie miała czekać na wybór kandydata na męża.

Ten szybko znalazł się w osobie Franciszka Ksawerego Starzeńskiego, kawalera po trzydziestce, którego pamiętnikarz Franciszek Ksawery Prek opisał następująco: „[...] był wzrostu wysokiego, budowy ciała dobrej, rąk ślicznych, białych, twarzy owalnej, nosa orlego, oczu małych, czarnych, z urodzenia miał plamę krwi pod okiem, usta równe, włosy czarne, gęste, kędzierzawe²¹”. Był to młody człowiek bardzo obiecujący – ten dziedzic Grabownicy Starzeńskiej i kilku innych majątków ziemskich interesował się od najmłodszych lat nauką i, ukończywszy studia za granicą, chętnie prowadził tryb życia naukowca, poznając uczo-nych i kolekcjonując różne dzieła sztuki²². W odróżnieniu od przyszłej małżonki stronił od salonów i ukrywał przed światem swe zainteresowania, ograniczone

¹⁸ Ibidem, s. 24.

¹⁹ Ibidem, s. 27.

²⁰ Ibidem, s. 31-33.

²¹ F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1959, s. 530.

²² Franciszek Ksawery ze Starzenic hr. Mzura Starzeński [w:] T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, R. VII, Poznań 1885, s. 249-250.

głównie do przyrody, a konkretnie – do ichtiologii, określanej przez najbliższych „szczytem ludzkiego dziwactwa”²³.

Onieśmielony pięcią piękną młody hrabia Starzeński zobaczył po raz pierwszy hrabiankę Jaworską w Wiedniu, gdzie, wracając z Italii, złożył wizytę Annie Jaworskiej, a następnie jeszcze kilkakrotnie, zanim powiadomił matkę, a przez nią Gabriela Jaworskiego o swym uczuciu²⁴. Plan matrymonialny przedstawił ojciec siedemnastoletniej Katarzynie, która, znudzona pobytem w klasztorze, ochotnie zgodziła się na wybranka, o którym wyraziła się tylko, że był za stary²⁵. Tedy tuż u progu XIX stulecia, w końcu grudnia 1799 r. hrabianka Katarzyna Joanna Bobronicz-Jaworska została poślubiona hrabiemu Franciszkowi Ksaweremu Starzeńskiemu w Górze Ropczyckiej i wkrótce państwo młodzi udali się w podróż poślubną do Italii²⁶.

Z chwilą wyjścia za mąż Katarzyna przemieniła się w kobietę poważniejszą i dostojniejszą od panny, co pozwoliło jej pełnoprawnie i bez wstydu uczestniczyć w wielkim świecie, niemniej sposób bycia małżonka coraz bardziej jej wadził. Początkowo Franciszek Ksawery jej imponował i przychyliła się jego pasji do ichtiologii, lecz z biegiem czasu nieudolnie próbował wprowadzić ją do swego domatorstwa, które niechętnie opuszczał²⁷. Powróciwszy z podróży poślubnej w lecie 1800 roku małżonkowie zamieszkali nie we Lwowie, a w Grabownicy Starzeńskiej, ponieważ... zapalony naukowiec, jakim był jej mąż, nie chciał rozstawać się ze swymi stawami i rybami²⁸. Młodą hrabinę Starzeńską coraz bardziej drażniły zajęcia hrabiego, przekładającego zamięłowanie do „milczących i zimnych stworzeń, nie wiadomo po co pływających w wodzie”²⁹ nad zaspokojenie żywotnej i rozerotyzowanej małżonki³⁰. Znudzona mężem bywała często w sąsiednim zamku w Łańcucie, w którym komplementowana i podziwiana przez księżną marszałkową Izabelę Lubomirską czuła się o wiele lepiej niż w gospodarstwie rybnym hrabiego. W łańcuckiej rezydencji lubiana przez księżną Katarzyna „[...] wszystkich przytomnych swą piękną postacią zajmowała [...] i bawiła się jak dzieci młode,

²³ A. Piskor, op. cit., s. 37.

²⁴ Ibidem, s. 38.

²⁵ Hrabia Starzeński był od panny Jaworskiej starszy o ok. piętnaście lat. Ibidem, s. 38-39.

²⁶ Ibidem, s. 39.

²⁷ Ibidem, s. 39, 41-42.

²⁸ Ibidem, s. 39.

²⁹ Ibidem, s. 41.

³⁰ Na życie erotyczne Franciszka Ksawerego Starzeńskiego zamięłowanie do ichtiologii miało tak wpłynąć, że „z kobietą, która mu się podobała, chciał – bez rozmów i sentymentów – tylko się « potrzeć » i nic więcej”, podczas gdy dwudziestoletnia wówczas jego żona żądała czegoś zdecydowanie więcej niż pustego „potarcia się”. Ibidem, s. 38.

rozpustne³¹”, co przynosiło jej życiu najwięcej przyjemności. „Wzrostu dobrego, figury pięknej, nadobnej, ciała białego, twarzy owalnej, oczów czarnych, dużych, wspaniałych, zachwycających, brwi trochę okrągłych, ust równych, zębów nadzwyczaj białych³²” młodziutka hrabina tak się księżnej i jej gościom spodobała, że ta nadała Katarzynie imię „pięknej Gabrieli” (fr. *la belle Gabrielle*), uznając je za bardziej poetyckie i wytworniejsze od jej imienia chrzestnego³³. Zmiana imienia na delikatniejsze i bardziej nastrojowe, za jakie uchodziła Gabriela, była również w smak epoki sentymentalnej, w której wychowała się i żyła hrabina Starzeńska³⁴, popadająca w coraz większy egocentryzm i egzaltację nad własną osobą, niczym heroina z modnej powieści. Przyzwyczajona do przepychu i zachwyty nie przyswoiła zasad moralności, a zaspokajanie potrzeb i żądz, co składało się na charakter epoki naznaczonej zarówno histerią, jak i urokiem, który odcisnął swe piętno na wychowaniu niejednej damy³⁵.

W Łańcucie hrabina przeżyła z Henrykiem Lubomirskim miłosne uniesienia, którym patronowała z początku księżna marszałkowa, będąca dla młodego kawalera daleką ciotką. Ostatecznie doprowadziła do rozejścia się kochanków w obawie o rozwój Katarzyny Starzeńskiej, który uczyniłby z młodej szlachcianki skandalistkę³⁶. U księżnej Lubomirskiej zakochał się w Katarzynie jeszcze jej wnuk Alfred Potocki (syn autora „Rękopisu znalezionego w Saragossie”), od którego prędzej odeszła Katarzyna niż ten zdążył ją porzucić³⁷.

La Comtesse Starzenska w Paryżu

Jak wielu im szanujących się współczesnych, hrabia i hrabina Starzeńscy, choć różniący się w celach i potrzebach, zdecydowali jednomyślnie o podróży do ówczesnej stolicy Europy, jak nazywano wtedy Paryż. On chciał poznać francuskich uczonych, a ona – się zabawić³⁸. Miało to miejsce latem 1803 roku, kilka lat po wprowadzeniu we Francji Konsulatu, za którego Paryż zaczął po rewolucji rozkwitać na nowo – jak zauważyła Laura księżna d’Abrantès, bliska dworowi napoleońskiemu pisarska, „Paryż stał się, jak marzył pierwszy konsul, stolicą cywilizowanego świata. Napływ cudzoziemców był taki, że mieszkania, nawet całkiem

³¹ F.K. Prek, op. cit., s. 530.

³² Ibidem.

³³ A. Biernacki, *Starzeńska z Jaworskich Katarzyna Joanna...*, op. cit., s. 394.

³⁴ A. Piskor, op. cit., s. 44.

³⁵ Ibidem, s. 44-45.

³⁶ Ibidem, s. 46-47.

³⁷ Ibidem, s. 48.

³⁸ Ibidem.

marne, kosztowały szalenie drogo, jednakże każdą sumę płacono bez sprzeciwu³⁹. Państwo Starzeńscy należeli do grupy jednych z bogatszych przyjezdnych, zatem wynajęli nietani apartament na Faubourg St. Germain, gdzie prędko zaczęli wydawać przyjęcia dla sławnych i interesujących ludzi, znanych i polecanych przez księżną Lubomirską⁴⁰.

Przed Katarzyną Starzeńską Paryż odwiedziła niejedna Polka, wśród których Wirydianna z Radolińskich Fiszerowa (1761-1826) w swym pamiętniku zawarła następujące wspomnienia z podróży do francuskiej stolicy:

Dziwię się zawsze nonszalancji młodych kobiet dzisiejszych, które chcą równocześnie bawić i leniuchować. Ja nie myślałam o wypoczynku [w Paryżu – MM], wysypianie się odkładałam do powrotu, biegałam na wszystkie spektakle, brałam udział w zebraniach aż do późnej nocy. [...] Nie będę rozwodziła się nad paryskimi spektaklami i atrakcjami. Znają je wszyscy. Użyłam na nich, chwytając wszystkie okazje, które mi się nawinęły⁴¹.

Na pani Fiszerowej nowy dwór nie zrobił dobrego wrażenia – zaproszona przez Józefinę na przyjęcie zapamiętała z niego arogancję obecnych tam dam oraz brak swobody w zachowaniu pierwszego konsula, któremu „bardziej do twarzy było w obozie, niż na salonach⁴²”. Nowo powstający dwór jawił się nieporządnym i bardzo skonstrastowanym, co przekładało się na poziom jego wizerunku pośród innych dworów Europy⁴³.

Nie było to jednak wystarczającym powodem, aby zniechęcić hrabinę Starzeńską do pojawienia się na napoleońskim dworze, niemniej wcześniej zawitała z mężem na salonie słynnej paryskiej gospodyni, Juliette Récamier przy rue de Mont-Blanc⁴⁴.

W salonie pani Récamier

„Boże, jakąż ona jest śliczna! ⁴⁵” – zawołała Laura d’Abrantès na widok Juliette Récamier (1773-1849), jednej z najbardziej znanych gwiazd paryskich salonów, która już za Dyrektoriatu zaczęła gromadzić wokół siebie śmietankę towarzyską stolicy. Ta pełna wdzięku i uroku Francuzka w 1793 roku wyszła za mąż

³⁹ L. d’Abrantès, *Pamiętniki*, t. I, tłum. E. Wassongowa, Warszawa 1974, s. 270.

⁴⁰ A. Piskor, op. cit., s. 49.

⁴¹ W. Fiszerowa, *Życie moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, tłum. z fr. E. Raczyński, Warszawa 1998, s. 244-245.

⁴² Ibidem, s. 246.

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ A. Piskor, op. cit., s. 49.

⁴⁵ L. d’Abrantès, op. cit., s. 262.

za zamożnego bankiera Jacques’a Récamiera, co dało początek jej karierze jako *merveilleuse*⁴⁶ – a kilka lat później, w 1798 roku, założyła przy rue de Mont-Blanc pierwszy salon towarzysko-literacki, który przetrwał aż do monarchii lipcowej⁴⁷. Należała i przodowała eleganckiemu towarzystwu, wyrosłym za rewolucji – „królestwu mającym własne prawa, własne obyczaje i zwyczaje, nawet własny język”⁴⁸, władanym na salonach przez kobiety, które odżyło za Konsulatu⁴⁹. Nie dziwota zatem, że spragniona zabawy, popularności i sławy mniej znana polska *merveilleuse*, *La Belle Gabrielle*, znalazła się na salonie *La Belle Juliette*.

Obie *Les Belles*, dwie piękności umiejętnie kreowały swe wizerunki uroczych, pociągających i „zachwycających istot”⁵⁰ – jakże modnych damskich wzorców w epoce sentymentalnej – lecz to pani Récamier, wraz z innymi sławnymi bywalczyniami salonów (np. Józefiną czy Teresą Tallien), definiowała porewolucyjną, neoklasycystyczną modę i sztukę⁵¹. Osobiście przywitała na swym salonie Katarzynę Starzeńską i choć była od niej lepiej wykształcona i w świecie obyta, to szybko zapalała do polskiej hrabiny sympatią, a z czasem nawet przyjaźnią⁵². Wielokrotnie spotykały się na zabawach i balach przy rue de Mont-Blanc, gdzie tłumy pisarzy, polityków i artystów podziwiała *la comtesse Starzeńską*, która znajdowała coraz więcej adoratorów, co nie uszło uwadze pani Récamier, coraz bardziej zazdrosnej o miłosne podboje młodszej koleżanki⁵³. Konflikt między paniami zaostrzył się w momencie, w którym to Katarzyną, a nie „piękną Julią”, zainteresował się jeden z najważniejszych gości na salonie pani Récamier – pasierb Napoleona, dwudziestodwuletni Eugeniusz de Beauharnais⁵⁴.

Dla zrozumienia charakteru krótkiego, acz płomiennego romansu hrabiny Starzeńskiej z napoleońskim pasierbem, warto poprzedzić jego historię głębszym wejrzeniem w paryskie salony, na których zdradzała się nowa moralność epoki. Prowadzone przez arystokratki i sawantki salony literacko-towarzyskie od chwili

⁴⁶ *Merveilleuse* (z fr. cudowną, wspaniałą) nazywano elegantkę z końca XVIII wieku naśladowującą styl antyczny i noszącą się ekscentrycznie. Za antykizowaniem ubioru podążały niemal wszystkie kobiety, chcące uchodzić za modne i atrakcyjne, czasem odsłaniając zbyt wiele, co podkreślały ówczesne karykatury. *Merveilleuses (Les)* [w:] E. Boursin, A. Challamel, *Dictionnaire de la Revolution française. Institutions, Hommes et Faits*, Paryż 1893, s. 491.

⁴⁷ T. Sheikhan, *Politics, Fashion and Female Agency in Parisian Salon c. 1800: The Case of Juliette Récamier*, „Object”, Vol. 23, Issue 1 (2022), s. 47.

⁴⁸ L. d’Abrantès, op. cit., s. 265.

⁴⁹ „Wreszcie nastał Konsulat i kazano nam się bawić. Och, takiemu rozkazowi jesteśmy zawsze bardzo posłuszni!”. Ibidem, s. 265-266.

⁵⁰ T. Sheikhan, op. cit., s. 47, 49.

⁵¹ Ibidem, s. 49.

⁵² A. Piskor, op. cit., s. 51.

⁵³ Ibidem, s. 52.

⁵⁴ Ibidem, s. 52-53.

powstania stały się miejscem ożywionych dyskusji i zabaw, które od rewolucji, przez Dyrektoriat, Konsulat i Cesarstwo aż do Restauracji, wyróżniały się symboliką, przechodzącą do życia codziennego⁵⁵. Co takiego więc gromadziły bywalczynie najśłynniejszych paryskich salonów, że przemieniały się w obiekty męskiego pożądania? I co takiego posiadały, co zamieniało się w symbole epoki?

Salon pani Récamier, który odwiedziła Katarzyna Starzeńska, zachwycał gości swą elegancją, dobrym smakiem i projektem wnętrza, a buduar gospodyni uchodził za, zdaniem pewnego angielskiego podróżnika, „najpiękniejszy w Paryżu”⁵⁶. Jego właścicielka musiała zatem podkreślać jego wartość swoją osobą, czyniąc z siebie, jak na tamte czasy, nowoczesne, żywe dzieło sztuki, wyrażające styl i obyczajność kobiety porewolucyjnej, które zrywały z zasadami *ancien régime*’u. Zupełnie nieprzypominający tego sprzed rewolucji damski wizerunek, stylizowany od stóp do głów na klasycystyczne rzeźby, przekazywał coś więcej niż sam gust elegantki – jej sympatie polityczne, pozycję społeczną, a nawet zamiary, które skrywały gesty i nieprzypadkowo dobrane dodatki⁵⁷. Odpowiednio dopasowane szale, buty (albo, dla kontrastu, bose stopy) i rękawiczki, w specjalnym momencie ściągnięte bądź poruszone na kobiecym ciele w półnegliżu, dodawały damom zmysłowości, na co obojętni nie pozostawali zapraszani na salony mężczyźni. O znaczeniu strojów i dodatków wiedziała dobrze Juliette Récamier, zakładając na siebie jak najmniej odzienia i często ustawiając się do portretów malarzom w luźno spływających po ciele tkaninach, zwłaszcza w białym kolorze – i taką namalował ją François Gérard w 1802 roku. Pozując do obrazu modelka zarzuciła niedbale na swe nogi kaszmirowy szal w złotym odcieniu, co również miało swój wymiar symboliczny, czego, jak można przypuszczać, świadoma była także Katarzyna Starzeńska.

Szal, z dobrej jakości materiału oraz w ciepłym, intensywnym kolorze, pobudzał zmysły ówczesnych, ponieważ żołnierze z kampanii egipskiej Napoleona przywieźli je z egzotycznego świata, zupełnie obcego Europejczykom. W dodatku mameluckim żołnierzom – przedstawicielom tajemniczej dla Europy kultury – noszącym szale kaszmirowe na co dzień, francuscy żołnierze często przydawali erotyzmu, a ten naturalnie przechodził na elementy orientalnych strojów⁵⁸. Od tamtego momentu sprowadzany na kontynent delikatny, kaszmirowy szal

⁵⁵ *Salons de Paris* [w:] *Dictionnaire de la Révolution française : institutions, hommes & faits*, red. E. Boursin, A. Challamel, Paryż 1893, s. 753.

⁵⁶ T. Sheikhan, op. cit., s. 51.

⁵⁷ S.L. Siegfried, *The Visual Culture of Fashion and the Classical Ideal in Post-Revolutionary France*, „The Art Bulletin”, vol. 97, no. 1 (March 2015), s. 89.

⁵⁸ T. Sheikhan, op. cit., s. 58.

stał się wyznacznikiem luksusu, pożądanym przez niejedną damę. Pani Récamier wykorzystwała jego atrakcyjność, prezentując gościom swego salonu także „taniec z szalem” – a w omawianej epoce, w której zrzucano ciężkie damskie stroje, taniec podkreślał jeszcze bardziej kobiecą zwinność i kształty⁵⁹.



Ilustracja 1 - F. Gérard, *Portret pani Récamier*, 1802, domena publiczna

Nowo pojmowaną zmysłowość na początku XIX wieku znajdowali w swych modelkach także malarze, przedstawiając je na portretach często figlarnymi – jak to uczynił François Gérard w stosunku do pani Récamier – bądź rozmarzonymi, jak postąpił wobec Katarzyny Starzeńskiej. Bowiem poza wspomnieniami hrabina Starzeńska przywiozła z Paryża swój konterfekt w naturalnych rozmiarach, namalowany przez jednego z głównych napoleońskich portrecistów⁶⁰. Nieznane

⁵⁹ Ibidem, s. 54, 56.

⁶⁰ Oba portrety można podziwiać dziś w muzeach; ten przedstawiający Juliette Récamier w Musée Carnavalet w Paryżu, a Katarzynę Starzeńską – we Lwowskiej Galerii Sztuki. Dzieło przedstawiające polską hrabinę, obok portretu pani Récamier, uznaje się za jeden z najbardziej rozpoznawalnych obrazów Gérarda. P. Bordes, *Les « Amours » de François Gérard pour Madame Tallien. Une redécouverte*, Paryż 2021, s. 41.

są dokładne powody, dla których powstało to dzieło⁶¹, niemniej wyznaczony do tego François Gérard „robił jej [Katarzynie – MM] portret z największym namaszczeniem i chętnie przeciągał seanse⁶²”, za które hrabia Starzeński wiele zapłacił, nie wyrażając sprzeciwu⁶³. Okazały portret poświadcza, poza majątkowym statusem hrabiostwa Starzeńskich⁶⁴, rzeczywistą urodę oraz sensację wywołaną obecnością Katarzyny na paryskim salonie, o której rozpiswały się stołeczne gazety⁶⁵.

Podobnie jak panią Récamier polską hrabinę malarz namalował z kaszmirowym szalem, tym razem w kolorze czerwonym i zsuniętym z pleców. Kompozycja obrazu odpowiada nastrojowości zbliżonej do romantyzmu niż klasycyzmu – modelkę sportretowano na tle sentymentalnego krajobrazu w długiej, obcisłej, czarnej sukni, skrojonej na modłę antyczną i tym podkreślającej zgrabność jej sylwetki. Ubrana aż po samą szyję i spoglądająca rozmarzonymi oczyma w stronę widza kontrastuje z kokieterijnym przedstawieniem francuskiej gospodyni salonów, niemniej rozrzucone wokół niej przedmioty – wspomniany szal, dziewczęcy kapelusz oraz gitara – nadają jej tajemniczości i polskiej egzotyki⁶⁶, która najpewniej zafascynowała Eugeniusza de Beauharnais.

W ramionach Eugeniusza de Beauharnais

Elegancki, czarujący, prawdomówny, a jednocześnie pozbawiony próżności i zarozumiałości – jakim go zapamiętała Madame de Rémusat⁶⁷ – Eugeniusz, syn Józefiny i pasierb Napoleona, odziedziczył zarówno po matce, jak i ojczymie skłonności do romansów – i w 1803 roku rozpoczął następny, tym razem z polską hrabiną. Jednak w odróżnieniu od innych francuskie źródła o tym miłosnym

⁶¹ Franciszek Ksawery Prek uważa, że powstał na prośbę księżnej Lubomirskiej. F.K. Prek, op. cit., s. 530.

⁶² A. Piskor, op. cit., s. 52.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Franciszka Ksawerego Starzeńskiego stać było, owszem, na portret małżonki, lecz w pewnym momencie zaczęło małżeństwu brakować gotówki, głównie z powodu rozrzutności Katarzyny, której nie nauczył nikt wartości pieniądza. Wielokrotnie nalegał na wcześniejszy powrót do Galicji, lecz żona uparcie mu odmawiała. Ibidem, s. 55.

⁶⁵ Polska hrabina musiała oszałamiać swą urodą i kobiecością za granicą, skoro Franciszek Ksawery Prek zanotował następującą anegdotę: „W Paryżu zdarzyło się, że nawet grenadier stojący na warcie koło muzeum zastawił jej drogę karabinem, mówiąc, « że nie może stamtąd wypuścić Wenery »”. F.K. Prek, op. cit., s. 530.

⁶⁶ A. Piskor, op. cit., s. 10, 11, 13, 52. O walorach artystycznych i historycznym kontekście portretu pisano już przed Piskorem: M. Treter, *François br. Gérard i portret jego pędzla w Muzeum im. X. X. Lubomirskich we Lwowie* [w:] Lamus, red. M. Pawlikowski, z. 5, t. 2, z. 1, Kraków 1909-1910, s. 179-188.

⁶⁷ V.M. Montagu, *Eugène de Beauharnais. The Adopted Son of Napoleon*, Londyn 1913, s. 92-93.

doświadczeniu milczą⁶⁸. Zdaniem Aleksandra Piskora, z początku Katarzyna odrzuciła jego zaloty, a następnie „rozpoczęła osobliwą grę, zwodziła Eugeniusza, obiecywała i nie dotrzymywała, na pozór była zimną, wyrafinowaną kokietką, chociaż wewnętrznie pałała, myślała o nim najczulej i najchętniej poświęciłaby wszystko dla niego⁶⁹”, w wyniku czego napoleoński pasierb zapalał do niej gorącym uczuciem.



Ilustracja 2 - F. Gérard, *Portret hrabiny Katarzyny Starzeńskiej*, ok. 1804, domena publiczna

⁶⁸ Jak wspomniano, Aleksander Piskor nie zamieścił opisu bibliograficznego do swej powieści, która po dziś dzień pozostaje jedynym i pełnym ujęciem życia polskiej hrabiny. Z kolei w swych wspomnieniach Franciszek Ksawery Prek zawarł tylko zdanie, że „[...] wszyscy ją [Katarzynę – MM] tam [w Paryżu – MM] podziwiali i rywalizowała z pięknoscią pani Récarnier; sama pani Récarnier ją pokochała, nawet Eugeniusz Beauharnais, wicekról włoski, pasierb Napoleona, i wielu innych ją ubóstwiał; bawiła wiele na dworze”. F.K. Prek, dz. cyt., s. 530. Tak okrojone i lakoniczne opisy romansu, którego przechowywanie i regularne przekazywanie w polskiej literaturze od ponad dwustu lat być może pozbawiły go istotnych szczegółów, współcześnie stawiają więcej pytań niż dają odpowiedzi. Ponadto brak wzmianki o rzeczonym romansie Eugeniusza we francuskich źródłach daje do myślenia, iż w rodzinie Napoleona starano się o tym zapomnieć zważywszy na pozycję społeczną jej członków.

⁶⁹ A. Piskor, op. cit., s. 57.

Romans wkrótce wyszedł na jaw, czego nie wybaczyła polskiej hrabinie pani Récamier⁷⁰, także wpatrzona w młodego wojskowego⁷¹. Na oczach wielu zainteresowanych Eugeniusz tańczył z Katarzyną, towarzyszył w spacerach i podkreślał swą miłość niemal wyzywająco, co podsunęło hrabinie Starzeńskiej pomysł rozwodu i pozostania w Paryżu, o czym dyskretnie donieść miała ojcu, co pozostało bez odpowiedzi⁷². Z powodu braku odpowiednich źródeł trudno określić, w jakich dokładnie zabawach brali młodzi kochankowie udział i jak poważnie o sobie myśleli, niemniej – uważając cały czas opisywany romans za prawdziwy, pomimo trudności natury źródłowej – Józefina wiedziała o nowej kochance swego syna. Jednak w momencie ogłoszenia Napoleona cesarzem, a Eugeniusza jego ówczesnym następcą, tego drugiego należało dobrze ożenić, a Katarzyna Starzeńska nie była postrzegana jako odpowiednia wybranka⁷³.



Ilustracja 3. F. Gérard, *Portret Eugeniusza de Beauharnais*, ok. 1802-1804, domena publiczna

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ V.M. Montagu, op. cit., s. 102.

⁷² A. Piskor, op. cit., s. 58.

⁷³ Ibidem.

Hrabinę Starzeńską nowa cesarzowa Francuzów przywitała w pałacu Tuileries – tego dnia, jak podaje Piskor, Polka wyglądała jeszcze wytworniej niż zazwyczaj⁷⁴. Na dworze panującej pary wraz z mężem pojawiła się kilkakrotnie, lecz tym razem cel zaproszenia był inny: Józefina chciała dyskretne wyperswadować dalszy pobyt Katarzyny w Paryżu, co szybko z rozmowy hrabina zrozumiała – i co ją dogłębnie oburzyło⁷⁵. Nie mogła jednak nie spełnić życzenia Józefiny, która zastrzegła, że „jeśli nie « zatęskni » [Katarzyna – MM] za krajem, zostanie oficjalnie poproszona o opuszczenie Paryża, pretekstem zaś będzie jej towarzyski kontakt ze sferami opozycyjnymi⁷⁶”. W dodatku decyzję hrabiny o powrocie do Galicji przyspieszył jej mąż, który, wypytawszy żonę o romans z Eugeniuszem i otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, „niespodziewanie rzucił się na nią, powalił na dywan i zaczął dusić” – po raz pierwszy w życiu – lecz „ostatecznie ją puścił i przeprosił”, po czym wyjaśnił beznadziejność kontynuowania tego romansu⁷⁷. Niepocieszona Katarzyna przystała tedy na wyjazd pod koniec 1804 roku, niezadowolona, iż tak wyjątkowy kochanek, jakim był napoleoński pasierb, o nią nie zawalczył, przekładając dobry wizerunek domu Bonapartych nad ich romans⁷⁸.

„Romans w Paryżu skończył się nieprzyjemnie, poniosła pierwszą i ostatnią przed starością miłością porażkę [...]”⁷⁹, podsumował Aleksander Piskor jakże barwny epizod paryski polskiej skandalistki. Po Eugeniuszu zostało Katarzynie zgorzknienie – przyzwyczajona do spełniania jej życzeń rozczarowała się postawą Eugeniusza – kilka listów, które w pewnym momencie nadawca przestał posyłać, oraz urodzone w grudniu 1804 roku przez hrabinę dziecko, zmarłe po chwili, którego ojcem najprawdopodobniej był Eugeniusz⁸⁰. Przez pewien czas, osłabiona porodem, czuła się przygnębiona i załamana ostatnimi doświadczeniami, dlatego w 1805 roku udała się na kurację do Baden⁸¹.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem, s. 58-59.

⁷⁶ Ibidem, s. 59. Używając życia w Paryżu hrabina Starzeńska także zaczęła kształtować swe polityczne poglądy, przebywając głównie w salonach opozycyjnych i przystając ze starą arystokracją. Znając nieprzychylną opinię księżnej marszałkowej Lubomirskiej o Napoleonie traktowała go z pewną rezerwą, podczas gdy jego żonę traktowała początkowo z sympatią – co uległo zmianie w momencie delikatnej prośby o opuszczenie przez Katarzynę Paryża. W późniejszych czasach niechęć wobec Napoleona uległa pogłębieniu, co donosiła listownie ojcu, a w kilka lat później jawnie ucieszyła się na wiadomość o utracie przez Józefinę godności cesarzowej Francuzów na rzecz Marii Ludwiki Habsburżanki, czego powodu tłumaczyć nie trzeba. Ibidem, s. 53-54, 74.

⁷⁷ Ibidem, s. 59.

⁷⁸ Ibidem, s. 59-60.

⁷⁹ Ibidem, s. 60.

⁸⁰ Ibidem.

⁸¹ Ibidem.

Zakończenie – następne pół wieku miłosnych podbojów

Do Paryża Katarzyna wróciła wiele lat później – już dwukrotnie owdowiała i utraciwszy ze śmiercią mężów tytuł hrabiny – w 1834 roku, odwiedzając jeszcze w swej podróży sentymentalnej Neapol, Palermo i Wiedeń⁸². Przeżyła Józefinę, Napoleona i Eugeniusza – tego ostatniego drugi raz spotkała przelotnie na kongresie wiedeńskim⁸³ – i miała żyć jeszcze blisko trzydzieści lat, nie rezygnując z podbojów miłosnych, lecz coraz częściej będąc z powodu ich przebiegów niezadowolona.

Wiedeń i Paryż nie były jedynymi miastami, w których rozkochana hrabina zdobywała męskie serca – już w 1805 roku odpoczywając w Baden rozkochała w sobie poślą angielskiego, lorda Artura Pageta, któremu urodziła w 1807 roku syna Kazimierza, uznanego przez hrabiego Starzeńskiego⁸⁴. Ojcem jej drugiego żyjącego dziecka, córki Julii (ur. w 1813 r.) był Stanisław Komar – niedoszły mąż kuzynki Katarzyny, który przed ołtarzem... porzucił narzeczoną i wyjechał z „piękną Gabriellą” do Neapolu i na Sycylię – a trzeciego, syna Gabriela (ur. w 1814 r.), przygodny z Wiednia kochanek⁸⁵. Jedynie córkę Gabrielę (ur. w 1810 r.), Aleksander Piskor uważał za dziecko Katarzyny i Franciszka Ksawerego.

Kolejne jej lata upływały na towarzyskich skandalach, na znajdowaniu nowych kochanków oraz na pomnażaniu długów, z których spłaceniem Katarzyna miała wielkie trudności⁸⁶. W dwa lata po śmierci hrabiego Starzeńskiego, w 1830 roku, wdowa po nim poślubiła Józefa Benedykta Pawlikowskiego, za którego córkę wydała uprzednio swego syna Kazimierza, w celu, najprawdopodobniej, poprawy sytuacji materialnej. Jednak po czterdziestu czterech dniach zmarł jej drugi mąż na atak serca, do czego mogła przyczynić się temperamentna małżonka – wówczas blisko pięćdziesięcioletnia⁸⁷.

Jest to jednak oddzielna historia, odgrywająca się daleko od francuskiej stolicy, w której młodziutka Katarzyna zyskała europejską sławę jako *La Belle Gabrielle* w najlepszych latach tego miasta – w których, po rewolucji, „Paryż stał się ponownie czarownym siedliskiem zabaw i radości”⁸⁸.

A z nich polska hrabina przez całe życie potrafiła w pełni korzystać.

⁸² A. Biernacki, *Starzeńska z Jaworskich Katarzyna Joanna...*, op. cit., s. 396.

⁸³ A. Piskor, op. cit., s. 91.

⁸⁴ Ibidem, s. 66, 71.

⁸⁵ Ibidem, s. 87-90.

⁸⁶ N. Kapuścińska-Kmiecik, *Zdrada małżeńska w dziewiętnastowiecznych pałacach i dworach ziemiańskich*, Łódź 2013, s. 278-279.

⁸⁷ Ibidem, s. 279.

⁸⁸ L. d'Abrantès, op. cit., s. 266.

Bibliografia

Źródła

Katarzyna z hr. Jaworskich Pawlikowska pierwszego małżeństwa Hrabina Starzeńska dnia 18 Grudnia 1862 roku w wieku 82 życia, przeniosła się do wieczności [...], Kraków 1862.

d'Abrantès L., *Pamiętniki*, t. I, tłum. E. Wassongowa, Warszawa 1974.

Fiszerowa W., *Życie moje własne i osób postronnych. Wiązanka spraw poważnych, ciekawych i błahych*, tłum. z fr. E. Raczyński, Warszawa 1998.

„Polska Zachodnia. Dziennik Polskiego Zagłębia Węglowego”, nr 78, 1939.

Piskor A., *Siedem ekscelencji i jedna dama*, Łomianki 2013.

Prek F.K., *Czasy i ludzie*, oprac. H. Barycz, Wrocław 1959.

Literatura

Biernacki A., *Starzeńska z Jaworskich Katarzyna Joanna (imię używane Gabriela) (1782-1862)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 42, Kraków 2003-2004, s. 394-397.

Biografia [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, t. 1, Warszawa 1995, s. 469.

Bordes P., *Les « Amours » de François Gérard pour Madame Tallien. Une redécouverte*, Paryż 2021.

Coleman A.P. (rec.) A. Piskor, *Siedem ekscelencji i jedna dama*, „Books Abroad”, vol. 14, n°. 1 (1939/1940), s. 50-51.

Hr. Gabriel Bobronicz-Jaworski [w:] A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 8, Warszawa 1905, s. 357-358.

Franciszek Ksawery ze Starzenic hr. Mzura Starzeński [w:] Żychliński T., *Złota księga szlachty polskiej*, R. VII, Poznań 1885, s. 249-250.

Jaworski h. Sas, linia z przydomkiem Bobronicz [w:] S. Leitgeber, *Nowy Almanach Błękitny*, Poznań-Warszawa 1993.

Jaworski z Jawory Bobronicz h. Sas [w:] *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowinińskiej*, Lwów 1857.

Kapuścińska-Kmiecik N., *Zdrada małżeńska w dziewiętnastowiecznych pałacach i dworach ziemiańskich*, Łódź 2013.

Merveilleuses (Les) [w:] E. Boursin, A. Challamel, *Dictionnaire de la Revolution française. Institutions, Hommes et Faits*, Paryż 1893, s. 491.

Montagu V.M., *Eugène de Beauharnais. The Adopted Son of Napoleon*, Londyn 1913.

Salons de Paris [w:] *Dictionnaire de la Révolution française: institutions, hommes & faits*, red. E. Boursin, A. Challamel, Paryż 1893.

Sheikhan T., *Politics, Fashion and Female Agency in Parisian Salon c. 1800: The Case of Juliette Récamier*, „Object”, Vol. 23, Issue 1 (2022), s. 46-64.

Siegfried S.L., *The Visual Culture of Fashion and the Classical Ideal in Post-Revolutionary France*, „The Art Bulletin”, vol. 97, n°. 1 (March 2015), s. 77-99.

Treter M., *François br. Gérard i portret jego pędzla w Muzeum im. X. X. Lubomirskich we Lwowie* [w:] *Lamus*, red. M. Pawlikowski, z. 5, t. 2, z. 1, Kraków 1909-1910, s. 179-188.

Jak dziś, wielki! gdy wracasz tu niczem – przedstawienia Napoleona w twórczości Juliusza Słowackiego

Hugo Kołłątaj w swoim eseju *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim* przedstawia trzy postawy, które Polacy przybierali wobec sytuacji historycznej, w której przyszło im się znaleźć pod koniec XVIII i na początku XIX wieku. Jako równorzędne sposoby radzenia sobie z niewolą, autor przedstawia kolejno: pielęgnowanie własnej godności i znoszenie prześladowań, opuszczenie ziemi ojczystej i walkę u boku Napoleona z nadzieją na ratunek dla Polski oraz walkę o ducha narodowego w postaci dbania o zachowanie mowy i kultury polskiej¹. Jak zauważają Alina Witkowska i Ryszard Przybylski trzy postawy znalazły odzwierciedlenie w polskiej literaturze i kulturze szczególnie w pierwszej dekadzie niewoli², nie oznacza to jednak, że w późniejszy czasie owe postawy zostały zapomniane. Środkowa z nich – walka u boku Napoleona – urosła w oczach romantyków do mitu, który pojawia się w twórczości nawet tych autorów, którzy z racji momentu swojego urodzenia nie mogli pamiętać chwil, kiedy Polacy walczyli u boku cesarza. Stefan Treugutt, badając historię i popularność bonapartyzmu w Polsce, stwierdza, że:

Kto zechce prześledzić osobliwości legendy napoleońskiej w Polsce, ten ze szczególną uwagą zatrzymać się winien nad tej legendy wersją romantyczną. Romantyczne wcielenie Napoleona okazało się decydujące dla dalszej żywotności tradycji.

¹ Zob. H. Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, 1808, s.206-207, <https://pbc.biaman.pl/dlibra/publication/26781/edition/25611/content> [dostęp online: 27.07.2025].

² Zob. A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, 1997, s.47-48.

Napoleon został uformowany na miarę narodowych nadziei i aspiracji romantyzmu polskiego. Kreacja ta, zbudowana na pograniczu anegdota wspomnieniowej, historiografii, kultu indywidualizmu i wierzeń mesjanistycznych, przetrwała i sam romantyzm, i wszelkie polityczne rachuby związane z bonapartyzmem francuskim³.

Romantyzm zdaje się więc łączyć z bonapartyzmem równie mocno, co z bajronizmem, werteryzmem czy gotycyzmem. Czy nie powinno to być zastanawiające? Ceniona przez romantyków wolność nie zawsze szła w parze z postępowaniami Napoleona, którym kierowały również osobiste ambicje i pragnienia⁴. A jednak romantycznym, nie tylko polskim, twórcom trudno było zignorować postać cesarza. Dlaczego? Odpowiedzi na to pytanie udzieliły Maria Janion i Maria Żmigrodzka:

Byron, Shelley, Manzoni, Puszkina, Heine – by wskazać tylko najwybitniejszych poetów – poświęcał jego [Napoleona – M.S.T.] pamięci utwory, w których postać genialnego despoty urastała do nadludzkiej miary jako symbol potęgi indywidualności, kształtującej świat, człowieka, który – nawet zadając ciosy ideałowi wolności – służył jej postępowi⁵.

Napoleon uważany jest bowiem za człowieka obdarzonego specjalną misją i wyjątkową indywidualnością. Nawet jeśli jego czyny i rozkazy przeczą zasadom wolności, głoszonej przez romantyków, jest to zgubne wrażenie, bo w tym wypadku, zgodnie z maksymą Machiavellego – cel uświęca środki. Co więcej, co również zauważają autorki *Romantyzmu i historii*: „Dzieje Napoleona były dla romantyków gigantycznym przeżyciem historii i czynu, a więc wartości w ich systemie pojęć najwyższych”⁶. W Napoleonie romantycy znaleźli geniusza, którego potrzebowali do potwierdzenia swoich wartości i wiary w nie – to jego postać udowodniła im, że są na świecie jednostki, których przeznaczeniem jest kształtowanie dziejów. Na tym nie kończą się jednak powody, dla których Napoleon stał się postacią tak istotną dla artystów tworzących w I połowie XIX wieku.

³ S. Treugutt, *Napoleon Bonaparte jako bohater polskiego romantyzmu*, [w:] Idem, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, 1993, s. 94.

⁴ Osobiste pragnienie władzy, którego szczytem była koronacja na cesarza, zdenerwowały przede wszystkim Ludwiga van Beethovena. Zob. G. Marek, *Beethoven*, tłum. E. Życieńska, 1976, s. 347.: „Ries i książę Moritz Lichnowsky, obaj byli świadkami straszliwej sceny, jak wybuchła, kiedy Beethoven dowiedział się o wyniesieniu Napoleona do godności cesarza. Beethoven wpadł we wściekłość i krzychał: «Czyżby i on nie był niczym więcej jak zwykłym człowiekiem? Teraz i on podepcze wszystkie ludzkie prawa i służyć będzie tylko własnej ambicji. Wyniesie się ponad wszystkich, stanie się tyranem!» Podeszedł do stołu, chwycił stronę tytułową, rozdarł ją na dwoje i rzucił na podłogę. Pierwsza strona została przepisana. I dopiero wtedy symfonia otrzymała swój tytuł, *sinfonia eroica*”.

⁵ M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, 2001, s. 244.

⁶ Ibidem, s. 234.

Romantyzm przyniósł ze sobą także nowe pojmowanie historii, w imię którego, jak twierdzą Janion i Żmigrodzka:

Napoleon [...] stanowił dla romantyków symboliczne wcielenie nowego pojmowania związków między historią a bohaterstwem, łącznik między ideą potęgi ludzkiego geniuszu a historią okresu masowych wojen rewolucyjnych i niepodległościowych, historią zdemokratyzowaną⁷.

Biografia Napoleona przyciągała romantyków także ze względu na to, że pochodzenie Bonapartego idealnie wpisywało się w zjawisko „demokratyzacji bohaterstwa”, o którym wspominają autorki *Romantyzmu i historii*. „Romantyzm uczynił [...] z bohaterstwa wartość dostępną wszystkim i każdemu, stał z niego znamię arystokratyzmu rodowego, uczynił wyznacznikiem arystokratyzmu ducha”⁸. Łatwo więc zgodzić się z autorkami, które twierdzą, że „pokolenie romantyczne traktowało Napoleona jako figurę romantycznej osobowości i jako symbol romantycznego widzenia historii: dziedziny cudu, otwartej dla wiary i woli, dla bohaterstwa człowieka”⁹.

W przypadku polskich romantyków do powodów, dla których Napoleon jawił się jako człowiek, w którym zbiegają się i łączą wszystkie istotne dla nich wartości, była także nadzieja na odzyskanie niepodległości u jego boku. Kajetan Koźmian, chociaż bliżej mu do klasyka niż romantyka, w jednej ze swoich napoleońskich ód, ukazuje wizję świata przed pojawieniem się na nim cesarza:

Czym była ta ziemia wprzód,
Nim ją obdarzył wejrzeniem?
Rozumu, męstwa, swobody
Jednym ogromnym więzieniem.
Same hordy rozbójnicze,
Same nieprawie zdobycze,
Cnota w więzach, złość na tronie,
Słabość w rządach, wściekłość w gminie
Obala trony, świątynie
I społeczność już przy zgonie¹⁰.

Ten chaos opisany przez poetę przerywa pojawienie się Napoleona, który przynosi ze sobą upragniony pokój, porządek i spokój, których nie był w stanie ofiarować światu nikt inny:

⁷ Ibidem, s. 202.

⁸ Ibidem, s. 201-202.

⁹ Ibidem, s. 203.

¹⁰ K. Koźmian, *Oda na pokój w roku 1809*, [w:] Idem, *Różne wiersze*, 1881, s. 44, <https://polona.pl/item-view/0791c1e3-19f6-4b08-a155-7d1b223ea1fb?page=6> [dostęp online: 27.07.2025].

Ucichły mordercze bronie,
 Oschła ziemia z krwi potoków,
 Zwycięzca zasiadł na tronie
 I podniósł księgę wyroków.
 Uciszczone się, stałe lądy!
 Nowe prawa, nowe rządy
 Zwiastuje pokój żądany¹¹.

Koźmian, jak zauważa Stefan Treugutt jest przede wszystkim „głosicielem pokoju, chwałą porządku”, to zaledwie początek wiersza stanowi zachwyt nad nastaniem pokoju. Według badacza „dalej sławi się tego, który wojnę zakończył, zwycięzcę, pokojodawcę, prawodawcę i rządcę. Jest zapowiedź dalszego rozszerzenia jego władzy”¹². I chociaż kolejne wersy wiersza: „A ty, sprzeczne jego chwale / Morze, miotaj wściekłe fale, / Już cię krępują kajdany” jak stwierdza badacz odnoszą się do wojny z Wielką Brytanią i blokady kontynentalnej¹³, to z drugiej strony milknące ziemie, kajdany zakładane w fale morza, do których przyczyniają się działania Napoleona, sprawiają, że w oczach odbiorcy postać cesarza nabiera cech boskich (skoro słuchają się go żywioły, a on potrafi nad nimi zapanaować). Oczywiście teksty Koźmiana utrzymane są w klasycystycznym nurcie, w którym popularne było ukazywanie bohaterów ód jako herosów albo osób o cechach boskich, to jednak później, wśród romantyków przedstawianie Napoleona w romantycznych tekstach jako osoby boskiej albo zbliżonej do Boga nie było zjawiskiem rzadko spotykanym. Chociaż w ich przypadku nie wiązało się to z przynależnością do danego gatunku, a raczej poglądami autorów. Maria Janion i Maria Żmigrodzka łączą to z równoczesnym przedstawianiem przez romantyków cara jako wysłannika Szatana:

Demoniczna hiperbolizacja cara to charakterystyczne znamię poezji politycznej polskiego romantyzmu. Jako materialne wcielenie idei despotyzmu, mocarza „jak Bóg silny, jak szatan złośliwy”, staje się centralną postacią manicheistycznej walki Zła i Dobra. Romantycy polscy potrafili mu przeciwstawić tylko Boga. Stąd każdy bohater podejmujący z nim walkę staje się narzędziem Boga. Dlatego wierzą oni w charyzmatyczne posłannictwo Napoleona, dlatego miarą godności i wielkości moralnej człowieka jest dla nich odwaga stawienia czoła tej przerażającej, szatańskiej potęgzie¹⁴.

Dla polskich romantyków Napoleon jest więc nie tylko ucieleśnieniem ideałów epoki i ich podejścia do historii i roli jednostki na kształtowanie

¹¹ Ibidem, s. 45-46.

¹² Stefan Treugutt, *Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana*, [w:] Idem, op. cit., 1993, s.47.

¹³ Ibidem, s. 43.

¹⁴ M. Janion, M. Żmigrodzka, op. cit., s. 219.

dziejów. Jest również ucieleśnieniem nadziei na wolność i odzyskanie suwerenności, a także osobą, która przeciwstawia się Carowi-Szatanowi, a tym samym staje się osobą natchnioną przez Boga, jego narzędziem, gotową do pokonania władcy Rosji.

Mimo to trudno jest mówić o spójnym wizerunku Napoleona w polskich tekstach romantycznych. Zależy to nie tylko od indywidualnych poglądów romantyków, a te przecież różniły się między sobą, lecz także od pokolenia, z którego się wywodzili. O podziale romantyków na generacje pisali Kazimierz Wyka i Maria Janion. W tekście *Pokolenia literackie* badacz dokonuje podziału na dwa romantyczne pokolenia: pierwsze – artystów, którzy rozpoczęli działalność przed rokiem 1830, a wydarzeniem, które szczególnie ich ukształtowało było powstanie listopadowe – oraz drugie – tych, których powstanie nie mogło ukształtować i którzy debiutowali w okolicach roku 1840¹⁵. Natomiast w *Gorączce romantycznej* Maria Janion dzieli romantyków na trzy generacje: pierwszą – twórców urodzonych mniej więcej do 1810 roku, którzy „otworzyli epokę geniuszy i dokonali rewolucji w literaturze”¹⁶ i którzy przygotowali grunt pod powstanie listopadowe; drugą – artystów urodzonych jeszcze przed wybuchem powstania i debiutujących około 1840 roku, dla nich zryw narodowym był najwyżej wspomnieniem dzieciństwa; trzecią – romantyków urodzonych między rokiem 1835 a 1840, dla których wspomnieniem kształtującym dzieciństwo były wydarzenia Wiosny Ludów, są to z ci z romantyków, którzy debiutują na początku lat 60. XIX wieku przed wybuchem powstania styczniowego¹⁷.

Można by jednak dokonać nowego podziału na generacje romantyków, a jako czynnika kategoryzującego, użyć nie czasu debiutu czy wydarzeń wpływających na wyobraźnię, a tego w jaki sposób oddziaływały na nich wydarzenia związane z Napoleonem i wojnami przez niego prowadzonymi. Przy takim podziale do pierwszego pokolenia należałoby ci z romantyków, którzy brali czynny udział w wojnach napoleońskich, a tym samym mieli okazję przekonać się jak wygląda wojna w rzeczywistości. Jego przedstawicielami byłiby, na przykład Aleksander Fredro i Antoni Malczewski. Do drugiego pokolenia należałoby ci z romantyków, dla których wspomnieniem dzieciństwa była kampania rosyjska Napoleona i przemarsz wojsk przed teren Litwy. Chociaż nie brali oni w niej czynnego udziału, pamiętali podniosłą atmosferę tamtych dni łączącą się z nadzieją na odzyskanie niepodległości. Do tego pokolenia należałby Adam

¹⁵ K. Wyka, *Pokolenia literackie*, 1989, s. 196-200.

¹⁶ M. Janion, *Gorączka romantyczna*, 1975, s. 119.

¹⁷ Ibidem, s. 112-140.

Mickiewicz, Tomasz Zan czy Aleksander Chodźko. Ostanie – trzecie pokolenia – to romantycy, którzy urodzili się za późno, żeby świadomie przeżywać wyprawę Napoleona na Moskwę, wojny napoleońskie mogli znać jedynie z opowieści, a pierwszy bezpośredni raz z bonapartyzmem mogli zetknąć się przy powtórnym pogrzebie cesarza w grudniu 1840 roku. Do tego pokolenia należałby m.in. Juliusz Słowacki czy Zygmunt Krasiński.

Juliusz Słowacki, urodzony w 1809 roku, nie mógł pamiętać przemarszu wojsk napoleońskich zmierzających w stronę Moskwy. W jego pamiętnikach i dziennikach brak również wspomnień czy notatek związanych ze śmiercią cesarza w 1821 roku. Mimo to i w jego tekstach można odnaleźć fragmenty, w których opisywany jest Napoleon. Po raz pierwszy postać cesarza pojawia się w wierszu *Paryż* napisanym między lutym 1832 a marcem 1833 roku. Utwór ten, powstał w czasie pierwszego pobytu poety w stolicy Francji i pokazuje negatywny stosunek Słowackiego do Paryża, który szczególnie jaskrawo opisuje w listach do matki¹⁸. Stolica Francji cieszyła się jednak w XIX wieku niezwykłą popularnością, między innymi dlatego, że to tu rozgrywały się najważniejsze wydarzenia epoki, także te związane z Napoleonem. Tłumaczy to Magdalena Siwiec, w swoim artykule *Między piekłem a niebem. Paryż romantyczny*:

Od początku XIX wieku na Paryż były zwrócone oczy całej Europy. Było to miasto Rewolucji Francuskiej, miejsce przewrotu dziejów. Później stało się ono stolicą Napoleona – największego męża epoki, który tu właśnie – w katedrze Notre-Dame – koronował się na cesarza¹⁹.

Może poniekąd dlatego Słowacki, mimo że Paryża nie lubi, mimo że nazywa go „nową Sodomą”, pisał o nim wiersze, starał się odnaleźć w nim swoje miejsce, udawało mu się zachwycać zbiorami Luwru, Laskiem Bulońskim czy cmentarzem Père-Lachaise. Jak zauważa badaczka, powołując się na spostrzeżenie Jarosława Iwaszkiewicza, Słowacki „[...] zrósł się z nim [Paryżem – M.S.T.] o wiele mocniej niż jego wielki protagonista, przejął jego zwyczaje: jadał w Palais Royal, czytywał gazety w Tuileries”²⁰.

W wierszu *Paryż* poeta poświęca Napoleonowi dwie strofy, co więcej w jednym z przypisów sam podkreśla, że jego słowa odnoszą się do postaci cesarza. Zwrotki dotyczące Bonapartego poprzedzone są strofą dotyczącą rewolucji francuskiej, a płynne przejście (oczywiście zgodne z chronologią) między strofami

¹⁸ Zob. J. Słowacki, *List do matki z 10 września 1831*, [w:] Idem, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, 1952, t.12.

¹⁹ M. Siwiec, *Między piekłem a niebem. Paryż romantyczny*, „Teksty Drugie”, nr 4, 1999, s. 111.

²⁰ Ibidem, s. 113.

dotyczącymi rewolucji i rządów Napoleona podkreśla to, że władza cesarza jest logicznym następstwem wydarzeń rewolucji.

I nie stanęło – pomarli – przedwcześnie,
Lecz zostawili pamiątki po sobie,
Kraj po rozlewie krwi tonący we śni,
I lud, nie po nich, ubrany w żałobie,
Krwi trójkę w jednej wcieloną osobie [pogrubienie – M.S.T].
Ten, jak rodyjski posąg, świecznik trzyma,
I jedną nogę wsparł na martwych grobie,
Drugą na zamku królów... Gdzie oczyma
Sięgnął – tam wnet i ręką dostawał olbrzyma²¹.

Jest zatem Napoleon „pamiątką” po wydarzeniach rewolucji, co więcej zarówno jej dokonania, jak i obalony przez nią system są filarami, na których Bonaparte się oparł. Poeta porównuje go do kolosa z Rodos – a więc potęgi, której przeznaczeniem jest upaść – który opiera się jedną nogą „na martwych grobie”, a drugą „na zamku królów”. Z jednej strony czerpie ze zdobyczy przewrotu z końca XVIII wieku, a drugiej jednak cofa się do wcześniejszych, królewskich tradycji. Kolejna strofa, również dotycząca Napoleona, według interpretacji Jacka Brzozowskiego i Zbigniew Przychodniaka, mówi o karierze cesarza, a odzwierciedleniem jego zmiennych losów jest, opisywana przez poetę kolumna Vendôme²².

A kiedy posąg walił się z podstawy,
Tysiące ludu sławą się dzieliło,
Każdy się okrył łachmanem tej sławy,
Każdemu było dosyć – nadto było...
Marzą o dawnej sławie nad mogiłą,
I pod kolumną spiżu wszyscy posną;
Choć cięcie kata głowę z niej strąciło,
Choć na niej może jak na gruzach – z wiosną
Chwasty i z lilijami Burbonów porosną²³.

Sława Napoleona rozpada się wraz z jego upadkiem, a Francuzi, zdaniem Słowackiego, zdają się z niej czerpać. Mimo zmiany ustroju nadal marzą o wielkość, ale jest to już jedynie sen nad grobem upadłej potęgi. Magdalena Siwiec uważa, że Słowacki zdawał sobie sprawę, że czasy wzlotów Paryża już dawno minęły:

Dwa wloty Paryż – Rewolucja i okres napoleoński – odeszły do przeszłości. Hugo twierdzi, że nic nie może przekreślić dokonań Rewolucji, Słowacki – że nic nie

²¹ J. Słowacki, *Paryż*, [w:] Idem, *Wiersze*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, 2013, s. 94-95.

²² J. Brzozowski, Z. Przychodniak, *Przypis do wiersza „Paryż” Juliusza Słowackiego*, [w:] J. Słowacki, op. cit., s. 95.

²³ J. Słowacki, *Paryż*, [w:] Idem, op. cit., s. 95.

może ich wskrzesić. Francuzom pozostaje tylko marzenie i sen pod kolumną Napoleona na placu Vendôme, która pozbawiona sensu, głowy – a więc posagu woźdza – działa jak Chochół Wyspiańskiego – usypia i czaruje niemocą²⁴.

Naród francuski pozostaje więc uspiony i poeta zdaje się nie widzieć szans na rozbudzenie go. Chociaż nie jest to motyw najbardziej zwracający uwagę odbiorców wiersza, wydaje on się szczególnie ciekawy w kontekście genezyjskiego znaczenia snu pojawiającego się w twórczości Słowackiego – który w najprostszy sposób można wyjaśnić jako symbol zatrzymania duchowego rozwoju – a który pojawia się w późniejszych dziełach poety, towarzysząc postaci Napoleona.

Kolumnę Vendôme opisuje poeta również w wierszu *Cmentarz Père-Lachaise* napisanym po francusku, odnalezionym wraz ze sztambuchem Kory Pinard²⁵ w 2012, przetłumaczonym przez Jerzego Radziwiłowicza w 2019 roku²⁶:

Pomiędzy pomnikami, które mgła pochłania,
Olbrzym martwy wbił w ziemię działo i słup prosty
Kolumny, która spiżem łśni w zachodu łunie,
Stoi – pozbawion głowy – i niebawem runie...
Tam ujrzymy kwitnące lilije i osty – [...] ²⁷

Podążając tropem interpretacji Magdaleny Siwiec, ponownie mamy tu do czynienia z kolumną, przywodzącą na myśl Chochół Wyspiańskiego. I chociaż kolumna wznosi się ponad mgłę i inne pomniki – czeka ją upadek. Upadek w kolejny ustrój (monarchia lipcowa), który wcale nie wybudzi Francuzów ze snu. W wierszu *Paryż* poeta przywołuje wizję zawałonej kolumny porośniętej chwastami i liliami – „Choć na niej może jak na gruzach, z wiosną/Chwasty z liliami Burbonów porosną”²⁸. Lilie i chwasty czy pojawiające się w powyższym wierszu lilie i osty, podkreślają, że według Słowackiego czasy, które nadeszły po upadku Napoleona, są nie tyle cofnięciem się od dawnego ustroju, co wypaczeniem i zniekształceniem osiągnąć Bonapartego. Sam cesarz opisany jako „martwy olbrzym” – Słowacki nazywa cesarza tak już po raz drugi – jednak na samym

²⁴ M. Siwiec, op. cit., s. 117.

²⁵ Kora Pinard była córką francuskiego wydawcy, którego drukarnia jako jedyna w Paryżu posiadała polskie czcionki. Słowacki wydawał tam pierwsze tomy swoich poezji, a z Korą łączyła go bliska relacja.

²⁶ Zob.: J. Brzozowski, E. Fradois, M. Kalinowska, Z. Przychodniak, *Odnaleziony autograf francuskiego wiersza Juliusza Słowackiego*, [w:] „Pamiętnik Literacki” 2014, z. 2, s. 127-145.

²⁷ J. Słowacki, *Cmentarz Père-Lachaise*, tłum. J. Radziwiłowicz, [w:] J. Brzozowski, E. Fradois, M. Kalinowska, Z. Przychodniak, *Odnaleziony autograf...*, op. cit., s. 144, „Parmi les monuments, que le brouillard recèle, / Un géant mort fixa en terre son canon; / Et sa colonne en bronze au couchant s'illumine, / Elle est debout; sans tête – et bientôt en ruine... / Là nous verrons fleurir les lys – et le chadron”.

²⁸ J. Słowacki, *Paryż*, op. cit., s. 95.

posagu brak głowy (poeta opisuje ponownie kolumnę bez znajdującej się na niej postaci Napoleona), a więc jak twierdzi Magdalena Siwiec, sensu, który mógłby popchnąć Francuzów do czynu.

Kolejnym wierszem Słowackiego, w którym pojawia się postać Napoleona, jest utwór poświęcony wydarzeniom związanym ze sprowadzeniem ciała cesarza do Paryża i jego powtórnego pogrzebu – *Na sprowadzenie prochów Napoleona*. Juliusz Kleiner uważał go za połączenie ody i marsza żałobnego, muzyczności i retoryki²⁹, Czesław Zgorzelski traktował jako romantyczną kontynuację ody tryumfalnej i elegii żałobnej³⁰. Data powstania wiersza i jego tematyka jest bezpośrednio związana z dyskusją dotyczącą planów przewiezienia prochów Napoleona z wyspy św. Heleny do Paryża, które to wydarzenie wspomina w swoim wierszu także Norwid: „Coś ty uczynił światu, Napolionie, / Że cię w dwa groby zamknięto po zgonie, / Zamknąwszy pierwiej?”³¹ Świadczenie Leonarda Niedźwieckiego, któremu Słowacki zadedykował wiersz, sugeruje, że bezpośrednim natchnieniem do jego powstania była mowa Lamartine’a z 26 maja 1840 roku. W swoim kalendarzu, pod datą 2 czerwca 1840, przyjaciel poety zanotował: „Słowacki Juliusz dał mi wiersz *Na sprowadzenie prochów Napoleona*. Natchnienie napadło go w ogrodzie Tuilleries, a wzbudziła je mowa Lamartine’a. Trzech było, co o Napoleonie pisali: Byron, Lamartine, Manzoni”³². Stanisława Jasińska uważa, że zapis Niedźwieckiego może być po prostu skróconą wersją rozmowy ze Słowackim: „Wydaje się, że poeta wyjaśnił w niej nie tylko genezę utworu, ale mówił także w ogóle o twórczości poetyckiej związanej z Napoleonem”³³. Równie interesujący w kontekście powstania wiersza, jest fragment listu Zygmunta Krasińskiego do Słowackiego, napisanego 31 maja 1840 roku:

Czy nie myślisz czego napisa[ć] o tych popiołach, o tej trumnie tego pół-Boga, która gdzieś leży, nie wiem gdzie, podobno u wód, wód bez końca, w opoce granitowej, a po którą ludzie popłynęli – a lud wielki na brzegach zasia[da] i czeka, aż wróci Fregata, c[o] ma mu przywieźć te relikwie, bez których już on dnia jed[nego] dłużej żyć nie może, bo się cały roz[niemógł z] tęsknoty do niego³⁴.

²⁹ Zob. J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3, 1999, s.63.

³⁰ Zob. C. Zgorzelski, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, [w:] Idem, *Liryka w pełni romantyczna*, 1981, s.98.

³¹ C. Norwid, *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie*, [w:] Idem, *Wiersze*, 1981, s. 78-79.

³² J. Starnawski, *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych*, 1956, s. 84.

³³ S. Jasińska, *Geneza wiersza Juliusza Słowackiego „Na sprowadzenie prochów Napoleona”*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1955, z. 5, s. 161.

³⁴ Z. Krasiński, *List do J. Słowackiego z 31 maja 1840 r.*, [w:] Juliusz Słowacki, *Dzieła zebrane*, oprac. M. Troszyński, 2022, t. 18, s. 510.

Wątpliwe, żeby Krasiński podsunął Słowackiemu temat wiersza, bowiem utwór *Na sprowadzenia prochów Napoleona* datowany jest na dzień 1 czerwca 1840 roku. A jednak Krasiński, zaprzyjaźniony wówczas ze Słowacki, pewnie ze względu na ich wspólne zainteresowania historiozofią, trafnie przewiduje, jakie wydarzenia mogą znaleźć odzwierciedlenie w utworach przyjaciela.

Chociaż wiersz powstał pół roku przed powrotem Napoleona do kraju, z notatek Niedźwieckiego możemy się dowiedzieć, że Słowacki był także obserwatorem uroczystości powtórnego pogrzebu cesarza w grudniu: „Ceremonia zwiezienia Napoleona do Inwalidów. Przypatrywałem się jej w domu nr 9 rond point de l’Arce de Triomphe, gdzie mieszka Krasiński. [...] Na dachu tego domu byłem ja, Słowacki [...]”³⁵. A zatem poeta kilka miesięcy po napisaniu wiersza mógł skonfrontować swoje wyobrażenie drugiego pogrzebu cesarza z rzeczywistymi uroczystościami. Juliusz Kleiner zauważa zresztą, że

Zanim nastąpiło sprowadzenie prochów [Napoleona – M.S.T.], Słowacki w fantazji przeżywa podróż powrotną martwego mocarza – i na tle scen fantazyjnych tworzy strofy, będące zarazem odą i marszem pogrzebowym, retoryczne i muzyczne, z silnych, energicznych kontrastów budowane w rytmie wyrazistym³⁶.

Sam wiersz poprzedzony jest dedykacją, równie interesującą, co on sam:

Niedźwiedziowi
jeden z czterech srebrnych orłów, które
siedzą na katafalku Napoleona i świat
trzymają w szponach,
ofiaruję
wiersz niniejszy
ad Majorem Dei gloriam³⁷.

Rzuca się w oczy określenie poety jako jednego z orłów siedzących na katafalku cesarza. Stanisława Jasińska uważa, że jest to „[...] nawiązaniem do tekstu wiersza, do orłów, co *siedzą na trumnie posępne i ze skrzydeł krew trzęsa narodów*. Słowacki czyniłby się w takim razie przedstawicielem jednego z nich – oczywiście orła Polski”³⁸. W kontekście notatki Niedźwieckiego, można założyć, że pozostałymi orłami są także poeci: Byron, Lamartine i Manzoni, reprezentujący różne narody, a najwyraźniej uważani przez Słowackiego, idąc tropem Jasińskiej,

³⁵ J. Starnawski, *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych*, op. cit., s. 84-85.

³⁶ J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, op. cit., s. 63.

³⁷ J. Słowacki, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, [w:] op. cit., s. 247.

³⁸ S. Jasińska, *Geneza wiersza Juliusza Słowackiego „Na sprowadzenie prochów Napoleona”*, op. cit., s. 162.

za najwybitniejszych poetów piszących o Napoleonie. Tym samym polski poeta samoistnie ustanawia swój wiersz na równi z *Odą do Napoleona Bonapartego* Byrona, mowami Lamartine'a oraz wierszem *Piąty Maja* Manzoni. Pozostaje pytanie o to, jaki świat owe poetyckie orły mogłyby trzymać w swoich szponach. Może chodzi tu o świat kreowania poetyckich wyobrażeń na temat cesarza? Interpretacja ta pasowałaby do słów innego poety, Chateaubrianda, który zauważył:

Bonaparte nie jest już prawdziwym Bonapartem, jest to postać legendowa złożona z mrzonek poety, gawęd żołnierza i opowieści ludu; jest to Karol Wielki i Aleksander z epoki średnich wieków, którego dzisiaj widzimy. Ten fantastyczny bohater pozostanie rzeczywistą osobą, inne obrazy jego znikną³⁹.

Zgodnie z myślą Francuza poeci byliby odpowiedzialni za wykreowanie wizji Napoleona, która zostaje utrwalona w kulturze i historii bardziej niż prawdziwy obraz cesarza⁴⁰.

Ireneusz Opacki uważa, że w obliczu silnych emocji, które wiązały się z powrotem prochów Napoleona do Francji: „Słowacki zachował się wcale przytomnie, głowy nie stracił i motywy z arsenału legendy napoleońskiej dobrał do swojego wiersza w sposób nader racjonalny i celowy”⁴¹. Kleiner, charakteryzując wiersz Słowackiego stwierdza, że: „[...] owe strofy początkowe, z bolesnego akordu przechodzące do majestatu i świętości, uderzające potem w ton wyrzutu i tklivości i żalu, by wreszcie dysonansowo przemienić akt hołdu w urągowisko jakiegoś straszne”⁴².

I rzeczywiście wiersz Słowackiego oparty jest na kontrastach, które pojawiają się w nim od początku do końca. Najpierw zderza on samotność ciała cesarza pochowanego z dala od ojczyzny z jego sławą – „Gdzie sam leżał ze sławy Aniołem”⁴³, aby przejść do kontrastu między strojem godnym władcy, a szarym żołnierskim płaszczem⁴⁴: „Gdzie sam leżał, nie w purpurze błyszczącej, / Ale płaszczem

³⁹ *Pamiętniki pośmiertne Chateaubrianda*, przeł. O. Stanisławski, t. VII, 1850, s. 73.

⁴⁰ Oczywiście nie jest to wizja spójna, wiersze Byrona i Manzoni, na których powołuje się Słowacki, są mniej pozytywne w swoim odbiorze niż teksty polskich romantyków. Może to wynika przede wszystkim z tego, że dla Polaków, w przeciwieństwie do Anglików i Włochów, Napoleon i tożsamość przez niego wojny wiązały się z nadzieją na odzyskanie suwerenności kraju.

⁴¹ I. Opacki, *Odwrócona elegia („Na sprowadzenie prochów Napoleona” Juliusza Słowackiego)*, [w:] „Roczniki Humanistyczne”, t. XLVI, z.1, 1998, s. 347.

⁴² J. Kleiner, *Juliusz Słowacki, Dzieje twórczości*, op. cit., s. 64.

⁴³ J. Słowacki, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, [w:] Idem, *Wiersze*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, 2013, s. 243.

⁴⁴ Według relacji niektórych współczesnych Napoleonowi, tuż po jego śmierci „wierny sługa Marchand szlochając przyniósł stary płaszcz, który Napoleon miał na sobie 14 czerwca w bitwie pod Marengo, i nakrył nim ciało”. E. Tarle, *Napoleon*, 1960, s. 467.

żołnierskim spowity”⁴⁵. Również na zasadzie kontrastu poeta akcentuje fakt, że to nie rodzina Napoleona przyczyniła się do sprowadzenia jego ciała do Francji:

On przeczuwał, że przyjedzie godzina,
Co mu kamień grobowy rozkruszy,
Ale myślał, że ręka go syna
W tym grobowcu podźwignie i ruszy,
I łańcuchy zeń zdejmie zabójcze,
I na ojca proch zawoła: „Ojczy!”
Ale przyszli go z grobu wyciągnąć,
Obce twarze zająrzały do lochu;
I zaczęli prochowi uragać
I zaczęli nań wołać: „Wstań prochu!”
Potem wzięli tę trochę zgnilizny
I spytali – czy chce do ojczyzny?⁴⁶

Pełne powagi zawołanie „Ojczy” zostaje zastąpione pełnym pogardy określeniem: „Wstań prochu”. A szczątki cesarza określone zostają mianem „zgnilizny” tylko po to, żeby w następnej strofie stać się „olbrzymem”. Do czego potrzebne są Słowackiemu te dysonanse? Sprawiają, że między wersami poeta balansuje między pogardą a szacunkiem, uwielbieniem a nienawiścią. Z jednej strony mogą one podkreślać niejednoznaczny odbiór postaci Napoleona. Z drugiej, Słowacki w poetycki sposób buduje przed oczami czytelnika świat idealny, w którym cesarz traktowany jest z estymą, a jego powrót do ojczyzny jest wydarzeniem istotnym nie tylko dla wszystkich obywateli, lecz także jego rodziny. Poeta oczywiście zdaje sobie sprawę, że taki obrót rzeczy jest niemożliwy do spełnienia i stąd pojawiające się w wierszu dysharmonie. Czesław Zgorzelski uważa zresztą, że owe dysonanse i kontrasty przyczyniają się do tego, że wiersz to w istocie „monumentalny dramat o konfliktach współczesnego [...] świata, o istotnych i pozornych siłach, które nim rządzą, o ironii losów spletających ze sobą nicość i wielkość człowieka”⁴⁷.

Zresztą od samego początku, szczególnie w czterech początkowych strofach, w wierszu pojawiają się obrazy niejakej agresji, naruszenia naturalnych zasad, którymi rządzi się świat, zarówno ten natury, jak i ten ludzki, które poeta akcentuje za pomocą anafory. Pierwsza jest uderzeniem w nienaruszalność natury – „I wydarto go z ziemi popiołem, / I wydarto go wierzbie płaczącej”⁴⁸ – której zasady sugerowałyby pozostawienie Napoleona tam, gdzie został pochowany. Kolejna anafora – „Gdzie sam leżał ze sławy Aniołem, / Gdzie sam leżał, nie w purpurze

⁴⁵ J. Słowacki, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, op. cit., s. 243-244.

⁴⁶ J. Słowacki, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, op. cit., s. 245.

⁴⁷ C. Zgorzelski, *Liryka w pełni romantyczna*, 1981, s. 95.

⁴⁸ J. Słowacki, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, op. cit., s. 243.

błyszczącej”⁴⁹ – ma na celu podkreślenie paradoksalną samotność grobu cesarza, który tak uwielbiany za życia, znalazł się teraz oddalony od wszystkich. Najbardziej przejmująca i dramatyczna jest ostatnia z anafor: „I zaczęli prochowi urągać, / I zaczęli nań wołać: „Wstań, prochu!”⁵⁰. Brak szacunku nie tylko dla wielkiego władcy, lecz także dla ludzkich szczątków wybrzmiewa w słowach poety ze zdwojoną siłą. Już samo użycie czasownika „urągać” odsyła czytelnika w stronę zachowania, które można utożsamić z pogardą, a jego podkreśleniem jest zwrot do szczątków cesarza. Może przywodzić on na myśl słowa, które pojawiają się w Ewangelii św. Mateusza „[...] jeśli jesteś Synem Bożym, zjeżdż z krzyża”⁵¹. Nie jest to zresztą jedyne miejsce w wierszu, w którym Napoleon nabiera cech chrystusowych. W pierwszej strofie Napoleon, a konkretnie jego zwłoki, jest opisywany jako „[...] na mieczu jak na krzyżu rozbity”⁵². Zderzają się tu dwie aluzje: jedna do śmierci krzyżowej Chrystusa, a druga do miecza jako symbolu rycerstwa i drogi wojennej, którą wybrał Napoleon. Co więcej ostatnie zwycięstwo cesarza, nie będzie wcale zwycięstwem militarnym:

Prochu! prochu! o! leż ty spokojny,
Gdy usłyszysz trąby wśród oddechu,
Bo nie będzie to hasło do wojny,
Ale hasło pacierzy – lamentu...
Raz ostatni hetmanisz ty rotę
I zwyciężysz – lecz zwycięstwem Golgoty⁵³.

Krystyna Poklewska uważa, że w tej i następnej, ostatniej strofie, zawiera się romantyczna filozofia Słowackiego (jeszcze nie genezyjska), według której Napoleon osiągnął największy tryumf duchowy, dopiero wtedy, kiedy jego ciało rozsypało się w proch: „W istocie – wyrósł jako proch ponad siebie, stał się nowym Mesjaszem, herosem budzącym strach i grozę władców, zmierzającym wśród pacierzy, lamentów, jęku narodów ku niematerialnemu zwycięstwu idei”⁵⁴. A zatem Napoleon zwycięża przede wszystkim po śmierci, nadal budząc lęk swoich wrogów – „Z tronów patrzą szatany przestępne, / Car wygląda blady spod lodów [...]”⁵⁵. Choć Kleiner uważał, że wiersz Słowackiego nosi cechy marsza pogrzebowego, można również stwierdzić, że nosi także cechy marsza

⁴⁹ Ibidem.

⁵⁰ Ibidem, s. 245.

⁵¹ Mt 27, 40.

⁵² J. Słowacki, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, op. cit., s. 244.

⁵³ Ibidem, s. 247.

⁵⁴ K. Poklewska, „*Na sprowadzenie prochów Napoleona*”: romantyczne epicedium, „Prace Polonistyczne”, ser. 57, 1987, s. 157.

⁵⁵ J. Słowacki, *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, op. cit., s. 246.

tryumfalnego. Napoleon odniósł ostateczne zwycięstwo, tam, gdzie niektórzy upatrują się porażki, czyli w śmierci. Co więcej jest to zwycięstwo niematerialnie, a duchowe, ideowe, a więc takie które nie przemija wraz ze śmiertelną zgnilizną i stanem się prochem.

Juliusz Kleiner, pisząc o wierszu *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, stwierdza, że do momentu napisania tego utworu Słowacki „poza wzmianką w *Kordianie* nigdy jeszcze nie złożył hołdu Napoleonowi”⁵⁶. Po raz pierwszy w *Kordianie* wzmianka o Napoleonie pojawia się w scenie przygotowania, kiedy to Szatan wraz ze swoimi diabłami tworzy przywódców polskiego powstania. W czasie tworzenia, jednego z nich – postaci wzorowanej na Chłopickim – Szatan rozkazuje swoim sługom:

W żywioł ziemi
Dorzuć szpilek Kaprała
Z główkami laku, któremi
Kreśli plany, królów zwala,
Szpilek czterdzieści tysięcy
Rzućcie w kocioł⁵⁷.

Zapytany o to czy wrzucić do kotła „coś z rozumu Kaprała?”⁵⁸ Szatan odpowiada przecząco. A zatem pierwszy z przywódców powstania stworzony przez szatańskie siły, czerpie trochę od Napoleona – który nazywany jest tu Kapralem, ponieważ scena ma miejsce w 1799 roku, zanim Napoleon został cesarzem – jedynie narzędzia służące do tworzenia planów. Pozbawia go jednak mądrości Bonapartego, a więc narzędzia, które przede wszystkim odpowiadało za zmyśl strategiczny przyszłego cesarza, jego charyzmę, zdolność porwania za sobą tłumów, a tym samym odnoszenia zwycięstw.

Maria Janion i Maria Żmigrodzka uważają, że „pochodzący z ludu były żołnierz Napoleona stał się jedną z ulubionych postaci polskiej poezji romantycznej [...]”⁵⁹, a jednym z bohaterów, który idealnie wpisuje się w ten wzór, jest Grzegorz – towarzysz i opiekun młodego Kordiana. To on opowiada młodzieńcowi historię, mającą formę, jak zauważają badaczki, „wierszowanej gawędy żołnierskiej”⁶⁰. Swoje napoleońskie wspomnienia Grzegorz opowiada Kordianowi, tuż po tym, jak skończył opowiadać bajkę o Janku, co szył psom buty. W rozmowie wspomina on o tym, że brał udział w walkach w Egipcie, a chłopak

⁵⁶ J. Kleiner, op. cit., s. 63.

⁵⁷ J. Słowacki, *Kordian*, [w:] Idem, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, t. 6, s. 173.

⁵⁸ Ibidem.

⁵⁹ M. Janion, M. Żmigrodzka, op. cit., s. 247.

⁶⁰ Ibidem.

podekscytowany, prosi go o to, żeby mu o tym opowiedział. Rozpoczyna zatem opowieść, w której ważnym elementem jest fakt zobaczenia przez Grzegorza Napoleona i usłyszenia jego słów:

Wtem wódz przyjechał konno... zagrzmiały wiwaty,
 Acz bez winnych kielichów. Wódz wskazał na wieże
 I rzekł: „Soldats!”, co znaczy, powiedział: „Żołnierze!”
 Słyszałem wszystko; wódz rzekł: „Patrzcie, wojownicy!
 Ze szczytu piramidy – co znaczy: z dzwonnicy –
 Ze szczytu tych piramid sto wieków was widzi”.
 Więc spojrzałem, gdzie wskazał, po nieba błękitie [...] ⁶¹.

Jest to oczywiście poetycka wersja legendarnej mowy Napoleona pod piramidami, która zakończyła się słynnym już zwrotem: „Żołnierze, patrzy na was czterdzieści wieków historii”⁶². Kordian jest zafascynowany opowieścią Grzegorza, szczególnie, że stary żołnierz robi wiele, żeby historia była dla chłopaka jasna – m.in. mówiąc o piramidach posługuje się słowami, które mogą uświadomić Kordianowi ich wysokość i wielkość.

W gruncie rzeczy obraz Napoleon, który wyłania się z tej opowieści, jest obrazem mało skomplikowanym. Grzegorz widzi przyszłego cesarza jako swojego dowódcę, którego rozkazy – niezależnie od tego czy wydawane w czasie bitwy czy poza nią – należy wykonać. Pojawienie się Napoleona wywołuje okrzyki żołnierzy, ale w czasie, w którym zaczyna on mówić zapada cisza, skoro Grzegorzowi udało się „usłyszeć wszystko”, a w tekście nie pojawia się sugestia, żeby znajdował się szczególnie blisko Bonapartego. Można podejrzewać, że gdyby tak było, żołnierz również i tym przeżyciem podzieliłby się z Kordianem. I chociaż chłopak pyta towarzysza, co działo się dalej, dość szybko traci zainteresowanie dalszą historią, pograżając się w zadumie. Janion i Żmigrodzka, uważają, że takie zestawienie prostych przedstawicieli pokolenia, które brało udział w walkach napoleońskich z młodym pokoleniem romantyków, umożliwia tym drugim głębsze pochylenie się nad problemem sensu dziejów:

Konrad i Kaprał, Kordian i Grzegorz – to pary bohaterów, które reprezentują szczególne sprzężenie postaw, przeciwstawnych, ale dialektycznie nierozłącznych, pozbawionych autonomii moralnej i historiozoficznej, a więc jednakowo nieodzownych w romantycznym planie wartości – maksymalimu wzniosłego marzenia oraz powagi autentycznego życia i doświadczenia; szalonego rozumu i szalonego uczucia genialnej jednostki oraz prostoty ludowej wiary; indywidualnego buntu oraz pokory masy cierpiącej, ale niezachwianie wiernej „prawdom żywym”.

⁶¹ J. Słowacki, *Kordian*, [w:] Idem, op. cit., s. 189.

⁶² Zob. P. Strathern, *Napoleon w Egipcie*, tłum. T. Hornowski, 2009, s. 144. W oryginale słowa te brzmią: «Du haut de ces pyramides, quarante siècles vous contemplent».

[...] historyczna edukacja napoleońskiego żołnierza, jego praktyczne przeżycie moralnych dylematów historii umożliwiło konfrontację ich [romantyków – M.S.T.] postaw w jednej perspektywie – pytania o boski sens dziejów⁶³.

Wizja Napoleona z opowieści Grzegorza, zostaje w akcie III dramatu, zastąpiona wizją Napoleona z opowieści Doktora-Szatana o stworzeniu świata:

Wyleczę ciebie... Teraz o stworzeniu świata,
Czy o stworzeniu ludów... Świat przed ludźmi ginie;
Ziemie to orzech, w chmurnej zawarty łupienie.
Bóg przez sześć dni wiekowych stwarzał ziemskie ludy.
W pierwszym dniu stworzył państwo modłące się Judy,
To była ziemia, na niej wyrosły narody.
W drugim dniu porozlewał wschodnich ludów wody,
W trzecim – jak drzewa greckie wyrosły plemiona;
W czwartym dniu zaświeciło z gór Sokrata słońce;
W piątym wleciały orłów rzymiańskich znamiona,
To były ptaki – a na dnia piątego końce
Padła noc wieków średnich, długa, zachmurzona,
W szóstym człowieka zlepił Bóg... Napoleona.
Dziś dzień siódmy, Bóg rękę na rękę założył,
Odpoczywa po pracy, nikogo nie stworzył⁶⁴.

Mimo że dla romantyków, jak uważają Janion i Żmigrodzka, „Napoleon stał się po prostu Człowiekiem”⁶⁵, Kordian z oburzeniem reaguje na sugestie Szatana, że Bonaparte był ostatnim elementem stworzonym przez Boga. Z emocjami odpowiada: „Łzesz, podły! Każdy człowiek, który się poświęca / Za wolność – jest człowiekiem, nowym Boga tworem”⁶⁶. Oburzenie bohater nie wynika jednak z postawienia Napoleona jako wzoru człowieka – można podejrzewać, że jako romantykowi, taka wizja zgadzała się z resztą jego światopoglądu – nie zgadza się on jednak ze stwierdzeniem, że Napoleon był ostatnim tworem Boga, godnym bycia nazwanym człowiekiem. Romantycy, którzy „heroizm i dziejotwórczy poryw jednostki cenili ponad wszystko”⁶⁷ wiedzą, że na miano człowieka zasługuje każdy, kto jest w stanie poświęcić się za wolność.

Sposób patrzenia na Napoleona zmienia się u Słowackiego po jego dołączeniu do Koła Sprawy Bożej, założonego przez Andrzeja Towiańskiego i Adama Mickiewicza w 1842 roku. Zofia Mitosek zauważa, że cesarz pełnił kluczową rolę w światopoglądzie i filozofii Towiańskiego:

⁶³ M. Janion, M. Żmigrodzka, op. cit., s. 248.

⁶⁴ J. Słowacki, *Kordian*, op. cit., s. 256.

⁶⁵ M. Janion, M. Żmigrodzka, op. cit., s. 275.

⁶⁶ J. Słowacki, *Kordian*, op. cit., s. 256.

⁶⁷ M. Janion, M. Żmigrodzka, op. cit., s. 275.

Osoba Napoleona stanowiła centrum zainteresowania w ruchu religijno-mistycznym, jakim była działalność Andrzeja Towiańskiego. Nieprzypadkowo *credo* tego ruchu, tekst nazwany *Biesiadą*, miał powstać jako rezultat obcowania z duchem wielkiego cesarza na polach Waterloo. Miejsce to nazywali towiańczycy i sam Mickiewicz „współczesna Golgota”, a Napoleon określany był jako „Jan Chrzciciel nowej epoki”⁶⁸.

To jak ważny dla towiańczyków był Napoleon zauważa także Gérard de Nerval, który pisze:

Selon André Towiański, Napoléon aurait été le Verbe visible de Dieu; mais repoussé en dernier lieu par puissances obscures, il serait prêt à revenir sous une autre forme compléter l'œuvre interrompue [Według Andrzeja Towiańskiego Napoleon byłby widzialnym Słowem Bożym, ale odrzucony w ostatnim momencie przez ciemne siły, byłby gotów powrócić w nowej formie, aby wypełnić przerwane dzieło – tłum. M.S.T]⁶⁹.

Mimo że Słowacki był członkiem Koła Sprawy Bożej zaledwie przez rok i cztery miesiące, w jego późnej twórczości, tzw. genezyjskiej, wpływy nauk Towiańskiego są obecne. Nic więc dziwnego, że także Napoleona poeta stara się interpretować jako wielką postać, wiele znaczącą dla historii duchowej Francji⁷⁰.

W latach 40. XIX wieku Słowacki był aktywny nie tylko artystycznie, lecz także politycznie, starając się w swojej twórczości odpowiedzieć na pytania dotyczące sensu upadku Polski i jej celu w historii świata. Jednym z tekstów, w których Słowacki stara się przekazać swoją polityczną wizję świata, jest *Pierwszy list do księcia Adama Czartoryskiego*, który został opublikowany przez poetę anonimowo jako broszura zatytułowana *Do księcia A.C.* I to właśnie w tym utworze ponownie w twórczości Słowackiego pojawia się postać Napoleona Bonapartego. Tematykę listu do Czartoryskiego najlepiej określił Tomasz Kunicki-Goldfinger, pisząc o nim:

We wspomnianych listach⁷¹ autor *Króla-Ducha* omawia trzy rodzaje ustrojów: rzymski, homerycko-grecki oraz oparty na Ewangelii. Poeta dzieli się własnym do tych systemów stosunkiem, a także charakteryzuje naturalne w przypadku każdego

⁶⁸ Z. Mitosek, *Mickiewicz, Napoleon i Francuzi*, op. cit., s. 3-4.

⁶⁹ G. de Nerval, *Illuminés et illuminisme*, [w:] *Œuvres*, t.2, r. *Almanach cabalistique*, s. 1242.

⁷⁰ Genezyjska wizja świata, którą stworzył Słowacki, opiera się na idei reinkarnacji i rozwoju duchowego zarówno jednostek, które przechodzą z formy do formy, rozwijając się duchowo, jak i całych narodów, których rozwój wspomagany jest przez wybitne jednostki (wysokie duchy) i ich działania, m.in. w czasie istotnych wydarzeń historycznych.

⁷¹ Słowacki napisał dwa listy do księcia Adama Czartoryskiego i chociaż ich tematyka jest do siebie zbliżona, postać Napoleona pojawia się tylko w pierwszym z nich.

z nich działania. Składa również pewną ofertę Czartoryskiemu jako potencjalnemu patronowi politycznemu⁷².

Chociaż list w znacznej mierze dotyczy także opisu polskiego, słowiańskiego ducha, jak zauważa badacz, nie brakuje w nim także refleksji nad polityką światową – Słowacki pojmował bowiem genezyjski rozwój świata, także ponad granicami poszczególnych narodów. Pojawiają się w liście przemyślenia dotyczące historii politycznej Francji, a co za tym idzie także i Napoleona. Poeta interpretuje historię Francji jako przedłużenie rzymskich ideałów: „[...] mnóstwo Retorów wsadził w ptasie ciała francuskie –, z mownic porobił dziwne gestów telegrafy –, republikanizm cały rzymski na mownicy objawił [...]”⁷³, podkreślając w szczególności sposób, że to, co miało miejsce we Francji działo się za sprawą „Jowisza z całą Olimpijską Gromadą”⁷⁴, tym samym jeszcze bardziej zakorzeniając jej historię w rzymskich tradycjach. Także Jowisza Słowacki uważa za tego, który sprowadził na świat Napoleona:

[...] potem przyzwał Cezara w grzybkowym kapeluszu i kazał mu to wszystko wymieść z *widzialności pałacu* –; albowiem Jowiszowa myśl o świecie była już dopelnioną ogłoszeniem *des droits de l'homme*... to jest praw cielesnych... które ma wszelki człowiek do pokarmu, do wody i do lasu⁷⁵.

Napoleon zmienia oblicze historii – jego przyjście jest dopełnieniem rozwoju republiki, które w momencie jego przyjścia, zgodnie zresztą z boskim zamiarem, zostaje zatrzymane. Pozostaje pytanie, dlaczego poeta w liście, którego zadaniem jest opis ducha polskiego narodu porusza kwestię rozwoju ducha francuskiego narodu. Otóż Słowacki dość trafnie zauważa, że wadą Polaków jest naśladowanie wzorców z innych kultur, w czym poszukuje powodów upadku naszego kraju. W dalszym fragmencie zwraca się do księcia, zwracając mu uwagę właśnie na ten problem:

Teraz... Mości Książę... racz porównać: dzieło Jowisza ostateczne [obecne w duchu francuskim – M.S.T] z początkiem sprawy Ducha Chrystusowego w Polsce... i wyznaj: czyli nas pod obcego narodu formy poddawać się godzi?⁷⁶

⁷² T. Kunicki-Goldfinger, *Słowacki-polityk. Uwagi na marginesie dwóch listów do Adama Czartoryskiego*, „Bibliotekarz Podlaski” 2022, LV, s. 223.

⁷³ J. Słowacki, *Pierwszy list do A. Czartoryskiego*, [w:] Idem, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. 12, s. 307.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

Postać Napoleona jest Słowackiemu potrzebna do podkreślenia, że to, co dobre dla duchowego rozwoju narodu francuskiego, niekoniecznie będzie pożyteczne dla rozwoju duchowego narodu polskiego. Pojawienie się Bonapartego na francuskiej scenie politycznej jest wynikiem rozwoju ducha Francji. Polacy nie powinni traktować go więc jakby był logicznym następstwem rozwoju polskiego ducha. Tę myśl podkreśla poeta także w swoim innym tekście, zatytułowanym *Do Emigracji o potrzebie idei*, w którym stwierdza, że:

Są w Europie ludy, które niższe koniecznie być muszą z postępem czasu; albowiem chęć swoja objawiają tylko w ideale; ideał zaś ten musi koniecznie uosobić się w człowieku.

Ideałem, np. Francji był Napoleon.

[...] Kraj więc taki musi oczekiwać na ideał, to jest na człowieka; a tymczasem przez czas duchowego interregnum upada⁷⁷.

Tekstem o rok późniejszym od listu do księcia Czartoryskiego jest *[Pan Tadeusz]* będący w zasadzie kontynuacją poematu Adama Mickiewicza. I od pierwszych wersów widać, że Słowacki buduje rzeczywistość Soplicowa na zasadzie przeciwieństw z mickiewiczowską wersją. Trafnie opisuje to Zofia Stefanowska:

Zamiast Soplicowa gwarne gościmi – dwór opustoszały; tam nadzieje budziła wiosna, tu – „przeczuwał wcześniej naród cały” straszną zimę. Opozycja pory roku, pogody uwypatniania jest w całym tekście Słowackiego. O zimie, mrozie, śniegu mowa jest we wszystkich czterech fragmentach, zima przeczuwana, nadchodząca, mroźna i lodowata dominuje nad pejzażem, któremu patronuje „Święta Matka Boska Śnieżna”, odwrócona replika Mickiewiczowskiej Matki Boskiej Kwietnej⁷⁸.

I w takich okolicznościach do Soplicowa, pełnego oczekiwania, ciszy i tęsknoty, w którym znajdują się same kobiety, Słowacki wprowadza Napoleona. Co więcej, do atmosfery towarzyszącej wejściu cesarza do dworu poeta dołącza również lęk – Telimena ucieka z salonu, Zosia zastyga w przerażeniu. Napoleon pojawia się w Soplicowie niespodziewanie, a przecież w Mickiewiczowskim *Panu Tadeuszu* jest on z nadzieją oczekiwany. Co więcej, opis cesarza pasuje do nastroju, który panuje w dworze:

Tymczasem wchodzi do pokoju
Człowiek niewielki wzrostem, w podróżnego stroju;
Sądziłbyś, że cywilny – gdyby nie miał szpady

⁷⁷ J. Słowacki, *Do Emigracji o potrzebie idei*, [w:] Idem, *Dziela*, op. cit., s. 322.

⁷⁸ Z. Stefanowska, *Pan Tadeusz – i co dalej?*, „Teksty Drugie” 1997, s. 11.

Pod pachą – dość piękny na twarzy i blady
Mimo zimna. Twarz była jak marmur niezmienna,
Owszem, rzekłbyś, że bielsza od mrozu, promienna,
Jak miesiąc złota...⁷⁹

Nie bez powodu przymiotniki, którymi poeta opisuje cesarza, przywodzą na myśl majestatyczny pomnik, a nie człowieka, który powraca do ojczyzny po odniesionej klęsce. Stefanowska stwierdza zresztą, że wśród literackich przedstawień cesarza w polskiej kulturze „Napoleon Słowackiego jest najbardziej niezwykły, mityczny [...]”⁸⁰. Opisuąc bohatera poeta sięga ponownie, jak w przypadku wiersza *Na sprowadzenie prochów Napoleona*, do legendy napoleońskiej. Można wyobrazić sobie, że ten sam płaszcz, który tutaj opisany jest jako element podróżnego stroju jest tym samym płaszczem, którym spowity jest cesarz w trumnie.

Cesarz mimo zimna pozostaje blady i piękny, zupełnie jakby okoliczności naturalne nie miały na niego wpływu. Krzysztof Korotkich zauważa, że

Dowiadujemy się właściwie tylko tyle o przybyszu, ile zdołamy zobaczyć z jego twarzy. A dostrzec można pozbawioną życia, wybladłą, posagową maskę człowieka-upióra. Zjawia się nimy Widmo w zakończeniu II części *Dziadów* [...] To, co nosi w sobie przybyły do domu upiór-Napoleon, to oczywiście wspomnienie wojny⁸¹.

Tak samo jak upiór, Napoleon milczy, a jedyną czynnością, którą wykonuje, jest ukłonienie się Zosi. Która zresztą wcale nie reaguje na jego pojawienie się radością, tylko strachem; staje się nieruchoma tak jak i on:

Ona się zlekła, oczy spuszcza, nie podnosi,
Nie śmie... stoi jak posąg, a w sobie rozważa,
Czy ma uciec, czy zostać – poznała cesarza
Napoleona...⁸²

Oczywiście za rozważaniami bohaterki może kryć się nie tyle lęk, co zaskoczenie i wstyd, niestety jej motywacja nie jest możliwa do odkrycia, ponieważ fragmenty poematu urywają się w tym właśnie momencie. Nie ma jednak wątpliwości, że w *[Panu Tadeuszu]* Słowackiego mamy do czynienia z cesarzem pokonanym. Mickiewicz, jak zauważa Stefanowska „[...] poemat zatrzymał przed

⁷⁹ J. Słowacki, *[Pan Tadeusz]*, [w:] Idem, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, t. 4, s.160.

⁸⁰ Z. Stefanowska, *Pan Tadeusz – i co dalej?*, op. cit., s.16.

⁸¹ K. Korotkich, „Tchnienie Boga boreasza”. O apokaliptycznej wizji zimy w „Panu Tadeuszu” Juliusza Słowackiego, [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, 2007, s. 255.

⁸² J. Słowacki, *[Pan Tadeusz]*, op. cit., 160-161.

perspektywą klęski, zakończył w momencie ostatnim z możliwych, kiedy jeszcze szlachta soplicowska beztrzesko wznosić może wiwaty za Napoleona, w momencie progresowym⁸³. Słowacki tymczasem idzie o krok dalej i nie tylko pokazuje czym skończyły się nadzieje Polaków związane z wyprawą na Rosję, lecz także po raz kolejny odwraca rolę – tym razem to Napoleon i jego armia muszą szukać pomocy i wytchnienia w Soplicowie. Jak zauważa M. Szargot: „Postęp historyczny dokonuje się poprzez symboliczną śmierć. To oczywiście także mityzacja, ale już zgodna z zupełnie innym systemem – genezyjskim”⁸⁴. Słowacki pokazuje tę symboliczną śmierć, która według jego myśli przyczyni się do duchowego rozwoju, za pomocą uśpienia całego Soplicowa, którego nie rozbudza nawet pojawienie się w nim Napoleona. Zofia Stefanowska uważa, że

[...] taką jak u Słowackiego posagową wielkość mógł w Panu Tadeuszu osiągnąć dopiero Napoleon w klęsce, w odwrocie spod Moskwy. Bo dopiero wtedy stał się bohaterem cierpiącym, takim, któremu w 1840 Słowacki zapowiadał: „I zwyciężysz – lecz zwycięstwem Golgoty”, bohaterem, który nigdy – jako tryumfator i władca świata – nie osiągnął „tak ogromnej bezśmiertnych powagi i mocy”; apogium wielkości Napoleona wypada wtedy, gdy stał się popiołem, trochę zgnilizny, „gdy powraca (...) niczem”. Prawdziwie to romantyczna dialektyka wielkości i upadku⁸⁵.

Fragmenty poematu są najbardziej rozbudowanymi fragmentami w twórczości Słowackiego, w których pojawia się Napoleon. Oczywiście, wiersz *Na sprowadzenie prochów Napoleona* jest dłuższy niż tych kilka wersów, w których poeta opisuje przybycie cesarza do Soplicowa, ale to w tych strofach Napoleona został szczegółowo opisany. Nie tylko zresztą za pomocą epitetów bezpośrednio odnoszących się do jego osoby – cały zimowy i uśpiony nastrój Soplicowa jest tłem dla jego postaci.

Co zatem można powiedzieć o Napoleonie, który pojawia się w utworach Słowackiego na przestrzeni kilkunastu lat? Nie jest poeta, jako romantyk, wolny od romantycznych przekonań dotyczących cesarza. Jak wielu mu podobnych twórców mógł uważać, że Napoleon mógł być „[...] traktowany jako bohater uniwersalny, człowiek przyszłej Europy, której stworzyć nie potrafił, ale którą przeczuwał i zapowiadał”⁸⁶. Dostrzegał w postaci cesarza osobę zdolną

⁸³ Z. Stefanowska, *Pan Tadeusz – i co dalej?*, op. cit., s. 17.

⁸⁴ M. Szargot, *Koniec baśni: o „Panu Tadeuszu” J. Słowackiego*, [w:] *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...: autorzy, dzieła, czytelnicy*, red. M. Piechota, J. Ryba, 2004, s. 142.

⁸⁵ Z. Stefanowska, op. cit., s. 16.

⁸⁶ S. Treugutt, *Napoleon Bonaparte jako bohater polskiego romantyzmu*, [w:] Idem, op. cit., s. 96.

kształtować losy dziejów, losy świata. A jednak trudno mówić o tym, że obraz Napoleon w twórczości Słowackiego jest niezmienny.

Wiersze młodego poety, który dopiero przybył do Paryża, którym nie w pełni umie się zachwycić, przedstawiają Napoleona jako olbrzymia, który wspomagając się na dokonaniach wcześniejszych epok – czasów Rewolucji i monarchii – stworzył swoją potęgę. Słowacki wie jednak, że potęga cesarza była kolosem na glinianych nogach, a jej upadek, chociaż w jakiś sposób obdarzył Francuzów szczątkami tej sławy, przyczynił się do ich uspienia, które już w latach 30. XIX wieku poeta uważał za coś negatywnego. Być może wiązało się to z jego poglądem dotyczącym współczesnych mu Francuzów, o których pisał: „[...] mam do nich jakąś nieprzewycięzoną odrazę – taka nieszczerłość – i tak wiele gadają”⁸⁷. Kiedy jednak w 1840 roku Napoleona powraca do Francji – mimo że w trumnie – Słowacki pisze wiersz, w świetle którego potęga i wielkość cesarza odżywają właśnie w jego śmierci. Odnosi on ostatecznie zwycięstwo – „zwycięstwo Golgoty” – którego nikt nie jest mu już w stanie odebrać. Powraca teraz jako władca wręcz duchowy. Maria Janion i Maria Żmigrodzka uważają, że „wiersz Słowackiego nie jest poetyckim opisem uroczystości pogrzebowych, lecz proroctwem zbliżającego się zwycięstwo idei wolności i peanem na jego cześć – to zwycięstwo wieszczy obraz trumny, płynącej ku Europie wśród przerażenia obrońców despotyzmu”⁸⁸.

Po przełomie mistycznym Słowacki zaczyna postrzegać Napoleona jako jednego z wielkich duchów, mogącego wpływać przede wszystkim na duchy narodów. A jednak właśnie w politycznych tekstach poety z końca lat 40. Napoleon traci swój uniwersalizm. Owszem był przeznaczony do wielkich czynów i kształtowania dziejów, ale dziejów bardzo określonych, bo francuskich. Słowacki ostrzega księcia Czartoryskiego, którego wręcz poucza, że naśladowanie Francuzów Polakom przyniesie zgubę. Owszem Słowacki traktuje cesarza jako „duchowy ideał”, ale konkretnego narodu. A mimo to, poeta w kontynuacji *Pana Tadeusza* każe się temu „duchowemu ideałowi” pojawić w uspiętym, spowolnionym zimą i oczekiwaniem, Spolicowie. I Napoleon, chociaż błądy, zmęczony, niepozorny, od razu powoduje w dworcu ożywienie – Telimena ucieka, Zosia też chce to zrobić. W Mickiewiczowskim *Panu Tadeuszu* ma Napoleon znamiona boga wojny, u Słowackiego, chociaż pokonany, cesarz wcale nie wydaje się słabszy, chociaż właśnie odniósł porażkę. Ale dla poety, tworzącego nową, genezyjską wizję przyszłości, porażka wcale nie jest końcem, jest jedynie krokiem ku dalszemu, duchowemu rozwojowi. Tym razem, w przeciwieństwie do wiersza

⁸⁷ J. Słowacki, *List do matki z 20 października 1831 r.*, [w:] Idem, *Listy do matki*, op. cit., s. 31.

⁸⁸ M. Janion, M. Żmigrodzka, op. cit., s. 254.

Na sprowadzenie prochów Napoleona, cesarz zyskuje potęgę nie poprzez śmierć, ale poprzez świadomość, że jego rola dziejowa jeszcze się nie zakończyła.

Bibliografia

Brzozowski Jacek, Fradois Emmanuel, Kalinowska Maria, Przychodniak Zbigniew, *Odnaleziony autograf francuskiego wiersza Juliusza Słowackiego*, [w:] „Pamiętnik Literacki” 2014.

Janion Maria, *Gorączka romantyczna*, 1975.

Janion Maria, Żmigrodzka Maria, *Romantyzm i historia*, 2001.

Jasińska Stanisława, *Geneza wiersza Juliusza Słowackiego „Na sprowadzenie prochów Napoleona”*, „Pamiętnik Biblioteki Kórnickiej” 1955.

K. Koźmian, *Oda na pokój w roku 1809*, [w:] Idem, *Różne wiersze*, 1881.

Kleiner Juliusz, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 3, 1999.

Kołłątaj Hugo, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim*, 1808.

Korotkich Krzysztof, „*Tchnienie Boga boreasza*”. *O apokaliptycznej wizji zimy w „Panu Tadeuszu” Juliusza Słowackiego*, [w:] *Światło w dolinie. Prace ofiarowane profesor Halinie Krukowskiej*, red. K. Korotkich, J. Ławski, D. Zawadzka, 2007.

Kowalski Grzegorz, Wosnitzka-Kowalska Małgorzata, *Kilka uwag o francuskich tekstach Słowackiego oraz jego refleksjach o Francji*, [w:] „Archiwum Emigracji. Studia – Szkice – Dokumenty”, 2022.

Kraśński Zygmunt, *List do J. Słowackiego z 31 maja 1840 r.*, [w:] Juliusz Słowacki, *Dzieła zebrane*, oprac. M. Troszyński, 2022.

Kunicki-Goldfinger Tomasz, *Słowacki-polityk. Uwagi na marginesie dwóch listów do Adama Czartoryskiego*, „Bibliotekarz Podlaski” 2022, LV.

Marek George, *Beethoven*, tłum. E. Życieńska, 1976.

Mickiewicz Adam, *Pan Tadeusz*, 1968.

Mitosek Zofia, *Mickiewicz, Napoleon i Francuzi*, „Pamiętnik Literacki” 1998.

Nerval Gérard de, *Illuminès et illuminisme*, [w:] *Œuvres*, t.2, r. *Almanach cabalistique*.

- Norwid Cyprian, *Coś ty Atenom zrobił, Sokratesie*, [w:] Idem, *Wiersze*, 1981.
- Opacki Ireneusz, *Odwrócona elegia („Na sprowadzenie prochów Napoleona” Juliusza Słowackiego)*, [w:] „Roczniki Humanistyczne”, t. XLVI, z. 1, 1998.
- Poklewska Krystyna, *„Na sprowadzenie prochów Napoleona”: romantyczne epicedium*, „Prace Polonistyczne”, ser. 57, 1987.
- Słowacki Juliusz, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, t. 12.
- Słowacki Juliusz, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, t. 4.
- Słowacki Juliusz, *Dziela*, red. J. Krzyżanowski, t. 5.
- Słowacki Juliusz, *Wiersze*, oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, 2013.
- Starnawski Jerzy, *Juliusz Słowacki we wspomnieniach współczesnych*, 1956.
- Stefanowska Zofia, *Pan Tadeusz – i co dalej?*, „Teksty Drugie” 1997.
- Strathern Paul, *Napoleon w Egipcie*, tłum. T. Hornowski, 2009.
- Szargot Maciej, *Koniec baśni: o „Panu Tadeuszu” J. Słowackiego*, [w:] *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...: autorzy, dzieła, czytelnicy*, red. M. Piechota, J. Ryba, 2004.
- Tarle Eugeniusz, *Napoleon*, 1960.
- Treugutt Stefan, *Byron i Napoleon w polskim micie romantycznym*, [w:] Idem, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, 1993.
- Treugutt Stefan, *Napoleon Bonaparte jako bohater polskiego romantyzmu*, [w:] Idem, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, 1993.
- Treugutt Stefan, *Ody napoleońskie Kajetana Koźmiana*, [w:] Idem, *Geniusz wydziedziczony. Studia romantyczne i napoleońskie*, 1993.
- Witkowska Alina, Przybylski Ryszard, *Romantyzm*, 1997.
- Wyka Kazimierz, *Pokolenia literackie*, 1989.
- Zgorzelski Czesław, *Liryka w pełni romantyczna*, 1981.

Podbój piórem, czyli o recepcji *Code civil* w wybranych krajach europejskich

Wstęp

Niniejsza praca jest rozszerzoną wersją referatu pt. „Recepcja Kodeksu Napoleona we Francji i wybranych krajach europejskich w XIX wieku” wygłoszonego w dniu 5 maja 2023 roku w trakcie Międzynarodowej Konferencji Naukowej „Od Napoleona do Napoleona. Francja i Europa – wzajemne relacje w latach 1799-1871”. Publikacja ma na celu ukazanie przełomowości dla prawodawstwa europejskiego jakim był *Code civil* oraz wybranych aspektów jego recepcji oraz problemów z nią związanych. Artykuł swoim zakresem obejmuje powstanie Kodeksu we Francji, jego recepcję w Księstwie Warszawskim a następnie Królestwie Polskim, a także terenach niemieckich w XIX wieku, z uwzględnieniem kontekstu nie tylko prawniczego, ale także ekonomiczno-społecznego w jakich Kodeks miał być przyjmowany. Artykuł w pewnym stopniu pobocznie próbuje ukazać niezwykle szerokie oddziaływanie Kodeksu w innych państwach niż wcześniej wymienione.

Wpływ napoleoński na działalność legislacyjną w ogólności

Myśląc o postaci Napoleona Bonapartego w pierwszej kolejności w oczywisty sposób przed oczami stają jego podboje, które zmieniły oblicze Europy w wymiarze politycznym pozostawiając trwały ślad w układzie dyplomatycznym czy wypalając krwawe znamię wojen, w których ginęła ludność różnych narodów. Naturalnie mówi się przecież o *wojnach napoleońskich* i nawet współcześni

Napoleonowi uznawali, że jego wyczyny wojenne zostaną najbardziej zapamiętane.

Wśród wszechstronnej i niezwykle dynamicznej działalności Napoleona byłoby zaniedbaniem zapomnieć o jego wpływie na prawodawstwo francuskie, a pośrednio również europejskie. Chronologicznie rzecz ujmując Napoleon dokonał kilku ważnych „kodyfikacji” i uporządkował prawo ówczesnej Francji¹. Znaczący biograf Bonapartego bez trudu powiąża fakty – oto sam ojciec Napoleona był prawnikiem, a wedle niektórych przekazów Cesarz Francuzów „z pasji” interesował się prawem. Nie powinno zatem dziwić, że owocem wielu działań Napoleona mogły być, i finalnie były, akty prawodawcze. Na marginesie rozważań zaznaczyć należy kwestię wpływu samego Bonapartego na treść norm aktów prawodawczych. Trudno sobie wyobrazić, by działalność prawodawcza Napoleona była całkowicie wytworem jego własnej myśli prawniczej (obszernie o kluczowych architektach Kodeksu i ich udziale w tworzeniu go wypowiadali się wielokrotnie badacze)². Spośród wielu aktów prawnych, które promulgowane zostały w dobie Napoleona, takich jak *Code de procédure civile* z 1804 roku, *Code de commerce* z 1807 roku, *Code d'instruction criminelle* z 1808 roku oraz *Code pénal* z 1810 roku, nieporównywalną z żadnym innym karierę miał *Code civil* z 1804 roku, zwany również Kodeksem Napoleona. Gdybyśmy mieli zająć się wyliczeniem samych technicznych i szczegółowych osiągnięć Kodeksu moglibyśmy temu poświęcić osobny artykuł. Starczy powiedzieć, że Kodeks w czasie jego

¹ Kluczowym dla zrozumienia nowatorskiego charakteru Kodeksu Napoleona jest w tym miejscu zaznaczenie rozbieżności co do porządków prawnych Francji. Przez wieki nad Sekwaną swoje należne miejsce miały prawa zwyczajowe, tzw. *coutumes*. Powszechnie wśród historyków prawa podaje się przykład dotyczący średniowiecznej kultury prawnej Francji, gdzie sprzedaż konia w sąsiedniej wsi mogła już cechować się całkowicie innym prawem zwyczajowym, mówi się nawet o 700 różnych prawach zwyczajowych na terenie ówczesnej Francji. Silna tradycja partykularna i zwyczajowa stanowiła nieodłączny „element krajobrazu” zwłaszcza na północy kraju. Zrozumiałym zatem jest tendencja kodyfikacyjna choćby ze względów praktycznych, czemu mogły posłużyć ustawy Napoleona. Niezwykle szeroko o problematyce prawa zwyczajowego i jego wpływie przez kolejne wieki państwa francuskiego zob. M. Seong Hak-Kim, *Custom, Law, and Monarchy: A Legal History of Early Modern France*, Oxford 2021.

² Kunszt prawniczy Portalisa jako znawcy prawa i legislatora mimo upływu czasu był oceniany co do zasady bardzo wysoko. Na szczególną uwagę wśród literatury polskiej zasługuje tu m.in. znakomity artykuł W. Wołodkiewicza *Jean-Etienne-Marie Portalis. Jego wkład w prace legislacyjne Napoleona*, „Palestra” 2012, nr 5-6, s. 233-240. W literaturze zagranicznej tę materię trafnie opisuje A.A. Levausser *Code Napoleon or Code Portalis?*, „Journal Articles” 1969, nr 367, s. 766; „Portalis' leading role in the drafting of the French Civil Code was acknowledged by his colleagues in the Commission who entrusted him with the task of writing the general report on the works achieved by the Commission, to bring to light the spirit that inspired and guided the drafters. His previous works, his philosophical mind, his wide knowledge, everything marked him out for this task. He called his report 'Preliminary discourse on the project of Civil Code'. This preliminary discourse is a masterpiece of legal science and rightfully considered as such.”

uchwalenia odznaczał się prostotą i unikaniem nadmiernej kazuistyki, które to śmiało można wpisać jako jego największe zalety.³

Czym jednak szczególnym wyróżniał się w swoim czasie tzw. Kodeks Napoleona, tak, że nadal znajduje szczególne uznanie nie tylko wśród historyków i historyków prawa, ale wciąż stanowi, pomimo rzecz jasna wielu zmian, swoisty rdzeń prawa cywilnego współczesnej Francji? Zważmy, że każdy z napoleońskich kodeksów przetrwał ponad wiek, co przy obecnych europejskich tendencjach dekodyfikacyjnych i nadprodukcji aktów prawnych wydaje się być wręcz nieosiągalne. Dodatkowo *Code civil* wzniósł się ponad pozostałe kodyfikacje napoleońskie.

Szukając źródeł fenomenu *Code civil* nieodłącznym staje się zagłębienie w tak przecież ważny, zrozumiały dla historyków, a często niesłusznie pomijany przez prawników, kontekst społeczno-kulturowy, w jakim powstała ta regulacja. Akty prawne nigdy bowiem nie powstają w próżni i nie są jedynie pustym tekstem. W czasach poprzedzających *Code Civil* niezwykle nośne były tezy o „sterylnym” i abstrakcyjnym kodeksie prawa natury, rozumianego w oświeceniowym tego pojęcia znaczeniu, tj. prawa natury będącego wytworem operacji myślowych ludzkiego rozumu. Słusznie w tym kontekście zauważa K. Sójka-Zielińska, że nieunikniona konfrontacja idei kodyfikacji „*ius naturale*” przyniosła klęskę nieco naiwnej wierze w uniwersalne, mające grunt w rozumie, prawo natury, (choć pierwotnie Kodeks Napoleoński miał zawrzeć w sobie ustęp o powszechnym prawie naturalnym)⁴. Wspomniana już wielość praw zwyczajowych Francji istniała niejako obok tych jej rejonów, gdzie prym wiodła tradycja prawa rzymskiego.⁵ Wypada bowiem zaznaczyć, że specyfika podziału Francji na dwa obszary kultury prawnej jest nader ciekawa. O ile północna Francja żyła prawami zwyczajowymi (przyjmuje się, że w różnych miejscach obowiązywało nawet kilkaset lokalnych praw zwyczajowych), o tyle południowe jej rejony zdołały wykształcić porządek mający swoje źródła w prawie rzymskim. Dla losów przyszłego kodeksu taka zbieżność okazała się być kluczowa nie tylko w pracach nad nim, ale i nad jego finalnym kształtem.

³ B. Lewaszkiewicz-Petrykowska, *Współczesne prawo cywilne a Code Civil Napoleona, jako dziedzictwo wielowiekowej kultury prawnej*, „Czasopismo Prawno Historyczne”, 2005, t. 57, nr 2, s. 121-131.

⁴ K. Sójka-Zielińska, *Idee kodyfikacji Napoleońskiej. Od utopii do realizmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. 57 z.2, s. 29.

⁵ W. Wołodkiewicz, *Uwagi o roli prawa rzymskiego w pracach nad Code Civil des Français*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. 57, z.2, s. 43-60.

Kodeks Napoleona w państwie francuskim

Systemowe dążenie do skodyfikowania prawa Francji nie było nowością zaproponowaną przez Bonapartego. Pomysł na kodyfikację miał swoje miejsce jeszcze przed rewolucją francuską. Oto już w 1791 roku żywo zostaje zaaprobowana idea kodeksu, wpisana do samej konstytucji z tego samego roku. W 1793 roku rozpoczynają się pod przewodnictwem J.J. Cambaceresa pierwsze prace nad projektem kodeksu. W praktyce zakończyły się one jedynie na szcątkowych 297 artykułach, stosunkowo ubogich w treść normatywną. Realnego pędu prace nad kodeksem nabrały pod rządami Napoleona, który w 1800 roku powołał czteroosobową komisję, której skład doskonale wpisywał się w istniejący podział na prawo pisane i zwyczajowe ówczesnej Francji. Oto przed niełatwym zadaniem skomponowania kodeksu z jednej strony stanęli Tronchet i Portalis – prawnicy spod znaku prawa rzymskiego, pochodzący z południowej Francji, gdzie jak zostało wspomniane silne były tradycje romanistyczne, a z drugiej Maleville i Preameneu – prawnicy prawa zwyczajowego, pochodzący z regionów północnych⁶. Tym samym podział Francji na regiony *coutumes* i prawa rzymskiego przypominał o sobie przy tworzeniu Kodeksu. Ostatecznie dzięki ich pracy *Code civil* został uchwalony 21 marca 1804 roku.

Już w pierwotnym Kodeksie Napoleona zauważalny stał się ciekawy przełom – udało się pogodzić, choć nie bez burzliwych dyskusji, prawo rzymskie i prawo zwyczajowe⁷. Myśl romanistyczna (prawa pisanego) mogła ogłosić swój triumf w dziedzinie zobowiązań. Natomiast dawne prawo zwyczajowe przede wszystkim w zakresie prawa rodzinnego oraz spadkowego, (choć zdaniem części badaczy, *Code civil* rozwój prawa zwyczajowego zdusił i częściowo zaprzepaścił).⁸

Dzięki zapiskom P.A. Feneta wiemy, że znacznie więcej dyskusji wzbudzały kwestie prawa osobowego i małżeńskiego niż sfery obligacyjnej (które to

⁶ Spór co do zasadności istnienia prawa zwyczajowego istniał we Francji XVIII wieku nie tylko wśród prawników. Nie wszyscy byli skorzy do odejścia od *coutumes*, a o sprawie wypowiadali się różni myśliciele. M. Seong Hak-Kim, *Custom, Law, and Monarchy...* s. 232-233: „There was widespread skepticism in the eighteenth century as to the unification of law. After long efforts toward a unified French law, and with such modest results, there was weariness among jurists who were not so sure about its practicality or desirability. Some dreaded the possible destructive consequences from having diverse customs supplanted by a code. Opinions of the philosophes were divided. Montesquieu, with his belief in legal pluralism, saw the advantages of the diversity of customs and questioned the value of legal unity” [...] The views of Voltaire (1694–1778), as one could expect, were something else. Voltaire did not hide his prodigious aversion to the hodgepodge of French customs”

⁷ K. Sójka-Zielińska, *Idee kodyfikacji napoleońskich. Od utopii do realizmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. 57, z. 2, s. 28-41.

⁸ J.P. Dawson, *The Codification of French Customs*, „Michigan Law Review”, 1940, t. 38, nr 6, s. 765-800.

w znacznej większości przejęte zostały, jak już wspomnieliśmy, z tradycji prawa rzymskiego, dzięki Portalisowi)⁹ czy rzeczowej. Faktem jednak jest, że do takiego połączenia w ogóle doszło. Faktem jest również, że to *Code civil* po raz pierwszy tak jasno wyraził w art. 544 oświeceniową ideę (skądinąd nadal w kręgach filozofów popularną, choć prawniczo kontrowersyjną) bezwzględного wręcz charakteru prawa własności. Innowacyjność Kodeksu Napoleona należy jednak oceniać dość ostrożnie. Zdaniem części współczesnych badaczy ze sfery zarówno prawa jak i kultury w stosunkach osobowych i rodzinnych *Code civil* zachował, wywiedzioną z francuskiego prawa zwyczajowego, archaiczność i specyficzną, patriarchalną wizję rodziny (Czy to ograniczając władzę rodzicielską do władzy ojcowskiej, czy niekorzystnie zastrzegając przesłanki rozwodów, pomimo położenia znacznego nacisku na znaczenie świeckiego małżeństwa).¹⁰ Choć z perspektywy obecnych czasów pewne unormowania wydają się rzeczywiście archaiczne, tak nie można zapominać o sprawnych przepisach właśnie z zakresu prawa osobowego i rodzinnego, które przyniosły nowe, ale nie idealne rozwiązania, jak na przykład w zakresie dzieci pozamałżeńskich. Na pierwszym plan nadal wybijała się idea ugruntowania „legalnej” rodziny jako fundamentu społecznego i umacnianie władzy ojca.¹¹

Same sporne początki Kodeksu oparte na próbach kompromisu dwóch tradycji, w połączeniu z nastrojami politycznymi tamtych czasów zapowiadały, że Kodeks może nie zostać łatwo przyjęty w samej Francji. Choć Kodeks zyskał w kilkadziesiąt lat znaczne uznanie społeczne, stając się nieodłącznym elementem społeczeństwa i państwa¹², tak nie można nie wspomnieć (choćby na marginesie)

⁹ W. Wołodkiewicz, *Jean-Etienne Marie Portalis...* s. 235.

¹⁰ Wyczerpująco o przestarzałych unormowaniach *Code civil* w tym zakresie A. Korzeniewska, J. Szyzewska *Prawo rodzinne w Kodeksie Napoleona*, *Studia Warmińskie* 2002, nr 39, s. 297-307. Niezależnie od oceny poglądów wyrażanych w zakresie bardziej społeczno-kulturowym niż czysto dogmatyczno-prawniczym względem *Code civil* nie może nie zwrócić uwagi wciąż żywe zainteresowanie Kodeksem, w tak różny sposób, co świadczyć może, choć w nieoczywisty sposób, o jego wciąż żywej tematyce, która przyciąga krytyków jak i sympatyków, również spoza kręgów dyskursu prawniczego. – por. R.B. Rose, *Feminism, Women and the French Revolution*, „Historical Reflections/ Réflexions Historiques”, 1995, t. 21, nr 1, s. 187-205.

¹¹ J. Rurka, *Zarys podwójnych standardów praw dziecka w świetle przepisów Kodeksu Napoleona*, [w:] *Dziecko w historii - między godnością a zniewoleniem*. Tom 2. *Godność jako źródło naszego człowieczeństwa*, red. E. Kryńska, Ł. Kalisz, A. Suplicka, Białystok 2022, s. 429-441.

¹² Trafnie J.H. Halpérin, „L’histoire de la fabrication du code le code: Napoléon?” [w:] „Pouvoirs”, 2003/4 2003, nr 107, s. 19-20: *Napoléon a ainsi travaillé à faire du Code civil un modèle et un titre de gloire pour tous les Français de génération en génération. Il a été, sans aucun doute, le premier acteur de la réussite de l’acculturation du Code, de cette fierté nationale que Gierke aurait bien voulu communiquer aux Allemands à l’égard du BGB [...] Les civilistes pratiquant la méthode exégétique ont aussi leur responsabilité dans la sacralisation du Code et dans l’exaltation de ses qualités. Et c’est finalement la société française, en appliquant le Code sans grandes résistances, qui l’a consacré comme un pilier du patrimoine national.*”

o jego krytyce. Krytyka *Code civil* wystąpiła we Francji w stopniu zdecydowanie umiarkowanym. Co do zasady aprobujące społeczeństwo nie chciało podnosić ręki na prawo, którego jednym z kluczowych podstaw była sprawa własności. Zastrzeżenia ówczesnych prawników francuskich ciężko jednak nazwać krytyką o czysto prawniczym charakterze. Zdecydowanie bardziej przeważały w niej wątki filozoficzne czy filozoficzno-prawne. Zagorzałymi przeciwnikami *Code civil* było przede wszystkim duchowieństwo, z racji na przepisy dotyczące małżeństw, oraz mała część francuskiej myśli prawicy. Jednak nie przeprowadzona została nigdy ze strony prawicy dogłębna analiza konkretnych jednostek redakcyjnych Kodeksu. Ofiarą krytyki padł przede wszystkim ideowy i filozoficzny przekaz jaki za sobą niósł (jako kodeks prezentujący w zakresie ekonomicznym wolność jednostki i sporą wiarę w jej racjonalny sposób postępowania).¹³ Można śmiało powiedzieć, że *Code civil* w swojej ojczyźnie zdobył taką sławę, o której niejednen legislator, pracujący nad swoimi dziełami, mógłby jedynie pomarzyć.

Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie – (nie)udana recepcja idei napoleońskich?

Prace nad wprowadzeniem Kodeksu

Lata 1807-1815 w polskiej historii XIX wieku stanowiły czas niezwykle ważny i mający niebagatelny wpływ na dalsze jej losy. Pokój w Tylży zawarty dnia 7 lipca 1807 roku regulujący m.in. kwestię polską poprzez utworzenie Księstwa Warszawskiego ożywił nadzieję sprawy polskiej niepodległości na arenie międzynarodowej. Podstawą do wprowadzenia Kodeksu Napoleona (choć, zaznaczmy, nie był to jedyny recypowany akt prawny ustawodawstwa napoleońskiego)¹⁴ na ziemiach polskich była sama Konstytucja Księstwa Warszawskiego, okrojowana dnia 22 lipca 1807 roku, w której dodano w 1808 roku art. 69, który stanowił: „*Kodeks Napoleona będzie prawem cywilnym Księstwa Warszawskiego*”. Wiadomym było już wówczas, że *Code civil* jest aktem prawnym znacznie wyższej sztuki prawniczej niż prawodawstwo polskie przedrozbiorowe¹⁵.

¹³ Krótkie i wyjątkowo trafne ujęcie problemu krytyki *Code civil* wśród prawicy francuskiej przedstawił A. Wielomski w artykule *Krytyka Kodeksu Napoleona we Francji w XIX wieku*, „*Doctrina Studia Społeczno-Polityczne*”, 2008, nr 5, s. 202-216.

¹⁴ A. Rzeczowski, *Recepcja prawa francuskiego w Księstwie Warszawskim*, „*Kortowski Przegląd Prawniczy*”, 2018, nr 2, s. 53-56.

¹⁵ Sporną jest jednak jakość prawodawstwa przednapoleońskiego w porównaniu z polskim, zob. wzmiankę: J. Szonert *Kodeks Napoleona w Polsce: (sto pięćdziesiąta rocznica)*, „*Palestra*” 1958, 2/3-4(7), s. 89-93.

Samo wprowadzenie Kodeksu w życie nie było zadaniem, które sprowadzało się do jednego tylko podpisu czy ogłoszenia aktu prawnego. Pierwsze wyzwanie dotyczyło kwestii językowej. Spór bowiem toczył się o ewentualne tłumaczenie Kodeksu Napoleona na język polski. Tego niełatwego zadania podjął się Franciszek Ksawery Szaniawski. Jego tłumaczenie, powstałe już w 1807 roku, obarczone było błędami i niedoskonałościami. Autor całą odpowiedzialność próbował przerzucić na brak usystematyzowanej siatki terminowej w języku polskim¹⁶. Dalszych prób tłumaczenia podejmował się m.in. Ksawery Michał Bohusz. Na uwagę zasługuje również to, że w 1809 roku pojawiło się nawet tłumaczenie Kodeksu Napoleona na język łaciński (tzw. *Codex Napoleonis*). Finalnie jednak nigdy nie doszło do jednoznacznego rozstrzygnięcia sprawy tłumaczenia, a wiążącym pozostał język francuski.¹⁷

Zadaniem wprowadzenia Kodeksu Napoleona w Księstwie Warszawskim został obarczony minister sprawiedliwości, Feliks Łubieński, wywodzący się z arystokracji (początkowo przeciwnik *Code Civil*), który sam pisze: *Pragnąłem te prawa cywilne zaprowadzić – podług mnie, albowiem tam tylko prawdziwa wolność, gdzie prawo jest despotycznie rządzącem*.¹⁸. W Radzie Stanu liczyć musiał się z opozycją, w skład której wchodził m.in. Stanisław Małachowski, Ludwik Gutakowski czy Aleksander Potocki.¹⁹

Wspomniane już wprowadzenie art. 69 doskonale obrazuje *modus operandi* Napoleona²⁰ na terytoriach będących w zakresie jego wpływu politycznego, polegający na narzucaniu prawa mającego na celu dalsze przeprowadzenie unifikacji regulacji prawnych. Wprowadzenie Kodeksu korespondującego z już istniejącymi normami Konstytucji Księstwa Warszawskiego budziło sprzeciw społeczny, rzede wszystkim szlachty i Kościoła katolickiego. Pozostając przy tej pierwszej możemy powiedzieć, że już sam art. 4 konstytucji, realizujący rewolucyjną ideę równości obywateli wobec prawa, budził niepokój tego stanu²¹ mówiącym wprost „*znosi się*

¹⁶ K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008, s. 197.

¹⁷ Pomimo tego tłumaczenia przyniosły w sposób poboczny owoce dla myśli prawniczej, zob. M. Wismont, E. Woźniak, *Rola Kodeksu Napoleona w systematyzowaniu polskiej terminologii prawnej*, „Acta Universitatis Lodzensis Folia Linguistica”, 2020, nr 54, s. 58-69; M. Wismont, E. Woźniak, *Dziewiętnastowieczne tłumaczenia Kodeksu Napoleona wobec tradycji polskiej terminologii prawnej*, „Prace Językoznawcze”, nr XXII/4 2020.

¹⁸ W. Chomętowski, *Pamiętniki Feliksa hr. Łubieńskiego Ministra Sprawiedliwości*, Warszawa 1876, s. 208.

¹⁹ J. Przygodzki, *Kodeks Napoleona i jego recepcja w Księstwie Warszawskim*, „Prawo i Więź”, 2022, nr 4 (42), s. 535.

²⁰ A. Dziadzio, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego 1807. Polska odmiana bonapartyzmu*, „Państwo i Społeczeństwo”, 2007, VII nr 1, s. 113-122.

²¹ K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona...*s. 196.

niewola”. Art. 4, dzięki Kodeksowi, miał szanse stać się w kontekście prawnocwilnych unormowań czymś więcej niż jedynie pustą filozoficzną deklaracją.

Dzieje wybranych norm prawa rzeczowego Kodeksu na ziemiach polskich

Dla szlachty najważniejszym argumentem przeciwko Kodeksowi była wizja utraty własności ziemi na rzecz chłopstwa. Taką możliwość przewidywał właśnie art. 530 *Code civil*, stanowiący: „*Każda renta wieczysta ustanowiona jako cena za sprzedaną nieruchomość, albo jako warunek ustąpienia pod tytułem obciążliwym lub darmym majątku nieruchomego, ze swej istoty jest spłacalna*”.

Choć Kodeks zawierał w sobie zastrzeżenia wierzyciela²² (właściciela zwierzchniego) co do spłaty, to nadal w realiach ekonomicznych Księstwa Warszawskiego, tak przecież różnych od panujących na terenach francuskich, wspomniany artykuł był postrzegany jako zagrożenie. Kodeks jednoznacznie, w ślad za wspomnianą już koncepcją prawa własności jako uprawnienia bezwzględного i niezależnego, odrzucał wszelkie rodzaje własności podzielonej, dając uprawnienie tzw. właścicielowi podległemu do uzyskania pełni własności, poprzez spłatę, na rzecz właściciela zwierzchniego.

Wspomniany przepis Kodeksu, postrzegany wprost jako zagrożenie dotychczasowego quasi-feudalnego porządku ekonomicznego na ziemiach polskich, wbrew obawom szlachty, nie zaistniał nigdy w pełnym swoim kształcie w obrocie prawnym. Oto już bowiem w grudniu 1807 roku jeden ze specjalnych dekretów, czyniących pole pod prowadzenie ustawodawstwa napoleońskiego, zastrzegał, że wprowadzie chłopom przyznana zostaje wolność osobista, tak jednak ziemia ma pozostać własnością szlachty. Zatem już wtedy możliwość odejścia od przestarzałej ekonomicznie pańszczyzny została odroczone. Co więcej, kwestie czynszów czy dzierżaw przesunięto, celem utrzymania *status quo*, w zakres prawa administracyjnego. Dodatkowo praktyka, warunkowana stosunkami gospodarczymi podówczas panującymi spowodowała, że trudno mówić o takim zastosowaniu art. 530 *Code civil*, które miałoby znaczenie większe niż znikome.

Los unormowania własności podzielonej został ostatecznie przypieczętowany po upadku Księstwa Warszawskiego. Choć Kodeks Napoleona zachował swą moc na terenie utworzonego Królestwa Polskiego i Wolnego Miasta Krakowa,

²² D. Wiśniewska, *Uwagi nad problemami inkulturacji Kodeksu Napoleona w Królestwie Polskim – wątpliwości na tle art. 530*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2019, Prawo, 328, s. 98-108. Pomimo co do zasady dobrej analizy czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego nie można zgodzić się w pełni z autorką co do przyczyn tzw. „porażki” Kodeksu w Królestwie Polskim.

tak paradoksalni właśnie część elit kraju była mu przeciwna. Inna zaś część chciała Kodeks zachować, jednak czyniąc odpowiednie ustępstwa w normach na rzecz warunków społecznych i ekonomicznych, jakimi nadal rządziły się ziemie polskie. Finalnie art. 530 Kodeksu Napoleona w Królestwie Polskim został w sposób radykalnie ograniczony w 1825 roku (utrzymana została co do zasady własność zwierzchnia, a obawy szlachty co do „wykupu” czynszów przez chłopów zostały zażegnane). Utrwalone zostały stosunki mające *de facto* wymiar feudalny.²³ Pomimo art. 4 Konstytucji Księstwa Warszawskiego w praktyce została utrzymana pańszczyzna, a ingerencja państwa w realne stosunki społeczne, które powinny przynajmniej modelowo ulec zmianie w wyniku nowego prawa, była wręcz znikoma.²⁴ Kodeks nie spełnił więc widzianej w nim roli pozaprawnej, mogącej zmienić obraz społeczeństwa polskiego.²⁵

Poruszając się po konkretnych normach kodeksowych, a jednocześnie nie wychodząc poza zakres prawa rzeczowego, nie sposób nie wspomnieć o mniej politycznie, a zdecydowanie bardziej ekonomicznie i prawniczo kontrowersyjnej kwestii, która pojawiła się na kanwie Kodeksu Napoleona. Otóż dla polskiej szlachty propozycja uregulowania prawa hipotecznego według norm napoleońskich była co najmniej nieracjonalna. Tytułem wyjaśnienia należy wskazać, że hipoteka francuska sięgała swoimi korzeniami hipoteki rzymskiej, a więc była tajną, a także nie wymagała szczegółowego wskazania jej wysokości. Skutkiem tajności do powstania prawa hipoteki nie był konieczny jej wpis do księgi (tzw. intabulacja). W sposób zrozumiały szkodziło to innym uczestnikom obrotu, których wiedza o hipotece była ograniczona.

Konsekwencje tak uwarunkowanej hipoteki powodowały, że trudno mówić o jej przystawianiu do warunków obrotu ekonomicznego. Nawet tak cywilistycznie nowoczesny akt prawny jak *Code civil* w tym względzie cierpiał na swoją wyjątkowo archaiczną słabość. Dość powiedzieć, że dużo nowocześniejszy poziom prawa hipotecznego stanowiła polska Ustawa o zapisach z 1588 roku, która znała już zasady jawności, legalności czy szczegółowości. Znała także konstytutywny charakter wpisu hipotecznego²⁶. Na równie wysokim poziomie co do jawności

²³ D. Wiśniewska, *Uwagi nad problemami inkulturacji Kodeksu Napoleona...*, s. 101.

²⁴ W. Sobociński, *Struktura społeczno-prawna Ks. Warszawskiego*, „Studia Śląskie” Seria nowa 1971, t.20, s. 457-460.

²⁵ S. Grodziski, *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich cz. I*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2005, t. LVII, z.2, s. 62-67.

²⁶ M. Dalkowska, *Geneza oraz kształt prawa hipotecznego na ziemiach polskich w XIX w.*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego”, 2019, nr 3, s. 50-54.

jak i formy powstania prawa hipoteki stały pruskie rozwiązania hipoteczne²⁷. W związku z tym proponowane przez Kodeks Napoleona unormowanie hipoteki nie tylko nie miało nic do zaoferowania polskim uczestnikom obrotu gospodarczego, ale wręcz groziło cofnięciem prawa hipotecznego do regulacji przestarzałych²⁸. W związku z nietrafionym rozwiązaniem Kodeksu Napoleona instytucja hipoteki nie była funkcjonalna w samej Francji i doprowadziła finalnie do uchwalenia w dniu 23 marca 1855 roku nowej ustawy, *Loi sur la transcription en matière hypothécaire*, która nadal jednak nie dorównywała rozwiązaniom pruskim i obowiązywał pod jej rządami deklaratoryjny charakter wpisów hipotecznych. W samym zaś Księstwie Warszawskim, mimo głosów ziemiaństwa, nie udało się zmienić niekorzystnych regulacji.²⁹ Dlatego też sprawiedliwość oddać trzeba F. Łubieńskiemu, który pisze o swych działaniach:

„Poważyłem się jednak, pod tytułem przejścia z jednego prawodawstwa do drugiego, zachować to z pruskiego, co znalazłem lepszego dla zabezpieczenia ziemskich własności, jakimi są *hipoteki*”³⁰

Kompleksowy powrót do jednocześnie „dawniejszych” a nowocześniejszych norm hipotecznych przyniosły na ziemiach polskich dopiero Ustawa hipoteczna z 1818 roku oraz Prawo o przywilejach i hipotekach z 1825 roku, stanowiące część działań prawodawczych mających na celu zachowanie prawodawstwa francuskiego na ziemiach polskich wraz z korektą najważniejszych norm na wzór przednapoleoński.

Finalnie w zakresie prawa cywilnego w Królestwie Polskim wprowadzono w 1825 roku *Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego będący de facto*, wraz z ustawą o hipotekach oraz Prawie o małżeństwie nowelizacją w znacznym zakresie określonych ustawami unormowań.

²⁷ Dokładne ujęcie komparatystyczne polskich regulacji hipotecznych ukazuje M. Chrostek, *Tradycje prawa hipotecznego a współczesne prawo polskie*, Wrocław 2011, s. 56-116.

²⁸ Hipoteka taka była szczególnie ryzykowna w obrocie przy uwzględnieniu radykalnego wręcz modelu przeniesienia własności zawartym w Kodeksie Napoleona, tj. modelu konsensualnym – zob. T. Guzik, *Konsensualny model przeniesienia własności w Kodeksie Napoleona. Historia powstania, stosowanie, oraz wpływ na późniejsze ustawodawstwo państw europejskich*. [w:] K. Górski, J. Pokoj, D. Szczepaniak, Ł. Szymura (red.) *Pomniki prawa na przestrzeni wieków*, Kraków 2016.

²⁹ G. Smyk, *Francuskie prawo i instytucje ustrojowe w Księstwie Warszawskim*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 2007, t. 62, sectio F, s. 48-49.

³⁰ W. Chomętowski, *Pamiętniki Feliksa hr. Łubieńskiego...*, s.208.

„Już Napoleon w swoim kodeksie rozwoły upoważnia...”

Przy końcu omawiania wybranych problemów recepcji postanowień Kodeksu wypada chociaż krótko zaznaczyć, że nie mały sprzeciw Kościoła w Księstwie Warszawskim, który wciąż stanowił ważną siłę społeczną, wobec Kodeksu Napoleona spowodowany był przede wszystkim wspomnianym już normom dotyczącym prawa osobowego, w szczególności małżeństw. W pierwszym rządzie przeciwników *Code civil* ustawił się m.in. sam prymas Polski, arcybiskup Ignacy Raczyński, podejmując walkę o utrzymanie małżeństwa w obrębie jurysdykcji wyłącznie kościelnej. Choć początkowo prawodawstwo przewidywało pełnienie przez księży funkcji urzędników stanu cywilnego, to ostry opór duchowieństwa zaowocował m.in. dekretem Fryderyka Augusta z dnia 23 lutego 1809 roku, który zwalniał kapłanów od pełnienia funkcji w zakresie sprzecznym z ich sumieniem³¹. Chodziło tu rzecz jasna o rejestrowanie rozwołów i udzielaniu ślubów cywilnych. Duchowieństwo chciało również zadbać o jasne wskazanie w prawie, że małżeństwo cywilne nie czyni zadość warunkom sakramentalnego małżeństwa³².

Co do samej praktyki rozwołowej na terenie Księstwa Warszawskiego to długi czas panowało przekonanie, że nie przyjęła się i stanowiła zdecydowaną rzadkość, a łączna liczba rozwołów mogła oscylować wokół kilkuset. Pogląd ten dominował wśród badaczy (zob. publikację z przyp. 31). Przełom badawczy w tej materii nastąpił dopiero w ostatnich latach³³ i wedle aktualnego stanu wiedzy odbywały się one w sposób znacznie częstszy³⁴. Sama zaś instytucja rozwołów miała swojego nieoczywistego obrońcę w osobie samego ks. Szaniawskiego. Szaniawski już w 1811 roku zręcznie próbował oddzielić świecką oraz religijną sferę małżeństwa, a także odwołać się do społecznego wymiaru rodziny. Stawał w obronie rozwołu jako tzw. mniejszego zła. Poglądy Szaniawskiego zmieniły się po 1825 roku, oponując wówczas rozwołom, co pozostaje nieco zagadkowe, choć mogło

³¹ A. Korzeniewska, J. Słyszewska, *Prawo małżeńskie...* s. 190. Nieco paradoksalne jest, że tak postępowy jak na ów wiek Kodeks nie dopuszczał przykładowo legitymizacji dzieci nieślubnych, którą to znało już średniowieczne prawo kanoniczne.

³² T. Wałachowicz, *Kodeks Napoleona a kościelna dyscyplina małżeńska w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1977 t. 24, z.5, s. 134-145.

³³ Na szczególną uwagę zasługują tu prace P. Pomianowskiego, zwłaszcza monografia *Rozwoły w XIX wieku na centralnych ziemiach polskich. Praktyka stosowania Kodeksu Napoleona w latach 1808–1852*. Warszawa 2018

³⁴ Co ciekawe, dużo częściej skargi rozwołowe wnosili kobiety (skuteczność wynosiła około 86%). Wbrew twierdzeniom Szaniawskiego jakoby wedle ścisłych przesłanek rozwołowych *Code Civil* rozwoły mogły być rzadkością, statystyka wykazała coś zgoła innego. Interesująco na ten temat wspomniany już P. Pomianowski, *Z problematyki rozwołów w Księstwie Warszawskim*, Czasopismo Prawno-Historyczne, 2013, t. 65, z. 2, s. 103-121.

wynikać z ówczesnego układu sił politycznych³⁵. Krytykowana w polskich warunkach była również regulacja dotycząca ojcowskiego prawa do karcenia, która umniejszała zastanemu stanowi takiej władzy.

***Code Civil* w Niemczech, czyli podbój piórem**

Pomijam często w dyskusji komparatystycznej bywa wątek prawa francuskiego na terenach niemieckich, na których, wcale nie mniej niż w przypadku polskim, *Code civil* odcisnął swoje piętno i zdomował się nad Renem i Łabą oraz w części z księstw również po zakończeniu dominacji napoleońskiej w Europie. Mając za sobą opisanie wybranych problemów przyjęcia Kodeksu w Księstwie Warszawskim możemy przejść do kwestii Kodeksu na ziemiach niemieckich. Już w tym miejscu musimy wziąć pod uwagę odmienne uwarunkowania społeczne i polityczne związane z wpływem napoleońskim, niezależnie od ich dalszych implikacji. Diametralnie inaczej spoglądać trzeba bowiem na tereny niemieckie (zwłaszcza u początku Związku Reńskiego), co do których polityka prawodawcza Napoleona nie tylko była zgoła odmienna od tej reprezentowanej względem terenów polskich, ale także budzi spór wśród badaczy – nie jest pewne jakie zamiary kierowały Napoleonem³⁶. Kodeks Napoleona na ziemiach niemieckich swojego konkurenta nie mógł mieć już w tzw. Landrechcie pruskim (*Allgemeines Landrecht*), który, choć normował znacznie większy zakres kwestii, stanowiąc jednocześnie specyficzny akt noszący w sobie normy rzędu ustrojowego jak i cywilnego, tak zachowując przy tym w sobie znaczną część pozostałości feudalnych, przesądzał o swojej skostniałości w porównaniu z Kodeksem Napoleona. Realnie o prym doskonałości regulacji walczyć z *Code Civil* mógł jedynie austriacki kodeks – ABGB – uchwalony w 1811 roku.

Badanie przyczyn chętnego przyjmowania Kodeksu na ziemiach niemieckich wciąż pozostaje sprawą otwartą. Poza teoretyczną możliwością wykazania uznania dla Napoleona przez przyjęcie Kodeksu zwraca uwagę fakt, że co do

³⁵ T. Królasik, *Poglądy Franciszka Ksawerego Szaniawskiego na temat uregulowania rozwodów w Kodeksie Napoleona*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, 2014, t.13, z.2 s.89-100.

³⁶ E. Fehrenbach, *Traditionale Gesellschaft und revolutionäres Recht. Die Einführung des Code Napoléon in den Rheinbundstaaten*, Göttingen 2011, s. 14: „Als Napoleon im Oktober 1807, nach dem Frieden von Tilsit auf dem Höhepunkt seiner Macht, Champagny den Auftrag gab, in den Hansestädten den Code einführen zu lassen und beim Fürstprimas Dalberg sowie bei den Regierungen in Bayern, Baden und Hessen-Darmstadt die Rezeption des Zivilgesetzbuches anzuregen! [...] Die Motive dieser Politik und der Rheinbundpolitik überhaupt sind bis heute in der Forschung umstritten. Seit Holzles Arbeit von 1933 über das napoleonische Staatensystem in Deutschland ist die Frage immer wieder diskutiert worden, ob es Napoleons Ziel gewesen sei, aus dem Rheinbund einen politischen Gesamtkörper und liberalen Überstaat im Sinne der sozialen und europäischen Utopie werden zu lassen“

zasady prawnicy niemieccy wyrażali się niezwykle pozytywnie o języku, stylu oraz precyzyjności Kodeksu, słowem – znali jego jakościowe walory. Jednocześnie dla części księstw idee Kodeksu korespondowały bezpośrednio z politycznymi ideami oświeceniowymi³⁷, a część z nich nawet dopatrywała się w Kodeksie, z racji na elementy zaczerpnięte z romanistyki³⁸, narzędzia zbliżającego do przywrócenia dawnego Świętego Cesarstwa Rzymskiego (!)³⁹.

Choć skala recepcji Kodeksu różniła się na poszczególnych obszarach, to można zauważyć, że w wielu państwach odbywała się ona pozytywnie. W całości Kodeks przyjęły m.in. Westfalia, Berg, Ahremberg czy Anhalt-Cöthen. Z pewnymi modyfikacjami Kodeks został przyjęty przez Hesję, Nassau czy Frankfurt. Pomimo liberalnych nastrojów nie wszędzie Kodeks znalazł swoje miejsce (przykładem jest tu Bawaria, gdzie prawniczo Kodeks nie znalazł uznania, a kraj ten zdążył przeprowadzić już kilka liberalnych reform).

Księstwa niemieckie na zachód od Renu nawet po samej klęsce Napoleona i traktacie wiedeńskim z 1815 roku silnie obstawały przy Kodeksie Napoleona. Jest to w dużej mierze zaskakujące, jeśli weźmie się pod uwagę duży antyfrancuski sentyment na jaki mogło natknąć się prawodawstwo francuskie na tamtych terenach⁴⁰. Kluczowe wydaje się to, że ekonomicznie Kodeks był atrakcyjny dla tamtejszej społeczności wchodzącej coraz poważniej w etap rewolucji przemysłowej. Z podobnych względów o zachowanie *Code civil* walczył Berg. W Księstwie Badonii zmodyfikowany Kodeks Napoleona został przyjęty jako *Badisches Landrecht* i używany był aż do 1900 roku, tj. wprowadzenia BGB (*Bürgerliches Gesetzbuch*). W wersji zmodyfikowanej Kodeks przyjął również Frankfurt (chodziło przede wszystkim o stosunki ziemskie i feudalne, których nie można było pogodzić z Kodeksem).

Nie można także zapominać, jak słusznie wskazywała E. Fehrenbach, jedna z najwybitniejszych niemieckich badaczek dziejów ustawodawstwa napoleońskiego na terenach krajów niemieckich, że dla części prawników Kodeks Napoleona,

³⁷ T.T. Arvind, L. Stirton, *Explaining the reception of the Code Napoleon in Germany: a fuzzy-set qualitative comparative analysis*, „Legal Studies”, 2010, t. 30, nr 1, s. 3-4. Kodeks, dzięki swojej innowacyjności znajdował uznanie jeszcze w postulatach liberałów niemieckich w 1848 roku.

³⁸ Akcent położony na prawo rzymskie stawał się wielokrotnie punktem obrony Kodeksu przez różnych myślicieli. W Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim takim obrońcą był J.W. Bandtkie, co opisał szeroko W. Sobociński w artykule *Jan Wincenty Bandtkie obrońcą Kodeksu Napoleona*, „Rocznik Lubelski”, 1960, nr 3, s. 157-176.

³⁹ P.L. Weinacht, *The Sovereign German States, and the Code Napoleon. What Spoke for its Adoption in the Rhine Confederation?* „European Journal of Law and Economics”, 2002, t. 14, s. 206-207.

⁴⁰ Warto wspomnieć, że księstwa dyskutowały zmiany lub uchYLENIA części Kodeksu na tzw. konferencji w Giessen w latach 1809-1810, jednak nie myślały wówczas w ogóle nad odrzuceniem go w całości.

w tak znacznym stopniu zbudowany na prawie natury oraz podbudowany prawem rzymskim, stanowił ucieleśnienie prawa niemającego wyrażnie charakteru narodowego (z którym to poglądem zagorzał walczył potem F. von Savigny).

Jednocześnie trudno wskazać w sposób niebudzący wątpliwości przesłanki przyjęcia Kodeksu Napoleona na terenach niemieckich. Przykładowo polityka księstw reńskich, które przyjęły w gruncie rzeczy prawo „wroga”, przez wzgląd na jego jakość, nie pozwala na zbyt daleko idące wnioski w tej materii. Prościej chyba jednak wskazać nieliczne przyczyny sprzeciwu wobec Kodeksu. Wspomnieliśmy już, że w Konstytucji Księstwa Warszawskiego padły słowa o *zniesieniu niewoli*. Podobnie w konstytucji westfalskiej pojawia się wątek *poddaństwa* chłopów. I, podobnie jak na terenach Księstwa Warszawskiego, również część szlachty niemieckiej obawiała się „wykupu” ciężarów gruntowych, i również bezzasadnie (a to przez brak środków na taki wykup)⁴¹. Mimo to jednak w Nassau padła propozycja zawieszenia art. 530 Kodeksu. W rzeczywistości w wielu księstwach art. 530 był przepisem martwym. W odróżnieniu od recepcji na gruncie polskim księstwa niemieckie aktywnie próbowały jednak, choć czasami tylko formalnie, dopasować ramy stosunków między chłopami a właścicielami ziemskimi.⁴²

Idąc dalej przez regulacje prawne wspomnieć trzeba, że podobnie jak w przypadku Księstwa Warszawskiego nie była atrakcyjna dla wierzycieli jak i dłużników koncepcja hipoteki oferowana przez Kodeks Napoleoński. W praktyce na terenach niemieckich w kontekście prawa rodzinnego ani prawo napoleońskie nie spotkało się z wielkim oporem, ani też w praktyce nie spowodowało ograniczenia kompetencji kościelnych.

Niezależnie od jego recepcji lub odrzucenia, a także stosunku ze strony środowisk prawniczych (czy to aprobujących, czy w ślad za historyczną szkołą prawa F. von Savignyego) nie można nie zauważyć gigantycznego wpływu jaki wywarł na myśl prawniczą również w Niemczech *Code civil*. Nawet w atmosferze politycznego nacjonalizmu i szkoły historycznej nie przeszkodziło to niemieckim prawnikom tworzyć regulacje na wzór francuski, zważając na odpowiednie nawiązanie instytucji⁴³. Ostatecznie los *Code Civil* przypieczętowała z początkiem XX wieku wielka niemiecka kodyfikacja – BGB, która jednocześnie zakończyła erę niemieckiej pandektystyki.

⁴¹ W. Sobociński, *Prawo francuskie w Niemczech a w Polsce: Nowe opracowanie niemieckie recepcji i refleksje porównawcze*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 1982, Sectio F, Humaniora 37, s. 157-188.

⁴² W. Sobociński, *O prawie francuskim w Niemczech na początku XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1981, t. 23, z. 1, s. 198-201.

⁴³ W. Sobociński, *Prawo francuskie w Niemczech a w Polsce...* s. 185.

Kodeks Napoleona – *imperio rationis*

Wpływy Kodeksu symbolicznie sięgnęły dalej niż bagnety armii Napoleona. Nowatorskość, precyzyjność a jednocześnie kompleksowość regulacji połączona z czynieniem zadość sztandarowym ideałom oświeceniowym sprawiły, że w kolejnych latach *Code civil* stawał się źródłem, z którego czerpali prawodawcy państw często geograficznie i politycznie od Francji oddalonych. Los napoleońskiego Kodeksu najlepiej opisała K. Sójka-Zielińska, która stwierdza, że tenże „potoczył się niezależnie od twórcy”. *Poza wymienionymi wyżej państwami wspomnieć należy o wielu innych, w których Kodeks zadomowił się jeżeli nie w całości, to w części, pozostawiając trwałą ślad w dyskursie prawniczym.*

W Holandii⁴⁴ pomimo upadku Cesarstwa utrzymano *Code civil*, a jego następca, kodeks z 1838 roku, w dużej mierze z Kodeksu Napoleona bogato czerpał (częściowo w brzmieniu dosłownym). Belgia po uzyskaniu niepodległości również oparła swój kodeks na wzorcu napoleońskim⁴⁵. W 1865 roku w ogromnej części na *Code civil* swój kodeks oparła Rumunia⁴⁶, który został zastąpiony nowym kodeksem dopiero w XXI wieku. W Grecji XIX wieku, mimo początkowego entuzjazmu, *Code civil* nie został przyjęty, a najwięcej obecna myśl prawna Grecji zaczerpnęła z BGB⁴⁷. „Europejski” wpływ Kodeksu przekroczył również fizycznie granice Europy. Już w XIX wieku znalazł swoje uznanie w krajach Ameryki Południowej, takich jak Boliwia czy Peru.⁴⁸ W Ameryce Północnej inspirował Quebec czy Louisianę. Przykładów na recypowanie można przytoczyć wiele. Kodeks mimo upływu czasu wciąż pozostaje *żywą* inspiracją, również dla krajów azjatyckich⁴⁹.

Są i takie przypadki, gdy *imperio rationis* Kodeksu przyniosło za sobą walor wykraczający daleko poza ramy prawne czy ekonomiczne. Za wzór może tu posłużyć przykład polski, do którego warto ponownie wrócić. Okoliczności

⁴⁴ G. Meijer, S. Y.Th. Meijer, *Influence of the Code Civil in the Netherlands*, „European Journal of Law and Economics”, 2002, nr 14 (3), s. 227-236.

⁴⁵ M. Rapport, *The Napoleonic Civil Code: The Belgian Case*, [w:] (red.) M. Broers, P. Hicks, A. Guimerá, *The Napoleonic Empire and the New European Political Culture*. „War, Culture and Society”, 1750–1850, s. 88-99.

⁴⁶ M. Gutan, *Codul civil de la 1865 și provocarea recreării originale a dreptului*, „Revista Română de Drept Privat”, 2021, t. 2, s. 149-166.

⁴⁷ A. N. Hatzis, *The Short-Lived Influence of the Napoleonic Civil Code in 19th Century Greece*, „European Journal of Law and Economics”, 2002, t. 14 (3), s. 253-263.

⁴⁸ K. Sójka-Zielińska, *Kodeks Napoleona...*, s. 72.

⁴⁹ Zob. Y. Horie *The influence of the Napoleonic Code on the Japanese Civil Code*, *Comparative Legilinguistics*, 2016, t. 19, s. 49-60.

(nie)udanej recepcji najlepiej opisał już F. Skarbek, z którym co do zasady mogłaby się współcześnie zgodzić większość historyków prawa⁵⁰:

Jakkolwiek doskonałym jest prawem Kodeks Cywilny francuski, nazwisko Napoleona wówczas noszący, nikt temu zaprzeczyć nie może, iż zbyt skwapliwie i bezwzględnie zaprowadzanie tego prawa do kraju naszego stało się przyczyną niezliczonych strat i cierpień dla mieszkańców, pochodzących bądź to z niezgodności tego kodeksu z potrzebami i ze zwyczajami naszymi, bądź też z zupełnej nieznajomości tego prawa w tych, którzy podług niego sprawy sędzić i cywilne stosunki ustanawiać mieli[...] Jeżeli później obstawano przy utrzymaniu kodeksu francuskiego, to dowodzi z jednej strony doskonałości tego prawa, a z drugiej tego, iż naród nigdy chętnie tych ustaw zmieniać nie chce, do których przywykł⁵¹

Kodeks Napoleona dla części stał się w XIX i pozostał w XX wieku częścią tożsamości narodowej, o czym *świadczy* krótki fragment z artykułu K. Lutostańskiego:

Kodeks był prawem dla wielkich mas w *ówczesnem* rzeczy rozumieniu. Jakby stworzony dla rolniczego kraju, był dobrem prawem dla drobnego rolnika: dawał bezpieczeństwo własności wielu ludziom, pozwalał wielkim masom kochać własny zagon rodzinny, a przez to uczył miłości wielkiego zagona Ojczyzny⁵²

Symboliczny, patriotyczny charakter Kodeksu Napoleona, choć wydawałoby się nieoczywisty, był wspominany również przez badaczy w dalszych latach. W pierwszej kolejności można tu wspomnieć S. Grodzkiego, który widzi w *Code civil* element sprzeciwu wobec rusyfikacji (pomimo tego, że formalnie obowiązywał przecież od 1825 tzw. *Kodeks Cywilnym Królestwa Polskiego*, nazywany w praktyce Kodeksem Napoleona), tytułując go wprost polskim prawem narodowym – nie można takiemu zdaniu odmówić słuszności – po części takim był w czasach II Rzeczypospolitej na terenach dawnego Królestwa Polskiego.

Tym samym, ponad 200 lat od uchwalenia *Code civil* nie można odmówić racji Napoleonowi, któremu przypisuje się słowa wypowiedziane na Wyspie św. Heleny: „*Moja sława nie polega na tym, że wygrałem 40 bitew; Waterloo wymazało wspomnienie tych zwycięstw, ale nie wymaże tego, co żyć wiecznie będzie* -

⁵⁰ M. Gałędek, A. Klimaszewska, *A Controversial Transplant? Debate over the Adaptation of the Napoleonic Code on the Polish Territories in the Early 19th Century*, Journal of Civil Law Studies, t. 11, nr 2, s. 270-298.

⁵¹ F. Skarbek, *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. II, Warszawa 1897, s. 77-78.

⁵² K. Lutostański, *Obchód Napoleoński w Sądzie Najwyższym. Znaczenie prawodawstwa Napoleona dla Polski*. „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1921, nr 19/20, s. 148. We wcześniejszych latach w podobnym tonie wypowiadał się wielokrotnie S. Posner, zob. jego artykuły *Dziś a przed stu laty*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1908, nr 22, s. 362-363 oraz *Polska a Kodeks Napoleona*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”. 1912, t. 35, s. 13-24.

mojego kodeksu cywilnego”. Przykładem nie jest tutaj tylko sama Francja, w której Kodeks, choć w zmienionym kształcie, trwa już kolejną republikę. Również w rodzimym obrocie prawnym spotkać można nadal odwołania do *Code civil*. W tym miejscu wypada wspomnieć chociażby *Uchwałę Sądu Najwyższego z 27 czerwca 2013 roku, sygn. akt. III CZP 29/13, OSNC 2014, nr 1, poz. 5, w której sąd odpowiedział na dwa pytania zadane przez Sąd Okręgowy w Łodzi dotyczące nabywania nieruchomości na podstawie art. 713 Kodeksu Napoleona*. Choć podboje napoleońskie to już przeszłość, tak *Code civil*, jako dziedzictwo Napoleona, wciąż czeka przyszłość.

Bibliografia

- Arvind T.T., Stirton L., *Explaining the reception of the Code Napoleon in Germany: a fuzzy-set*, „Legal Studies”, 2010, t. 30 nr 1, s. 1-29.
- Chomętowski W., *Pamiętniki Feliksa hr. Łubieńskiego Ministra Sprawiedliwości*, Warszawa 1876.
- Chrostek M., *Tradycje prawa hipotecznego a współczesne prawo polskie*, Wrocław 2011.
- Dalkowska M., *Geneza oraz kształt prawa hipotecznego na ziemiach polskich w XIX w.*, „Przegląd Ustawodawstwa Gospodarczego”, 2019, nr 3, s. 50-54.
- Dawson J.P., *The Codification of French Customs*, „Michigan Law Review” 1940, t. 38, nr 6, s. 765-800.
- Dziadzio A., *Konstytucja Księstwa Warszawskiego 1807. Polska odmiana bonapartyzmu*, „Państwo i Społeczeństwo”, 2007, VII nr 1, s. 113-122.
- Gałędek M., Klimaszewska A., *A Controversial Transplant? Debate over the Adaptation of the Napoleonic Code on the Polish Territories in the Early 19th Century*, „Journal of Civil Law Studies”, t. 11, nr 2, s. 270-298.
- Grodziski S., *Wpływy Code civil oraz innych kodyfikacji napoleońskich na ziemiach polskich cz. I*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2005, t. LVII, z.2, s. 62-67.
- Gutan M., *Codul civil de la 1865 și provocarea recreării originale a dreptului*, „Revista Română de Drept Privat”, 2021, t. 2, s. 149-166.

Guzik T., *Konsensualny model przeniesienia własności w Kodeksie Napoleona. Historia powstania, stosowanie, oraz wpływ na późniejsze ustawodawstwo państw europejskich*. [w:] K. Górski, J. Pokoj, D. Szczepaniak, Ł. Szymura (red.) *Pomniki prawa na przestrzeni wieków*, Kraków 2016

Halpérin J.H., "L'histoire de la fabrication du code le code: Napoléon?" [w:] „Pouvoirs”, 2003/4., nr 107, s. 11-21.

Hatzis A. N., *The Short-Lived Influence of the Napoleonic Civil Code in 19th Century Greece*, Europea Y. Horie *The Influence of the Napoleonic Code on the Japanese Civil Code*, „Comparative Legilinguistics”, 2016, t. 19, s. 49-60, „Journal of Law and Economics”, 2002, t. 14 (3), s. 253-263.

Królasik T., *Poglądy Franciszka Ksawerego Szaniawskiego na temat uregulowania rozwodów w Kodeksie Napoleona*, „Miscellanea Historico-Iuridica”, 2014, t.13, z.2 s. 89-100.

Korzeniewska A., Słyszewska J., *Prawo rodzinne w Kodeksie Napoleona*, „Studia Warmińskie” 2002, nr 39, s. 297-307.

Levausser A.A., *Code Napoleon or Code Portalis?* „Journal Articles” 1969, nr 367, s. 762-774.

Lewaszkiewicz-Petrykowska B., *Współczesne prawo cywilne a Code Civil Napoleona, jako dziedzictwo wielowiekowej kultury prawnej*, „Czasopismo Prawno Historyczne”, 2005, t. 57, nr 2, s. 121-131.

Lutostański K., *Obchód Napoleoński w Sądzie Najwyższym. Znaczenie prawodawstwa Napoleona dla Polski*. „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1921, nr 19/20, s. 147-149.

Meijer G., Meijer S. Y.Th., *Influence of the Code Civil in the Netherlands*, „European Journal of Law and Economics”, 2002, nr 14 (3), s. 227-236.

Pomianowski P., *Z problematyki rozwodów w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 2013, t. 65, z. 2, s. 103-121.

Pomianowski P., *Rozwód w XIX wieku na centralnych ziemiach polskich. Praktyka stosowania Kodeksu Napoleona w latach 1808–1852*. Warszawa 2018.

Posner S., *Dziś a przed stu laty*, „Gazeta Sądowa Warszawska 1908”, nr 22, s. 362-363.

Posner S., *Polska a Kodeks Napoleona*, „Krytyka. Miesięcznik poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce”. 1912, t. 35, s. 13-24.

- Przygodzki J., *Kodeks Napoleona i jego recepcja w Księstwie Warszawskim*, „Prawo i Wiąż”, 2022, nr 4 (42), s. 529-545.
- Rapport M., *The Napoleonic Civil Code: The Belgian Case*, [w:] (red.) M. Broers, P. Hicks, A. Guimerá, *The Napoleonic Empire and the New European Political Culture*. „War, Culture and Society”, 1750–1850, s. 88-99.
- Rose R.B., *Feminism, Women and the French Revolution*, „Historical Reflections / Réflexions Historiques”, 1995, t. 21, nr 1, s. 187-205.
- Rurka J., *Zarys podwójnych standardów praw dziecka w świetle przepisów Kodeksu Napoleona*, [w:] *Dziecko w historii - między godnością a zniewoleniem*. Tom 2. *Godność jako źródło naszego człowieczeństwa*, red. E. Kryńska, Ł. Kalisz, A. Supliczka, Białystok 2022, s. 429-441.
- Rzeczowski A., *Recepcja prawa francuskiego w Księstwie Warszawskim*, „Kortowski Przegląd Prawniczy”, 2018, nr 2, s. 53-56.
- Seong Hak-Kim M., *Custom, Law, and Monarchy: A Legal History of Early Modern France*, Oxford 2021
- Skarbek F., *Dzieje Księstwa Warszawskiego*, t. II, Warszawa 1897.
- Smyk G., *Francuskie prawo i instytucje ustrojowe w Księstwie Warszawskim*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 2007, t. 62, sectio F, s. 35-51.
- Sobociński W., *Jan Wincenty Bandtkie obrońcą Kodeksu Napoleona*, „Rocznik Lubelski”, 1960, nr 3, s. 157-176.
- Sobociński W., *Struktura społeczno-prawna Ks. Warszawskiego*, „Studia Śląskie”, Seria nowa 1971, t. 20 s. 451-480.
- Sobociński W., *O prawie francuskim w Niemczech na początku XIX wieku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 1981, t. 23, z. 1, s. 197-222.
- Sobociński W., *Prawo francuskie w Niemczech a w Polsce: Nowe opracowanie niemieckie recepcji i refleksje porównawcze*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 1982, Sectio F, Humaniora 37, s. 157-188.
- Sójka-Zielińska K., *Idee kodyfikacji Napoleońskiej. Od utopii do realizmu*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. 57 z. 2, s. 27-42.
- Sójka-Zielińska K., *Kodeks Napoleona. Historia i współczesność*, Warszawa 2008.
- Szonert J. *Kodeks Napoleona w Polsce: (sto pięćdziesiąta rocznica)*, „Palestra” 1958, 2/3-4(7), s. 89-93.

Walachowicz T., *Kodeks Napoleona a kościelna dyscyplina małżeńska w dobie Księstwa Warszawskiego*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, 1977 t. 24, z.5, s. 134-145.

Weinacht P.L., *The Sovereign German States, and the Code Napoleon. What Spoke for its Adoption in the Rhine Confederation?* „European Journal of Law and Economics”, 2002, s. 206-213.

Wielomski A., *Krytyka Kodeksu Napoleona we Francji w XIX wieku*, „Doctrina Studia Społeczno-Polityczne”, 2008, nr 5, s. 202-216.

Wismont M., Woźniak E., *Rola Kodeksu Napoleona w systematyzowaniu polskiej terminologii prawnej*, „Acta Universitatis Lodziensis Folia Linguistica”, 2020, nr 54, s. 58-69.

Wismont M., Woźniak E., *Dziewiętnastowieczne tłumaczenia Kodeksu Napoleona wobec tradycji polskiej terminologii prawnej*, „Prace Językoznawcze”, nr XXII/4 2020.

Wiśniewska D., *Uwagi nad problemami inkulturacji Kodeksu Napoleona w Królestwie Polskim – wątpliwości na tle art. 530*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 2019, Prawo, 328, s. 98-108.

Wołodkiewicz W., *Uwagi o roli prawa rzymskiego w pracach nad Code Civil des Français*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2005, t. 57, z.2, s. 43-60.

Wołodkiewicz W., *Jean-Etienne-Marie Portalis. Jego wkład w prace legislacyjne Napoleona*, „Palestra” 2012, nr 5-6, s. 233-240.

Wybrane aspekty relacji francusko-rosyjskich w epoce napoleońskiej – spotkania w Tylży, Erfurcie i wojna 1812 roku

Historia podbojów Napoleona I jest dobrze znana. Jednakże relacje francusko-rosyjskie i samo miejsce Rosji w planach Cesarza Francuzów w mniejszym stopniu zostały opisane w literaturze. Rosja bowiem od początku rządów Napoleona była istotnym graczem na ówczesnej arenie międzynarodowej. To właśnie Imperium Carów ostatecznie doprowadziło do upadku cesarstwa we Francji i ustanowienia nowego porządku w Europie. W niniejszym tekście przedstawię ewolucję tych relacji i francuskiej polityki wobec Rosji. W tym celu przybliżę dwa ważne spotkania dwóch cesarzy – w Tylży w 1807 roku oraz zjazd w Erfurcie w 1808 roku, aby w końcu na podstawie wojny 1812 roku zaprezentować apogeum rywalizacji obu monarchów – Aleksandra i Napoleona. Postaram się w pogłębionej analizie odnaleźć osobiste spojrzenie dwóch cesarzy zarówno na układ polityczny, jak i na siebie nawzajem.

Dla Rosji Francja Napoleona jawiła się jako kraj przepychu i bogactwa. Imperium Carów jeszcze za cesarza Pawła I utrzymywało także dobre stosunki z państwem francuskim¹. Napoleon myślał o Rosji od początku swojego panowania, wiedział bowiem, że imperium nie tylko kontroluje olbrzymie terytorium, ale też stanowi ważny element w handlu w Europie. Rosja intrygowała Napoleona. Wielka Brytania była tradycyjnym rywalem Francji, tak samo jak Austria czy Prusy, ale Rosja była postrzegana jako niezbadana do końca kraina, świeżo zreformowana przez Katarzynę Wielką i wcześniej przez Piotra Wielkiego, rządzona

¹ E. Tarle., *Talleyrand*, tłum. T. Łempicki, Warszawa 1953, s. 78.

przez czarującego młodego cara (Aleksander miał 23 lata, gdy wstąpił na tron). Nie było jasne, jakie kroki należało podjąć w stosunku do tego państwa. Napoleon na pewno nie chciał od razu przekreślać perspektyw współpracy obu potęg.

Gdy Bonaparte pokonał Austrię i Prusy w roku 1800 i 1801, zaczęto zastanawiać się nad pogłębieniem współpracy z Rosją². Aleksander szalenie imponował Małemu Kapralowi. Jeszcze przed pogrzebem Pawła I poseł francuski udał się do Petersburga z propozycją współpracy, a dokładniej w celu pertraktacji nad wspólnymi interesami dwóch mocarstw w tym najważniejszego: „zapewnienia pokoju na kontynencie i oswobodzenia mórz”³. Oczywiście wspólny cel morski dotyczył zawiązania sojuszu przeciwko Anglii, która nie tylko panowała na wodzie, ale i kontrolowała szlaki handlowe także te wiodące do Indii, co wchodziło w rosyjskie strefy wpływów i aspiracje terytorialne⁴. Ciekawszy jest jednak aspekt wspólnego pokoju na kontynencie, gdyż widzimy tu sugestię, że Napoleon zastanawiał się nad podzieleniem Starego Kontynentu na dwie strefy wpływów – francuską i rosyjską⁵. Aleksander jednak był zdystansowany, wołał oglądać wszystko z bezpiecznej odległości i nie zamykać się na żadną ze stron, więc relacje z Francją uległy ochłodzeniu⁶. Pomimo tego Napoleon nadal spoglądał życzliwym okiem na wschód. Sowiecki historyk Eugeniusz Tarle pisał, że w momencie, gdy Napoleon chciał rozstrzygnąć sprawy Prus po ich rozgromieniu w roku 1802, relacje jego kraju z Rosją były nad wyraz przyjacielskie. Car miał nawet prosić o łagodne traktowanie jego niemieckich popleczników tj. księcia Mecklenburg-Schwerin oraz księcia-biskupa Lubeki⁷ – jego prośby zostały wysłuchane⁸.

Po klęsce pod Austerlitz Aleksander najpierw sądził, że nastał kres jego walki z cesarzem Francuzów. Jednak szybko uświadomił sobie, że Francja pragnęła stać się niekwestionowanym hegemonem – musiała w końcu zaatakować także Rosję⁹, chociaż jeszcze wtedy było to jedynie w sferze przypuszczeń. W 1807 roku Europa rozpadła się na dwie strefy wpływów Rosji i Francji¹⁰. Dokładnie tak jak

² Ibidem, s. 78.

³ Ibidem, s. 78.

⁴ Zob. L. Bazylów, *Dzieje Rosji 1801–1917*, Warszawa 1977, s. 34. Monarchowie Rosji od czasów Piotra I zastanawiali się nawet nad podbiciem Indii.

⁵ E. Tarle, *Talleyrand...*, s. 79.

⁶ Ibidem, s. 79.

⁷ Ibidem, s. 80–81.

⁸ E. Tarle, *Napoleon*, Warszawa 1950, s. 226.

⁹ H. Troyat, *Aleksander I Pogromca Napoleona*, tłum. B. Przybyłowska, Warszawa 2007, s. 98.

¹⁰ S. Jagodziński, *Dlaczego Napoleon ruszył na Rosję? Stosunki Francja – Rosja*, <https://napoleon.org.pl/index.php/wojny-kampanie-bitwy/kampanie-1792-1815/257-kampania-1812> (dostęp 26.02.2025); M. Heller, *Historia Imperium Rosyjskiego*, tłum. E. Melech, T. Kaczmarek, Warszawa 2009, s. 500.

Napoleon przewidywał już w 1801 roku¹¹. Charles Maurice de Talleyrand miał stwierdzić w czasie podpisywania pokoju w Tylży, że Napoleon był już zdecydowany na budowę światowego imperium, a żeby to osiągnąć musiał zniszczyć zarówno Anglię jak i Rosję, czyli pozostałe dwa wielkie imperia na kontynencie¹². Jednak w tamtym momencie to Anglia była największym wrogiem, nie Rosja. Może dlatego Napoleon był nad wyraz stonowany wobec cara Aleksandra¹³ okazując mu bardzo duży szacunek i kurtuazję. Rosja przyłączyła się do blokady kontynentalnej (co zahamowało rosyjski eksport do Anglii, ale i tak Rosja łamała blokadę przyjmując „amerykańskie dostawy”, czyli realnie angielskie)¹⁴. Odstąpiła Francji Wyspy Jońskie, uznała porządki wprowadzone przez Napoleona na Zachodzie i doszła do porozumienia w sprawie pruskiej i polskiej (okręg białostocki przypadł carowi)¹⁵. Aleksander I swoimi układami z Napoleonem w Tylży wywołał głęboką niechęć szlachty rosyjskiej (wysyłano mu nawet anonimy z informacją, aby nigdy nie zapominał jaką śmiercią zmarł jego własny ojciec)¹⁶. Elity nie były zadowolone, że car tak ochoczo dogaduje się z „tyranem”, który zmusza Rosję do niekorzystnych układów handlowych, ograniczając możliwości prowadzenia biznesów z Anglią¹⁷. Rosja sprzedawała do Anglii lwia część swoich surowców – konopie, drewno, len, łój, smołę, potaż, wosk, skórę etc.¹⁸ W 1802 roku zyski z eksportu wyniosły 30 milionów rubli, z czego 17 milionów zapłacili Anglicy¹⁹. Pojawiły się nawet hasła „hańby tyłżyckiej”²⁰ i stwierdzenia, że teraz Rosja stała się wasalem Napoleona²¹. Rosjanie bali się jednak, że kolejna wojna może skutkować oderwaniem od Imperium Romanowów najcenniejszych ziem zachodnich i marginalizację państwa²². Aleksander pozostawał więc pod dużymi naciskami i starał się okazywać sympatię wobec swojego dotychczasowego wroga²³. Miał powiedzieć w jednej z rozmów z wodzem Francuzów: „Nienawidzę Anglików nie

¹¹ Ibidem.

¹² E. Tarle, *Talleyrand...*, s. 95; Idem, *Napoleon...*, s. 221.

¹³ M. Heller, op. cit. s. 500.

¹⁴ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 2008, s. 439; P. A. Austin, *1812. Marsz na Moskwę*, wstęp; D. G. Chandler, tłum. K. Chrzanowska, W. Chrzanowski, Gdańsk 2002, s. 2; E. Tarle, *Napoleon...*, s. 204–206.

¹⁵ H. Troyat, op. cit. s. 111; J. Baszkiewicz, op. cit. s. 433–435; A. Andrusiewicz, *Romanowowie*, Warszawa 2014, s. 364; E. Tarle, *Napoleon...*, s. 226, 228; L. Bazyłow, op. cit. s. 30–31.

¹⁶ H. Troyat, op. cit. s. 113–114.

¹⁷ E. Tarle, *Talleyrand...*, s. 100–101.

¹⁸ M. Heller, op. cit. s. 512.

¹⁹ H. Troyat, op. cit. s. 119.

²⁰ E. Tarle, *Napoleon...*, s. 224.

²¹ A. Andrusiewicz, op. cit. s. 365.

²² S. Jagodziński, op. cit.

²³ M. Heller, op. cit. s. 500.

mniej niż pan i chętnie przyłączy się do pańskiej akcji przeciwko nim”. „W takim razie wszystko w porządku, pokój zawarty” – odpowiedział Francuz²⁴. Car od razu zauważył, że po francusku mówi lepiej od cesarza. Napoleon jednak zrobił na nim wrażenie człowieka twardego i opanowanego. Denis Dawydow, znany partyzant z okresu wojny 1812 roku opisywał, że Napoleon zaimponował Rosjanom. Porównywał go do Juliusza Cezara, dodawał, że car przy Francuzie był zdenerwowany i zarazem „dziwnie spokojny”²⁵. Aleksander przez moment poczuł się słaby przy „bogu wojny” rozpalonym przecież pasmem zwycięstw. Jednak równie szybko zobaczył, że on – wielki książę, urodzony jako następca rosyjskiego tronu, wychowany przez Katarzynę Wielką nie ma nic wspólnego z jakimś „wyspiarskim plebejuszem”²⁶. Francuski badacz Henri Troyat pisał, że Aleksander czuł niższość i wstydził się przed spotkaniem z Napoleonem – w końcu ten rozgromił jego wojska²⁷. Bez wątpienia mieszały się w nim uczucia fascynacji i odrazy. Pisał w listach do bliskich, że nie może już wytrzymać stałego przebywania z Napoleonem, żeby w kolejnym zdaniu dodać, iż Francuz potrafi oczarować²⁸. Cieszył się z wyjścia z twarzą z negocjacji, jednocześnie pisząc do króla Prus: „Miej, Panie, cierpliwość. Odzyskamy to, cośmy utracili. On sobie skręci kark [...]”²⁹. Sam Napoleon miał tak opisać Aleksandra: „To bez wątpienia najzdolniejszy ze wszystkich panujących monarchów. Gdybym był kobietą, z pewnością bym się w nim zakochał”³⁰. Inna opinia Francuza o carze widoczna jest w rozmowie z kanclerzem Klemensem von Metternichem: „Nie można mieć więcej zdolności niż cesarz Aleksander, jednak brak mu czegoś w charakterze, tylko nie potrafię dociec czego”³¹. Tak więc zachwyt nad carem mieszał się u Napoleona z poczuciem, że ma on w sobie dużo słabości. Zdawać się może, że u obu wielkich monarchów mieszały się uczucia niepokoju, zaintrygowania z antypatią. Wszystko jednak filtrowane było przez pryzmat zagęszczającej się atmosfery na kontynencie. Każdy miał świadomość, że politykę zagraniczną w tak niepewnych czasach należy prowadzić z aptekarską pieczołowitością.

²⁴ H. Troyat, op. cit. s. 108; M. Heller, op. cit. s. 501.

²⁵ E. Tarle, *Napoleon...*, s. 223.

²⁶ H. Troyat, op. cit. s. 108; M. Heller, op. cit. s. 482.

²⁷ H. Troyat, op. cit. s. 107.

²⁸ Ibidem, s. 110.

²⁹ Ibidem, s. 110.

³⁰ H. Troyat, op. cit. s. 127; A. Andrusiewicz, op. cit. s. 364.

³¹ H. Troyat, op. cit. s. 99.



„Tylża”, olej na płótnie, Adolphe Roehn – domena publiczna.

Napięcie pomiędzy Rosją i Francją zaczęło narastać. Sprawa polska wciąż była przedmiotem konfliktu. Napoleon nie chciał, aby Aleksander zdobył na Turcji zbyt duże tereny (trwała wojna turecko-rosyjska na Kaukazie), bo to zbyt umacniałoby jego pozycję w regionie. Namówił go na wojnę ze Szwedami, mimo niechęci rosyjskiej opinii publicznej³². Pokój jednak wciąż był korzystny dla obu władców. Napoleon zaprosił więc cara do Erfurtu w celu omówienia warunków dalszej współpracy. Zjazd zaczął się 27 września 1808 roku. Cesarze pozostawali nierozłączni. Ciągłe odbywały się publiczne wystąpienia lub prywatne rozmowy³³. Car czuł nie tylko naciski, ale i niechęć związaną z zuchwałymi poczynaniami Cesarza Francuzów na kontynencie. Sądzone jednak w tym czasie, że Napoleon jest niezwyciężony, Rosja nie mogła się mu wówczas przeciwstawić³⁴. Car się nudził, Napoleon grał serdecznego przyjaciela Aleksandra. Znanе są słowa z listu rosyjskiego monarchy do siostry: „Bonaparte ma mnie za głupca. Dobrze się śmieje,

³² Ibidem, s. 123.

³³ Ibidem, s. 124.

³⁴ E. Tarle, *Talleyrand...*, s. 101.

kto się śmieje ostatni. A ja pokładam wszystkie moje nadzieje w Bogu”³⁵. Ponadto oprócz miłych rozmów bywały też sprzeczki słowne. Car nie chciał wspomóc Napoleona w razie wybuchu wojny z Austrią, a ten pragnął przerzucić armię do Hiszpanii (po uwięzieniu Ferdynanda VII zawiązała się junta, co skutkowało powstaniem) do czego potrzebował gwarancji pokoju na zachodzie. Car chciał mieć Mołdawię i Wołoszczyznę, a Napoleon zobowiązanie wobec wojny z Austrią³⁶. Cesarz Francuzów potrzebował jasnej deklaracji Aleksandra, że ten wciąż jest z nim w sojuszu. W końcu obaj doszli do porozumienia. Napoleon miał powiedzieć, doceniając zmysł dyplomatyczny Aleksandra, że ten „to prawdziwy Bizantyjczyk”³⁷. Car zgodził się pomóc Francji (choć do Wiednia dał sygnał, że to tylko pusta obietnica), a Napoleon zgodził się na oddanie wymienionych wyżej terenów osmańskich carowi, z zaznaczeniem konieczności wyrażenia zgodny przez sułtana (co także oczywiście sprowadzało te ustalenia do miana obietnic bez pokrycia)³⁸. Co ciekawe francuski monarcha nie raz w czasie negocjacji tracił nad sobą panowanie – potrafił, w momencie, gdy rozmowy nie szły po jego myśli ściągać kapelusz, ciskać nim o podłogę po czym skakał po nim z wrzaskiem. Jak przytaczał Henri Troyat, Aleksander spokojnie stopował Napoleona. Car miał mówić: „Pan jest porywczy, ja jestem nieustępliwy. Złością ze mną nie wygrasz. Rozmawiajmy rozsądnie albo wyjeżdżam”³⁹. Takie słowa zawsze skutkowały. Oprócz tego radosną nowiną dla cara były słowa Talleyranda, czyli francuskiego ministra spraw zagranicznych, który w tajnej rozmowie z Aleksandrem stwierdził:

Pan [Aleksander I – S.S.] powinien ratować Europę, a może się to Waszej Cesarzkiej Mości udać jedynie w tym wypadku, jeśli przeciwstawi się pan Napoleonowi. Naród francuski jest cywilizowany, jego cesarz – nim nie jest; car rosyjski jest cywilizowany, a naród – nie; wynika z tego, że car rosyjski powinien znaleźć się w sojuszu z narodem francuskim⁴⁰.

Próba zdrady Napoleona ze strony człowieka tak nagrodzonego przez napoleońską Francję mogła oznaczać albo prowokację (Aleksander szybko odrzucił tę tezę) albo sygnał, że potęga „boga wojny” zaczyna pękać⁴¹.

Była to najkorzystniejsza informacja wyniesiona z Erfurtu obok wyznania planów Napoleona, że chciał rozwieść się z Józefiną i związać się z jedną z sióstr

³⁵ Za: E. Tarle, *Talleyrand...*, s. 125.

³⁶ Idem, *Napoleon...*, s. 243; L. Bazylow, op. cit. s. 33.

³⁷ E. Tarle, *Napoleon...*, s. 243; M. Heller, op. cit. s. 484.

³⁸ H. Troyat, op. cit. s. 126–127.

³⁹ Ibidem, s. 126.

⁴⁰ Za: E. Tarle, *Talleyrand...*, s. 102–103; H. Troyat, op. cit. s. 125–126.

⁴¹ E. Tarle, *Talleyrand...*, s. 104.

cesarza Rosji⁴². Księżna Katarzyna (ukochana siostra Aleksandra) była w wieku, który umożliwiłby jej taki ożenek⁴³. Dwór carski także raczej nie miałby nic przeciwko (w tym cesarzowa matka Maria Fiodorowna). Car jednak nie chciał, aby jego ulubienica została żoną „tyrana”. Szczególnie obrzydzała go myśl, że Katarzyna zastąpiłaby Józefinę, która była w jego opinii „ladaczną”⁴⁴. Tak więc Aleksander zrobił manewr wymijający – stwierdził, że to możliwe, ale musi się poradzić z matką. Zaraz po powrocie do stolicy imperium wydał siostrę za księcia Oldenburga⁴⁵. Problem jednak nie zniknął, gdyż car posiadał jeszcze jedną siostrę – Annę⁴⁶. Aleksander dalej nie zamierzał dopuszczać do ślubu Romanówny z Napoleonem, więc po długich dyskusjach z Marią Fiodorowną i Katarzyną doszli do rozwiązania, które nie przyniosłoby urazy dla władcy Francji. Ratunkiem okazał się wiek Anny – miała około piętnastu lat⁴⁷. Car więc doniósł ambasadorowi Armandowi de Caulaincourt, że rad jest z propozycji „przyjaciela”, z chęcią wydałby siostrę za męża, ale ta nie jest jeszcze dojrzała. Oczywiście zakończył słowami, że za kilka lat, gdy Anna Pawłowna będzie już dorosła ślub będzie możliwy⁴⁸. Wiedział, że Napoleon miał już 40 lat i jak najszybciej musiał zagwarantować sobie sukcesję tronu. Aleksander przewidywał, iż Francuz znajdzie sobie alternatywną wybrankę, mógł być spokojny o siostry⁴⁹. Napoleon uznał te wymówki za obrazę, ale polityka pozostawała polityką, a car był mu wciąż potrzebny. Cesarz Francuzów ożenił się więc z Marią Ludwiką z dynastii Habsburgów. Napoleon coraz odważniej poczynił sobie także w Europie – więził papieża Piusa VII, zajął Holandię, miasta hanzeatyckie w tym Księstwo Oldenburga⁵⁰, którym rządził teść księżnej Katarzyny Pawłowny, więc było to jawne uderzenie w cara⁵¹.

⁴² Ibidem, s. 105.

⁴³ A. Andrusiewicz., op. cit. s. 365–366.

⁴⁴ H. Troyat., op. cit. s. 127.

⁴⁵ Ibidem, s. 127.

⁴⁶ L. Bazylow., op. cit. s. 34.

⁴⁷ E. Tarle., *Napoleon...*, s. 264. Eugeniusz Tarle twierdził, że Anna miała 16 lat, Henri Troyat, że 15 lat.

⁴⁸ L. Bazylow., op. cit. s. 34.

⁴⁹ H. Troyat., op. cit. s. 128–131.

⁵⁰ E. Tarle., *Napoleon...*, s. 298.

⁵¹ H. Troyat., op. cit. s. 132; M. Heller., op. cit. s. 495.



„Zjazd w Erfurcie”, olej na płótnie, Nicolas Grosse – domena publiczna.

Już w roku 1810 Aleksander przeczuwał, że niebawem wybuchnie wielka wojna z Francją⁵². Pisał o tym często w listach, zaczął studiować mapy. Musiał także widzieć, że jego ciche wspieranie Austrii, nieprzestrzeganie blokady kontynentalnej oraz niechęć co do poczynań Napoleona w sprawie polskiej i Prusach prowadzą do wojny⁵³. Car od spotkania w Tylży po cichu reorganizował armię, jednocześnie prowadząc delikatną grę dyplomatyczną. Aleksander czuł, że nadchodzi jego spotkanie z przeznaczeniem⁵⁴. W 1810 roku została wprowadzona rosyjska nowa taryfa celna⁵⁵ – car wyznaczył wysokie ceny na francuskie dobra luksusowe (wino, aksamit, jedwab), sytuacja przypominała tę sprzed wprowadzenia blokady kontynentalnej. Anglia kupowała od Rosji surowce, potem Rosja stawiała się rynkiem zbytu dla wytworzonych artykułów. Aleksander wiedział, że jest to konieczność, która chroni rosyjską gospodarkę. Sama Francja kupowała od Rosji za mało – odległość, a co za tym idzie koszty transportu sprawiały, że było to całkowicie nieopłacalne⁵⁶. Napoleon miał stwierdzić, że „wybrzeże północne było we władzy tegoż chytrego Bizantyjczyka cara rosyjskiego”. Aleksander na zaczepki odpowiedział: „[...] sam pierwszy nie wyciągnę miecza, ale ostatni

⁵² H. Troyat, op. cit. s. 141.

⁵³ Ibidem, s. 142.

⁵⁴ Ibidem, s. 143.

⁵⁵ Zob. M. Heller, op. cit. s. 512.

⁵⁶ S. Jagodziński, op. cit.

schowam go do pochwy [...] wycofam się raczej na Kamczatkę niż odstąpię jakieś prowincje i podpisze w mojej stolicy jakieś traktaty inne niż o zawieszeniu broni; Ja nie atakuję, ale nie złożę broni, póki jeden obcy żołnierz pozostanie w Rosji”⁵⁷. „Wojna, która wybuchnie będzie wojną o niepodległość narodów” – pisał w licznych listach. Udało się zawiązać sojusz z księciem Jeanem-Baptiste Bernadotte – następcą szwedzkiego tronu⁵⁸. Rosja szykowała się do wojny: car zakończył wojnę z Turcją (złota zasada wojen rosyjskich to nieprowadzenie działań na dwa fronty)⁵⁹, w kwietniu 1812 roku doszło do podpisania traktatu z Wielką Brytanią⁶⁰, Aleksander starał się także pozyskać względy Polaków. Michaił Heller pisał, że nieuchronność wojny wynikała ze współzawodnictwa o hegemonię w Europie. Aby pokonać Anglię (w jego opinii mógł to zrobić jedynie niszcząc ją gospodarczo), Napoleon musiał zneutralizować lub zwalczyć Rosję, Aleksander chciał natomiast ocalić Europę od „tyrana”⁶¹.

Sam Napoleon zaczął planować taktykę *drugiej wojny polskiej*⁶². Zakończył się konflikt w Hiszpanii, ale sytuacja we Francji była coraz gorsza, lud był zmęczony latami ciężkich wojen, pojawiły się problemy z ściągalnością podatków, był kryzys. Napoleon jednak pragnął Europy bez granic – marzył o francuskim imperium, ponad wszystko. Miał podobno stwierdzić: „Może lepiej nie wojsować z Rosją – jeszcze trzy lata i będę panem całej kuli ziemskiej”⁶³. Dodatkowo był zniechęcany przez doradców, przypominających o niechęci podbitych przez Napoleona ludów, małej szansy na aprowizację na miejscu i ciężkiej rosyjskiej zimie⁶⁴.

W przygotowaniach do wielkiej wojny Napoleon zadawał sobie kilka pytań – po pierwsze jak wyglądała kadra dowódcza w Rosji i po drugie jak funkcjonowała armia Aleksandra⁶⁵. Cesarz Francuzów po dogłębnej analizie doszedł do wniosku, że prócz księcia Piotra Bagrationa w Rosji nie ma ani jednego utalentowanego dowódcy, który mógłby przeciwstawić się sile Wielkiej Armii⁶⁶. Prawdopodobnie książę Bagration tak zaimponował Napoleonowi w czasie kampanii 1805 roku⁶⁷. Wówczas w bitwie pod Hollabrunn (Schöngrabern) mając do dyspozycji sześć

⁵⁷ H. Troyat, op. cit. s. 145; A. Andrusiewicz, op. cit. s. 370.

⁵⁸ H. Troyat, op. cit. s. 144; J. Baszkiewicz, op. cit. s. 446.

⁵⁹ H. Troyat, op. cit. s. 144; J. Baszkiewicz, op. cit. s. 446.

⁶⁰ H. Troyat, op. cit. s. 144.

⁶¹ M. Heller, op. cit. s. 513.

⁶² S. Jagodziński, op. cit.

⁶³ M. Heller, op. cit. s. 517.

⁶⁴ P. A. Austin, *1812. Marsz na Moskwę...*, s. 3, 10–28.

⁶⁵ Zob. E. Tarle, *Napoleon...*, s. 304.

⁶⁶ S. Jagodziński, op. cit.

⁶⁷ E. Tarle, *Napoleon...*, s. 218.

tysięcy grenadierów oparł się ponad dwukrotnie liczniejszym wojskom francuskim⁶⁸. Dlaczego car nie wybrał go na głównodowodzącego armią? Aleksander nie był pewny jego talentu, na dodatek nie chciał, aby pozycja Bagrationa zbyt szybko urosła po sukcesach na froncie. Skierował go więc na drugi plan – księżę dowodził jedną z armii polowych. Kwestia głównodowodzącego pozostawała otwarta, Aleksander wiedział, że wojna, która wisi w powietrzu to nie zabawa, zdawał sobie także sprawę, że sam nie potrafi dowodzić (była to nauka wyniesiona spod Austerlitz, choć bywało, że car wtrącał się w decyzje sztabu generalnego i przeszkadzał w naradach)⁶⁹. Wahał się pomiędzy Leontijem Bennigsenem a Michaiłem Kutuzowem. Bennigsen był dość słabym dowódcą, poniósł dotkliwą porażkę pod Frydlandem⁷⁰. Inaczej było w przypadku Kutuzowa – sam Napoleon znał go spod Austerlitz i nigdy nie wyrażał się o nim lekceważąco (uważał go za generała sprytnego i ostrożnego)⁷¹. Car obwinił go jednak za klęskę pod Austerlitz i nie miał do niego pełnego zaufania⁷². Aleksander wybrał więc generała Michaiła Barclaya de Tolly – człowieka o raczej przeciętnych umiejętnościach wojskowych. Jednak był zaufanym cara i to w tamtym momencie wystarczyło, choć jego niemieckie wychowanie budziło niepokoje społeczne. Obawiano się nawet, że de Tolly został zwerbowany przez Napoleona i będzie pracował na korzyść nie Rosji, a właśnie Francji⁷³.

Car natomiast zmobilizował armię, zaczął pozyskiwać szlachtę, na jego rozkaz organizowano bardzo dużo parad wojskowych (przeżył muskuły przed Europą, która wrzała gotując się do kampanii)⁷⁴. Ogłosił *opolczienje* (ополчение), czyli rosyjskie pospolite ruszenie. W dniu 24 czerwca 1812 roku, na balu u generała Bennigsen dowiedział się, że armia Napoleona przekroczyła granicę rosyjską na rzece Niemen⁷⁵. Rozpoczęła się wielka wojna. Aleksander na zewnątrz pokazywał spokój jednak wewnętrznie bał się wojny. Rosjanie byli z kolei zdeterminowani do obrony Ojczyzny, ponadto byli przyzwyczajeni do mrozu, głodu⁷⁶, a co najważniejsze całym sercem nienawidzili Napoleona.

Napoleon natomiast po wkroczeniu do Wilna zdał sobie sprawę, że wyprawa może okazać się cięższa niż przypuszczał. Nie było paszy dla koni, które

⁶⁸ S. Jagodziński, op. cit.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ E. Tarle, *Napoleon...*, s. 219–220.

⁷¹ S. Jagodziński, op. cit.

⁷² H. Troyat, op. cit. s. 102.

⁷³ S. Jagodziński, op. cit.

⁷⁴ A. Andrusiewicz, op. cit. s. 372.

⁷⁵ J. Baszkiewicz, op. cit. s. 446.

⁷⁶ S. Jagodziński, op. cit.

zaczęły padać, pochód naprzód trwał długo. Rosjanie nie dość, że unikali walnej bitwy, to jeszcze zastosowali taktykę spalonej ziemi, która przekreślała francuski plan żywienia się na miejscu. Car ogłosił wojnę ojczyźnianą⁷⁷, co sprzyjało skrajnie antyfrancuskim nastrojom wśród chłopstwa (Napoleon bojąc się rewolty chłopskiej nie ingerował w rosyjski system feudalny, aby zachęcić chłopów do wsparcia)⁷⁸. Armia francuska była ogromna (od 400 tys. do 600 tys. żołnierzy)⁷⁹, tak więc potrzeba było dużej ilości żywności, której szybko zaczęło brakować. Upalne lato dawało się we znaki, a kiedy się skończyło, szybko nadeszła wyjątkowo mroźna nawet jak na Rosję zima⁸⁰.

Kampania posuwała się do przodu. Wśród ludności Rosji pojawiły się nastroje defetystyczne – wszak wojska carskie cofały się przed Francuzami tracąc ogromne pałacie terenu. Aleksander wiedział, że taktyka była dobra, choć ciężko było nie mieć wątpliwości, czy cel naprawdę wymaga takich środków. Napoleon coraz bardziej posuwał się w głąb kraju, ale wahał się, czy aby na pewno obrać kurs na Moskwę. Jeszcze w Wilnie doradcy sugerowali mu marsz na ukraińską Połtawę. Zwłaszcza Polacy, których w otoczeniu cesarza było wielu, sugerowali ten wariant – Ukraina ze swoimi żyznymi ziemiami zapewniłaby zapasy prowiantu. Inną opcją było podzielenie wojska i atak zarówno na Moskwę jak i Petersburg⁸¹. Cesarz jednak doszedł do wniosku, iż nie może osłabiać swoich sił – ciągle liczył na bezpośrednią bitwę, która zmusiłaby rywala do rokowań⁸². Do tego Moskwa była swego rodzaju symbolem, była też miejscem koronacji rosyjskich carów. Wiedział, że Rosjanie nie mogą oddać jej bez walki. Liczył, że zajmując Moskwę, sprowokuje wroga. Jeśli jednak to nie skłoniłoby Rosjan do rozmów, to i tak wydawało się być wielkim sukcesem, koniecznym dla podniesienia morale żołnierzy. Naciski elity rosyjskiej na Kutuzowa sprawiły, że doszło do upragnionej przez Napoleona wielkiej bitwy. Rano, 5 września 1812 roku we wsi Borodino nieopodal Moskwy stanęły naprzeciwko siebie dwie wielkie armie⁸³. Było to jedno z największych i najkrwawszych starć w historii świata. Napoleon zdziesiątkował Rosjan, ale ich całkowicie nie rozbił, więc uznaje się, że Borodino zakończone zostało remisem⁸⁴. Można też stwierdzić, że było to pyrrusowe zwycięstwo Francji.

⁷⁷ M. Heller, op. cit. s. 516.

⁷⁸ J. Baszkiewicz, op. cit. s. 446; A. Andrusiewicz, op. cit. s. 372–373.

⁷⁹ M. Heller, op. cit. s. 514.

⁸⁰ Ibidem, s. 516.

⁸¹ A. Andrusiewicz, op. cit. s. 371.

⁸² J. Baszkiewicz, op. cit. s. 446–447.

⁸³ Ibidem, s. 447. Zob. P. A. Austin, *1812. Marsz na Moskwę...*, s. 413–478.

⁸⁴ J. Baszkiewicz, op. cit. s. 447.



„Po zdobyciu reduty Szewardino” (Bitwa pod Borodino), olej na płótnie, Louis-François Lejeune – domena publiczna.

Cesarz Francuzów zdobył Moskwę⁸⁵, ale w mieście Napoleon uświadomił sobie, że nie może iść za Kutuzowem na Syberię, a nawet jeśli podejmie wyzwanie, to w tym wyścigu nie odniesie zwycięstwa⁸⁶. Wielki sukces okazał się początkiem wielkiej porażki, zwłaszcza, że czas uciekał szybko, pogorszyła się również pogoda – nadchodziła rosyjska zima. Napoleon zakładał szybką kampanię, nie planował toczyć wojny w śniegu, z tego powodu nawet konie nie były podkute na zimę. W armii rozprzestrzeniło się maruderstwo, choroby i głód⁸⁷. Dodatkowo Rosjanie postanowili spalić swoją starą stolicę, stosowne rozkazy wydał generał-gubernator miasta Fiodor Rostopczyn. Sam powiedział: „Podłożyłem ogień pod mój dwór, który kosztował milion, aby żaden francuski pies w nim nie zamieszkał”⁸⁸. Pożary trawiły całą Moskwę⁸⁹, Napoleon widząc ten smutny obraz uświadomił

⁸⁵ P. A. Austin, 1812. *Marsz na Moskwę...*, s. 516–546.

⁸⁶ J. Baszkiewicz, op. cit. s. 447.

⁸⁷ P. A. Austin, 1812. *Marsz na Moskwę...*, s. 330–370.

⁸⁸ P. B. Austin, 1812. *Napoleon w Moskwie*, tłum. K. Chrzanowska, W. Chrzanowski, Gdańsk 2003, s. 65.

⁸⁹ Ibidem, s. 5, 9.

sobie, że czas podpisać pokój⁹⁰. W momencie, gdy jeszcze był zwycięzcą, który podbił starą rosyjską stolicę wysłał gen. Jacquesa de Lauristona do Kutuzowa, ale jego propozycje spotkały się z milczeniem cara⁹¹. W imperium wybuchła panika, nawet na dworze carskim (udzieliła się samej Marii Fiodorownej) – stolica została zajęta przez wroga, pierwszy raz od czasów Wielkiej Smuty i polskiej okupacji Kremla. Aleksander jednak wiedział i czuł, że przed nim jest szansa na zapisanie się w historii. Pożar Moskwy dodał mu wigoru, „przeświecił dusze cara”, jak mówił – od tego momentu miał jakoby poświęcić wszystko dla ratowania Rosji⁹².

„Armia baranów, której przewodzi lew, jest silniejsza od armii lwów prowadzonej przez barana”⁹³ – tak Napoleon określił wojska rosyjskie. Jednak była to złość wynikająca już tylko z desperacji. Szala zwycięstwa zaczęła się przechylać na korzyść Aleksandra – Wielka Armia Napoleona była w odwrocie, „podgryzana” przez wojska carskie i lokalną ludność⁹⁴. Bitwa pod Berezyną została stoczona pod koniec listopada 1812 roku⁹⁵. Trzy armie rosyjskie pod dowództwami Kutuzowa, gen. Piotra Wittgensteina i adm. Pawła Cziczagowa okrążyła Francuzów. Resztki Wielkiej Armii nie zostały doszczętnie rozbite dzięki waleczności francuskich i polskich żołnierzy⁹⁶. Zdołano zbudować mosty na Berezynie, dzięki którym odwrót okazał się udany (mimo, że Rosjanie schwytali 10 tys. jeńców i odzyskali olbrzymie łupy zrabowane w Moskwie)⁹⁷. Car wydał manifest głoszący „zupełne uwolnienie Rosji od najazdu Galów”⁹⁸. Zwycięstwo sprawiło, że Aleksander był u szczytu sławy, Senat i Synod nadały mu tytuł „Błogosławionego Wielkodusznego twórcy państw”. Książę Aleksander Golicyn proponował nawet nadać cesarzowi przydomek Wielki lub Błogosławiony⁹⁹. Rozpoczęła się pogoń za Francuzami zakończona w Paryżu, armia rosyjska wkroczyła tam w dniu 30 marca 1813 roku.

Wkroczenie do Paryża w opinii cara symbolizowało zabicie smoka, choć jak wiadomo, jeszcze wtedy nie całkowicie. Jak napisał Andrzej Andrusiewicz: „Imperator Europy zastąpiony został imperatorem kontynentu”¹⁰⁰. Świat zmierzał do ustanowienia nowego porządku – Rosja z Anglią wyrosły na dwóch hegemonów.

⁹⁰ A. Andrusiewicz, op. cit. s. 375.

⁹¹ J. Baszkiewicz, op. cit. s. 447; P. B. Austin, 1812. *Napoleon w Moskwie...*, s. 7.

⁹² M. Heller, op. cit. s. 519.

⁹³ Ibidem, s. 516.

⁹⁴ Zob. P. B. Austin, 1812. *Napoleon w Moskwie...*, s. 27–50.

⁹⁵ J. Baszkiewicz, op. cit. s. 447.

⁹⁶ L. Bazyłow, op. cit. s. 40.

⁹⁷ A. Andrusiewicz, op. cit. s. 376–377.

⁹⁸ Ibidem, s. 378.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ibidem.

Era napoleońska prawie dobiegła końca, ale pamięć o Napoleonie Bonaparte pozostała żywa w sercach ludzi, choć było jasne, że przechodzi do historii. Na wielkiej potyczce dwóch mocarzy – Romanowa i Bonapartego, zyskała Rosja. Stała się kluczową architekturką ładu wiedeńskiego, który regulował system europejski przez kolejne 40 lat. Poza tym powiększyła swe terytorium, zyskała miano wielkiej pogromczyni „boga wojny”. Ten mit utrzymywał się aż do wojny krymskiej, stał się także mitem narodowym dla Rosjan. Nawet podczas II wojny światowej, w czasie oblężenia Leningradu Józef Stalin nakazał wydrukowanie tak wielu egzemplarzy „Wojny i pokoju” Lwa Tołstoja, aby starczyło dla każdego mieszkańca byłej stolicy. Wspomnienia o Wielkiej Wojnie Ojczyźnianej i ochronie najebranej przez Zachód Rosji sprawdziły się wtedy i działają niestety do dzisiaj w świadomości Rosjan. Francja, chociaż przegrała, realnie utrzymała granice przedrewolucyjne. Potraktowano ją, jakby wbrew własnej woli stała się narzędziem szaleńca chcącego przejąć władzę nad światem. Na pewno z tej batalii inny wyszedł także Aleksander. Jego kontakty z Cezarzem Francuzów i cała przygoda napoleońska odbiły na nim swoje piętno. W drugiej połowie życia stał się skryty, bardzo religijny, zagłębił się w duchowości. Zmarł w tajemniczych okolicznościach na prowincji – w Taganrogu. Powstała nawet legenda mówiąca, że uciekł i został pustelnikiem na Syberii. Zetknięcie się z tak wielkim człowiekiem jakim niewątpliwie był Napoleon pokazało mu, ile może zrobić monarcha dla swojego kraju. Zarazem zobaczył, jak kruchy jest porządek świata ustanawiany przez nawet najlepszego władcę, który zawsze pozostaje tylko człowiekiem. Nawet Napoleon, dokonując swego żywota na Wyspie Świętej Heleny, mógł zastanawiać się, dlaczego właśnie car rosyjski, dlaczego właśnie Aleksander stał się jego pogromcą. Jego głównymi wrogami była Anglia i Austria. Rosja stała na uboczu, rządzona przez samodzierżcę. Napoleon mógł snuć rozmaite wytłumaczenia porażki. Takie jak chociażby rozległe terytorium Rosji, ciężki klimat (późniejszy mit „generała zimy”), pieniądze i wsparcie płynące do Rosji z Wielkiej Brytanii, pomoc koalicjantów cara itd. Jednak nie da się ustalić jednoznacznej przyczyny porażki Napoleona. Wiadomo jednak, że każde rządy dobiegają końca, a początkiem końca I cesarstwa francuskiego miała być właśnie Rosja.

Bibliografia

- Andrusiewicz A., *Romanowowie*, Warszawa 2014.
- Austin B.P., 1812. *Marsz na Moskwę*, wstęp; D. G. Chandler, tłum. K. Chrzanowska, W. Chrzanowski, Gdańsk 2002.
- Austin B.P., 1812. *Napoleon w Moskwie*, tłum. K. Chrzanowska, W. Chrzanowski, Gdańsk 2003.
- Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław 2008.
- Bazyłow L., *Dzieje Rosji 1801– 1917*, Warszawa 1977.
- Heller M., *Historia Imperium Rosyjskiego*, tłum. E. Melech, T. Kaczmarek, Warszawa 2009.
- Jagodziński S., *Dlaczego Napoleon ruszył na Rosję? Stosunki Francja – Rosja*, <https://napoleon.org.pl/index.php/wojny-kampanie-bitwy/kampanie-1792-1815/257-kampania-1812> (dostęp 26.02.2025).
- Tarle E., *Napoleon*, Warszawa 1950.
- Tarle E., *Talleyrand*, tłum. T. Łempicki, Warszawa 1951.
- Troyat H., *Aleksander I Pogromca Napoleona*, tłum. B. Przybyłowska, Warszawa 2007.



Kanclerz Austrii, Klemens Lothar von Metternich, komentując wybuch rewolucji lipcowej, stwierdził: „kiedy Francja kicha, cała Europa dostaje kataru.” Słowa te trafnie oddają znaczenie Francji w dziejach kontynentu oraz jej wpływ na losy europejskich narodów. Przez stulecia kraj ten był źródłem idei i przemian, przystanią dla uchodźców, kolebką mody, centrum kultury, a także potęgą militarną, która niejednokrotnie rozszerzała swoje terytoria i mierzyła się z wieloma koalicjami – odnosząc zarówno spektakularne zwycięstwa, jak i bolesne porażki. Nie sposób przecenić roli, jaką Francja odegrała szczególnie w końcu epoki nowożytnej, w XIX wieku oraz na początku XX stulecia. W tym czasie Paryż był niekwestionowaną stolicą Europy – symbolem bogactwa, nowoczesności i kulturalnego splendoru, wyznaczającym standardy dla innych europejskich metropolii. Niniejsza monografia, którą oddajemy w ręce Szanownych Czytelników, stanowi wyraz uznania dla Francji oraz próbę ukazania jej nieocenionego wkładu w historię Starego Kontynentu.

fragment *Przedmowy*

ISBN: 978 83 68410 50 1